REKLAMA
KM-NET PROFESSIONAL INTERNET 25zł za 4Mb/s
ZADZWOŃ 14 66 53 224 WWW.KM-NET.PL

Nr 11 (221) | Listopad 2014 | Cena: 1,90 zł (w tym 8%VAT) | ISSN 1231-4641

GŁOSICIEL

Miesięcznik Miasta i Gminy Zakliczyn

www.zakliczyninfo.pl

16 listopada wybieramy Burmistrza Miasta i Gminy Zakliczyn i naszych przedstawicieli w Radzie Miejskiej, Radzie Powiatu Tarnowskiego i Sejmiku Województwa Małopolskiego

Kandydaci na Burmistrza Miasta i Gminy Zakliczyn:

Dawid CHROBAK, lat 33 zam. Paleśnica

Jacenty DĘBOSZ, lat 56, zam. Słona

Jerzy SOSKA, lat 53, zam. Zakliczyn

Kampania wyborcza trwa w najlepsze. Mimo znikomej frekwencji podczas spotkań przedwyborczych, na poziomie kilku procent, kandydaci do samorządowych gremiów mają okazję zaprezentowania swoich programów. Niektóre postulaty są bardzo odważne, jak choćby propozycja jednego z kandydatów na burmistrza o budowie podziemnego parkingu pod płytą rynku.

Atmosfera zebrań dość łagodna, nie licząc kilku przepychanek słownych, np. w Roztoce, ale taki urok demokracji. W ramach akcji przedwyborczej tarnowscy liderzy Prawa i Sprawiedliwości z Dawidem Chrobakiem – radnym RPT zwołali spektakularną konwencję swej partii w zakliczyńskim ratuszu z udziałem europosła Andrzeja Dudy, zaś niespodziewanie z kandydowania na radnego w okręgu w Faściszowej zrezygnowała mocna postać komitetu Jacentego Dębosza – Zdzisław Jarosz. W dyskusję nt. programów włączyła się także społeczność Domu Pogodnej Jesieni przy ul. Grabina, zapraszając kandydatów na debatę do swojej placówki. A przecież każdy głos się liczy!

16 listopada pójdziemy do urn i zagłosujemy na swoich faworytów. Powołano 15 okręgów wyborczych. W Zakliczynie utworzone zostały dwa: nr 14 i 15. We wszystkich okręgach, łącznie z dwoma zakliczyńskim, głosujemy tylko **na jednego kandydata**, czy to do Rad Miejskiej i Powiatowej, na Burmistrza, czy do Sejmiku Małopolskiego.

Warto zwrócić uwagę na przynależność ulic w Zakliczynie do nowo utworzonych okręgów, przypominamy: w tych i pozostałych okręgach w gminie głosujemy wyłącznie na jednego kandydata na poszczególnych kartach oznaczonych kolorami:

Okręg nr 14 - Miasto Zakliczyn - ulice: 17 Stycznia, Jacka Malczewskiego, Jagiellońska, Jana III Sobieskiego, Klasztorna, Krakowska, Ofiar Katynia, Polna, Ruchu Oporu, Stanisława Wyspiańskiego, Szkolna, Tadeusza Kościuszki, Tarnowska, Zielona

Okręg Nr 15 - Miasto Zakliczyn - ulice: Adama Mickiewicza, Browarki, Stanisława Korczyńskiego, Grabina, Józefa Piłsudskiego, Kamieniec, Łęgi, Łukówka, Mikołaja Kopernika, Ogrodowa, Różana, Rynek, Spokojna, Spółdzielcza

W lokalach wyborczych (szukaj na łamach Głosiciela) komisje będą wydawać karty do głosowania: **białą - do rady miejskiej, różową - na bumistrza, żółtą - do powiatu, niebieską - do sejmiku.** Głosujemy w sposób tajny, należy mieć ze sobą dowód osobisty albo inny dowód tożsamości. Mogą głosować pełnomocnicy np. osób niepełnosprawnych, którzy przedstawiają komisji pisemne pełnomocnictwo.

Głosujemy 16 listopada w godzinach 7-21. Jeżeli żaden kandydat na burmistrza nie uzyska poparcia więcej niż połowy wyborców, konieczne jest przeprowadzenie drugiej tury głosowania, do której kwalifikuje się dwóch kandydatów z najlepszym wynikiem w pierwszej turze. Ew. druga tura odbywa się po dwóch tygodniach, czyli w tegorocznych wyborach 30 listopada 2014 roku.

W lokalu wyborczym mogą przebywać mężowie zaufania, przyglądający się pracy komisji. Nad całością wyborów w gminie czuwa Miejska Komisja Wyborcza z przewodniczącą Marią Dudek. Nie brakowało chętnych do zasiadania w komisjach wyborczych. Stawka diety za pracę (nie tylko w dniu wyborów) wynosi 300 zł (przewodniczący 380 zł). Przy drugiej turze – przysługuje połowa diety. Podczas wyborów zabroniona jest agitacja wyborcza. Komisja po podliczeniu głosów umieszcza protokoły z wynikami w widocznym miejscu do publicznej wiadomości.

Zachęcamy do głosowania. To nasz przywilej. Masz głos – masz wybór! – zachęca ogólnopolska akcja. Postawmy na demokrację!

Marek Niemiec

Zakliczyński Festiwal Niepodległości

19 października br. na charzewickich Pomnikach nastąpiła inauguracja Zakliczyńskiego Festiwalu Niepodległości, którego kulminacyjnym momentem są gminne obchody Narodowego Święta Niepodległości w dniu 11 listopada w Zakliczynie. Dwa dni wcześniej Stowarzyszenie „Sokół" przeprowadzi reaktywowaną, 20. już edycję Ulicznego Biegu Niepodległości. Do biegów na różnych dystansach we wszystkich kategoriach wiekowych zapisało się blisko 150 chętnych, w tym reprezentacja z Węgier. 11 listopada wczesnym rankiem cykliści „Sokoła" wyjadą na rowerach z zakliczyńskiego Rynku na „Trasę Pamięci" liczącą 55 km, która wiodła będzie przez Lubinkę do Łowczówka na cmentarz wojenny nr 171, potem na Głowę Cukru, Wał Rychwałdzki i ponownie do Lubinki, Dąbrówki Szczepanowskiej i przez Janowice do Zakliczyna. Ponadto ok. 150 uczestników - również Węgrzy i Niemcy - XII Sztafety Pamięci „Łowczówek – Zakliczyn" po zapaleniu zniczy na cmentarzu wojennym w Łowczówku uda się na trasę sztafety do Zakliczyna, a potem na grób mjr. Kazimierza „Kuby" Bojarskiego oraz innych legionistów spoczywających na cmentarzu parafialnym. W kościele pw. św. Idziego o godzinie 9:30 rozpocznie się Msza św. w intencji Ojczyzny, ubogacona krótkim występem artystycznym przedszkolaków z przedszkoli w Lusławicach i Zakliczynie oraz recitalem pieśni i piosenek patriotycznych w wykonaniu Chóru Nauczycielsko-Uczniowskiego ZSPiG w Zakliczynie. Następnie manifestacja patriotyczna przy pomniku w Rynku z udziałem Strażackiej Orkiestry Dętej „Filipowice" i na finał Zakliczyńskiego Festiwalu Niepodległości ZCK zaprasza do Sali im. Spytka Jordana w ratuszu na zakliczyńską premierę widowiska „Wiatr wolności" Teatru Nie Teraz z udziałem zakliczyńskich gimnazjalistów.

Gwoli uzupełnienia niepodległościowych wydarzeń, otrzymaliśmy interesującą informację z Krakowa, iż prof. Marek Mietelski z własnej inicjatywy zamówił dwie pasterki w intencji „Kuby" Bojarskiego: pierwsza o północy z dnia 24 na 25 grudnia br. (przybliżona pora śmierci w 100. rocznicę) w Zakliczynie, w parafii św. Idziego (w miejscu śmierci „Kuby"), i w Zemborzycach, w parafii św. Marcina (w miejscu narodzin mjr. Bojarskiego). **(KD, mn)**

REKLAMA

SZCZEGÓŁY NA STR. 30

8 Mb/s za 34 zł
14 66 53 224
www.km-net.pl
KM-NET PROFESSIONAL

Dom Weselny w Janowicach
zaprasza miłych gości

Dom Weselny w Janowicach to połączenie współczesnej funkcjonalności z tradycyjnym wyglądem. Specjalizujemy się w organizacji przyjęć weselnych, komunijnych, rocznic, studniówek i balów. Zajmujemy się także organizacją bankietów biznesowych, spotkań integracyjnych, zjazdów i konferencji.

Nasz lokal znajduje się w cichej i spokojnej okolicy. Dobry dojazd i atrakcyjne położenie pośród zieleni sprawi, że poczujecie się komfortowo i bezpiecznie.

Posiadamy dwie przestronne, klimatyzowane sale konsumpcyjne, zdolne pomieścić do 200 osób oraz dwie sale taneczne, na których dla nikogo nie zabraknie miejsca. Do Państwa dyspozycji udostępniamy obszerny ogród z ławkami i altaną nad stawem, gdzie można zaczerpnąć świeżego powietrza. Jest to idealne miejsce na odpoczynek w przerwach w zabawie.

Na Państwa życzenie zorganizujemy przejazd orszaku weselnego powozami i bryczkami z urodziwym zaprzęgiem konnym. Prowadzimy również naukę jazdy konnej pod okiem instruktora. Dla dzieci – trzy ułożone kucyki. Ponadto możliwość plenerowych, grupowych wyjazdów konnych w siodle połączonych z biesiadą.

Zapewniamy ogrodzone miejsce do parkowania oraz możliwość noclegu dla 80 osób. Ponadto – obok organizacji wesel – przygotowujemy profesjonalnie inne uroczystości: pierwsze komunie, urodziny, imieniny, bale sylwestrowe, studniówki, bankiety biznesowe, spotkania integracyjne, zjazdy i konferencje.

Kolejnym naszym atutem jest możliwość zorganizowania różnego rodzaju imprez i wydarzeń sezonowych, w tym obozów zimowych, kolonii letnich, kuligów i tym podobnych. Warto wspomnieć, iż lokalizacja naszego kompleksu jest bardzo korzystna ze względu na bliskość wyciągów narciarskich, szlaków turystycznych jak i innych atrakcji krajobrazowo–turystycznych.

Szczegółowe informacje o warunkach wynajęcia sali, jadłospisie i cenach podajemy w bezpośrednim kontakcie.

Zapraszamy
KRAKBUD
Adam Krakowski, Bogdan Malik
tel. 606-465-181
www.weselajanowice.pl

REKLAMA WYBORCZA

Skuteczne pozyskiwanie środków z Unii Europejskiej
i mądre inwestowanie, szansą dla Gminy Zakliczyn

RAZEM DLA GMINY

Kandydat na Burmistrza
Miasta i Gminy Zakliczyn

SKUTECZNY I SPRAWDZONY
GOSPODARZ

Jerzy SOSKA

Teresa
PIEKARZ
Bieśnik
Kończyska, Słona

Józef
WOJTAS
Filipowice
Ruda Kameralna

Ryszard
OKOŃSKI
Miasto
Zakliczyn

Bogdan
LITWA
Miasto
Zakliczyn

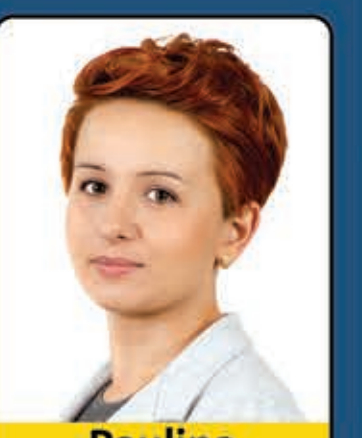

Paulina
SIEMIŃSKA
Wola Stróska
Zdonia

Dorota
WOJTANOWICZ
Faściszowa

Jerzy
ŁOPATKA
Lusławice

Ryszard
RÓŻAK
Melsztyn, Roztoka
Zawada Lanckorońska

Jacek
ŁOŚKO
Gwoździec

Katarzyna
RUBIŚ
Charzewice
Faliszewice

Sfinansowano ze środków Komitetu Wyborczego Wyborców Jerzego Soski Razem Dla Gminy

REKLAMA WYBORCZA

DAWID
CHROBAK

Kandydat na Burmistrza Miasta i Gminy Zakliczyn

odpowiedzialność
pracowitość
skuteczność

Materiał sfinansowany przez KW Prawo i Sprawiedliwość

Miejsce 1 na liście PiS
do Rady Powiatu Tarnowskiego

PiS
Prawo i Sprawiedliwość

Popieram Dawida Chrobaka

Jarosław Kaczyński

Kilka słów o mnie...

- Prawnik - absolwent Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie
- Radca prawny
- Radny Powiatu Tarnowskiego 2010-2014
- Praca:
  - 2007 – 2013 Urząd Marszałkowski Województwa Małopolskiego,
  - od 2013 roku do chwili obecnej Urząd Gminy Biskupice
- Członek Rady Politycznej Prawa i Sprawiedliwości, NSZZ Solidarność oraz Solidarności Rolników Indywidualnych
- Członek Samarytańskiego Towarzystwa im. Jana Pawła II w Zakliczynie, Ochotniczej Straży Pożarnej oraz Lokalnej Grupy Działania „Dunajec-Biała"
- Asystent społeczny Posła na Sejm RP Michała Wojtkiewicza
- Udziela bezpłatnych porad prawnych w ramach działalności Biura Poselskiego PiS Posła na Sejm RP M. Wojtkiewicza w Zakliczynie (od stycznia 2010 r.)
- Syn ś.p. Stanisława Chrobaka, jednego z założycieli Solidarności Rolników Indywidualnych, senatora RP Senatu I kadencji, wójta Gminy Zakliczyn oraz radnego Sejmiku Województwa Małopolskiego
- W domu żona Monika, córka Aleksandra oraz syn Miłosz

Szanowni Mieszkańcy Miasta i Gminy Zakliczyn!

Zdecydowałem się ubiegać o funkcję Burmistrza Miasta i Gminy Zakliczyn, gdyż w ostatnim czasie władza samorządowa zmarnowała zbyt wiele szans. Wciąż też nierozwiązanych jest wiele prostych, podstawowych problemów mieszkańców, a przecież w większości przypadków wystarczy dobra wola burmistrza czy urzędnika.

Chcę doprowadzić do realnego obniżenia podatków i kosztów życia w gminie. Zatrzymać proces likwidacji małych, wiejskich szkół. Wydłużyć godziny pracy przedszkoli. Uregulować kwestie transportu zbiorowego, gdyż obecnie część miejscowości nie ma do niego dostępu.

Pragnę doprowadzić do rewitalizacji Rynku w Zakliczynie, ale w taki sposób, by miejsce to zachowało swój targowy charakter. Będzie piękniej, ale z zachowaniem dotychczasowej funkcji.

Poparcia udzieliło mi już wiele środowisk i osób, m.in. były Premier i Prezes PiS Jarosław Kaczyński oraz Poseł do Parlamentu Europejskiego Andrzej Duda. Wciąż zgłaszają się następni, którzy wspólnie ze mną chcą dokonać pozytywnych zmian w Gminie Zakliczyn. Liczę na Państwa pomoc, wsparcie i życzliwość w rozpoczynającej się kampanii wyborczej.

Z wyrazami szacunku
Dawid Chrobak

www.dawidchrobak.pl

Kandydaci do Rady Miejskiej w Zakliczynie

Okręg nr 2
Urszula Łośko

Okręg nr 3
Józef Franczyk

Okręg nr 4
Ewa Nijak

Okręg nr 5
Jolanta Staszewska

Okręg nr 6
Krzysztof Majda

Okręg nr 7
Maciej Krakowski

Okręg nr 8
Robert Ogórek

Okręg nr 9
Andrzej Malik

Okręg nr 10
Andrzej Kulak

Okręg nr 11
Agnieszka Osysko

Okręg nr 12
Janusz Klocek

Okręg nr 13
Anna Moj

Okręg nr 14
Marek Soból

Okręg nr 15
Marta Misiak

Okręg nr 2: Charzewice-Faliszewice, **Okręg nr 3:** Melsztyn-Roztoka-Zawada Lanckorońska, **Okręg nr 4:** Wróblowice, **Okręg nr 5:** Lusławice, **Okręg nr 6:** Wesołów, **Okręg nr 7:** Stróże, **Okręg nr 8:** Filipowice-Ruda Kameralna, **Okręg nr 9:** Wola Stróska-Zdonia, **Okręg nr 10:** Bieśnik-Słona-Kończyska, **Okręg nr 11:** Faściszowa, **Okręg nr 12:** Olszowa-Borowa, **Okręg nr 13:** Dzierżaniny-Jamna-Paleśnica, **Okręg nr 14:** Zakliczyn (ulice: 17 Stycznia, Jacka Malczewskiego, Jagiellońska, Jana III Sobieskiego, Klasztorna, Krakowska, Ofiar Katynia, Polna, Ruchu Oporu, Stanisława Wyspiańskiego, Szkolna, Tadeusza Kościuszki, Tarnowska, Zielona), **Okręg nr 15:** Zakliczyn (ulice: Adama Mickiewicza, Browarki, Stanisława Korczyńskiego, Grabina, Józefa Piłsudskiego, Kamieniec, Łęgi, Łukówka, Mikołaja Kopernika, Ogrodowa, Różana, Rynek, Spokojna, Spółdzielcza).

REKLAMA WYBORCZA

TYLKO NIEZALEŻNI GWARANCJĄ OCZEKIWANYCH ZMIAN

Rozmowa z Panem Pawłem Boberem – kandydatem na radnego do Rady Miejskiej w Zakliczynie z okręgu Lusławice , inicjatorem powołania Komitetu Wyborczego Wyborców Razem dla Zakliczyna

Panie Pawle, to druga Pana inicjatywa wyborcza , bez urazy, cztery lata temu Pana Komitet był marginesem w kampanii samorządowej, a teraz jest całkowicie odwrotnie. Jak Pan tego dokonał?

Od razu Krakowa nie zbudowano. Należę do ludzi wyciągających wnioski z dotychczasowych doświadczeń. W obecnej kampanii udało się w komitecie i wśród kandydatów skupić ludzi o niezależnych poglądach, i młodych i doświadczonych, reprezentujących przekrój społeczności lokalnej. Nasz program wyborczy jest odzwierciedleniem opinii i zdania mieszkańców, w których pojawiło się wiele konstruktywnych wniosków i krytycznych analiz , które dały materiał na prezentowany przez nas program. Nasi przedstawiciele w sposób konkretny publicznie przedstawili swoje i nasze racje , wskazując na błędy inie trafione pomysły , równocześnie kreśląc precyzyjne i jasne propozycje. Naszym zdaniem nam potrzebny jest przełom i przyspieszenie, a nie tkwieniew bezkrytycznym samouwielbieniu. Jeśli chodzi o mnie ja tych upływających czterech lat nie przespałem. Obecnie pełnię funkcję Prezesa Klubu Szachowego wcześniej przez trzy lata byłem sekretarzem zarządu. Dokonania Klubu niech będą świadectwem między innymi mojej działalności. Teminione cztery lata to spotkania i rozmowy z wieloma ludźmi, które dały impuls do działa i potwierdziły moje zdanie ,że trzeba działać i warto działać. Demokracja daje nam możliwość startu w wyborach więc z tej możliwości korzystamy.

Co Pan ma na myśli?

Chodzi nam oto ,żeby o pewnych sprawach mówić prosto. Na przykład gdy mówi się o konieczności budowy gimnazjum za duże pieniądze, to trzeba ludziom jasno i uczciwie powiedzieć, że decyzja ta, to krocząca likwidacja większości małych placówek oświatowych, to wizja jednego zbiorczego gimnazjum, a być może szkoły podstawowej. Kolejny przykład powszechnie krytykowana służba zdrowia kwitowana jest przez Burmistrza stwierdzeniem, że jest to podmiot prywatny , na który ani Burmistrz ani Rada nie mają wpływu. Pytam zatem , kto jest właścicielem ośrodka zdrowia, kto od lat w prywatny podmiot wkłada setki tysięcy naszych, budżetowych pieniędzy? Kto ustalił czynsz dla prywatnego podmiotu na poziomie 5zł/m2? Przecież to woła o pomstę do nieba. Uważam, że natychmiast trzeba rozwiązać tą sytuacje mając na względzie oczekiwania i potrzeby mieszkańców. W planach mamy organizacje debaty publicznej na temat przyszłości służby zdrowia w gminie.

W ostatnim wydaniu „Głosiciela" największą uwagę czytelnicy poświęcili informacji zamieszczonej przez Wasz komitet. Myślę, że ten wywiad spotka się z powszechnym zainteresowaniem. Co chciałby Pan powiedzieć wyborcom w przededniu wyborów?

Przede wszystkim zwracam się do wszystkich mieszkańców naszej Gminy o powszechny udział w wyborach, żeby nie siedzieli w domu tylko skorzystali z tego przywileju jaki daje nam demokracja . Zwracam się z prośbą do wyborców o poparcie kandydatów z naszej listy. Musicie Państwo zdecydować, które pomysły trafiają do waszych serc i z którą wizją rozwoju Miasta i Gminy Zakliczyn się identyfikujecie . Oceńcie wszystkich sprawiedliwie , nie kierujcie się emocjami tylko racjonalną, pragmatyczną oceną. Bo jeżeli tego nie ocenicie, to gwarantuję wszystkim, że będzie dalej tak samo , będziecie miesiącami czekać na decyzje o warunkach zabudowy, będziecie intruzami dla wielu urzędników, będziecie leczyć się poza Zakliczynem. Trzeba jak najszybciej pochylić się nad problemem budowy przedszkola i żłobka. Potrzebna jest kontynuacja budowy wodociągu czy kanalizacji kolektorowej, ale jednocześnie trzeba rozwiązać problemy z kanalizacją na południu gminy w postaci programu budowy oczyszczalni przydomowych. Drogi i chodniki to jeden z głównych problemów trzeba te sprawy kontynuować, ale i dokonać analizy kosztów. Należy też rozwiązać kwestię komunikacji. Nasz kandydat na burmistrza – Pan Jacenty Dębosz, od początku kampanii wyborczej podnosi sprawę , która dotyczy każdego z mieszkańców obniżenie podatków od nieruchomości czy podatku rolnego. Inicjatywa ta z jednej strony przez kandydata PSL jest nazywana „demagogicznym pomysłem", natomiast Burmistrz ją krytykuje twierdząc, że są to „wyborcze igraszki i fajerwerki". Pomysł Pana Dębosza zmierza do tego, aby obniżyć podatki o 20%, co zmniejsza kwotę przychodu Gminy o 200.000zł w skali roku. Bez wątpienia najważniejszym przychodem dla gminy jest odpis z PIT i CIT , świadczy on bowiem o zasobności społeczności lokalnej. Jest to najpewniejszy wskaźnik, o którym wszyscy włodarze samorządowi doskonale wiedzą. Wiedzą oni również, że siłami finansów jakimi dysponują wszystkich problemów nie rozwiążą. Stąd powstało m.in. w polskim prawie partnerstwo społecznoprywatne , którego zamysłem było i jest znalezienie płaszczyzn współpracy mającej na celu również uruchomienie kapitału prywatnego.

KOMITET WYBORCZY WYBORCÓW
RAZEM DLA ZAKLICZYNA

Większość starych krajów UE tą formę prawną i gospodarczą w sposób pierwszoplanowy respektuje. Ale tak jest również na Litwie, w Czechach, na Słowacji i w wielu województwach naszego kraju. W Zakliczynie takiej inicjatywy władza nasza nie podjęła ,a nawet jej się boi twierdząc, że śmierdzi to prokuratorem. Moim zdaniem, świadczy to albo o niezrozumieniu problemu , albo o braku jakiejkolwiek wyobraźni, albo o skrajnej arogancji. Proszę zwrócić uwagę, że z jednej strony mówi się o sprzyjaniu rodzimej przedsiębiorczości, a z drugiej dyskwalifikuje się to stwierdzenie. Toż to kuriozum którego żaden rozsądny człowiek nie jest w stanie pojąć. W tym miejscu warto przywołać , może nie najważniejszy przykład, ale bardzo charakterystyczny mamy w Fąściszowej kryty basen, z którego korzystają dzieci z Janowic, Lichwina, Jastrzębiej, ale dzieci ze szkół podporządkowanych pani Jaworskiej jeżdżą do Proszówek. Zastanawiam się zatem w czym tkwi problem. Czy racja jest po stronie dyrektora z Janowic, czy Pani Jaworskiej. Warto byłoby żeby Komisja Rewizyjna Rady zbadała tą sprawę w każdym aspekcie , a Burmistrz żeby w ocenach tej sprawy stanął na nogach, a nie na głowie. Reasumując to zagadnienie, moim zdaniem mające decydujące znaczenie w rozwoju społeczności lokalnej, należy stwierdzić dotychczasowa władza nie sprzyja rodzimej przedsiębiorczości, nie ma pogłębionej znajomości tego problemu i nie ma żadnych pomysłów na przyszłość. Nie ma również celu strategicznego rozwoju gminy, co jest szczególnie dla młodego pokolenia rzeczą niezwykle fatalną. Przemysłu nawet jak powstanie w Zakliczynie i okolicy 10 stref nie zbudujemy. Nasi kandydaci nie związani z żadną partią , ani nigdy nie uczestniczący w żadnych organach władzy , są gwarantem tego , co mieszkańcy bezsilnie od lat podnoszą i z czym nie mogą się przebić. Kandydaci naszego Komitetu są autentycznymi reprezentantami mieszkańców i gwarantują ,że żadnej decyzji wbrew woli wyborców nie poprą. Gwarantują również, że istotne sprawy będą przedmiotem konsultacji z mieszkańcami. Zamierzam zwrócić się do członków Komitetu Wyborczego Razem dla Zakliczyna aby po wyborach zmienić formułę Komitetu w stowarzyszenie jako organizację, która będzie patrzeć władzy na ręce i przy pomocy wszelkich dostępnych przez prawo środków decyzje tej władzy weryfikować i kontrolować. Chcemy pobudzić w ludziach świadomość społeczeństwa obywatelskiego w myśl zasady: „nic o nas bez nas". Być może pokusimy się nawet o wydawanie niezależnego zakliczyńskiego pisma , gdyż widać potrzebę takiej inicjatywy.

Panie Pawle, cztery lata temu w kampanii wyborczej, w zebraniach brało udział wielu mieszkańców gminy Zakliczyn. W tym roku w dotychczasowych zebraniach wzięło udział ok. 3% mieszkańców? Co Pan o tym sądzi?

Cztery lata temu po rezygnacji Burmistrza Kormana mieszkańcy naszej gminy chcieli zapoznać się z pomysłami przyszłego nowego Burmistrza. Liczyli na tzw. nowe otwarcie, na powiew świeżości, na oczekiwane zmiany. Po kilkumiesięcznej euforii nastąpiła stagnacja , dla wielu urzędników obywatel nadal był intruzem, sprawy najbardziej istotne dla mieszkańców nie znalazły swojego rozwiązania w zakresie służby zdrowia, oświaty, przedszkola, żłobka, miejsc pracy itd. Przedstawiciele społeczności lokalnej zapomnieli o swoich wyborcach reprezentując głównie Burmistrza i siebie. Niech Pan zapyta radnych ile wnieśli własnych inicjatyw skonsultowanych z mieszkańcami? Przecież to jest policzek dla społeczności lokalnej . Dziwi się Pan zatem, że ludzie nie chodzą na zebrania? Niech Pan posłucha, co ludzie mówią. Jak oceniają władzę na każdym szczeblu? Nie chodzą na zebrania, twierdząc, że to strata czasu, i podejrzewam ,że wielu nie weźmie udziału w wyborach. To jest największy zarzut naszego Komitetu pod adresem ustępującego Burmistrza i Rady, którzy zlekceważyli mieszkańców. My oczywiście nie negujemy wszystkich podjętych inicjatyw czy inwestycji . Pokazujemy tylko, że można pewne kwestie rozwiązać w inny sposób niż zostało to zrobione. My chcemy działać zgodnie z hasłem ,które powiedziałem podczas zebrania w Lusławicach: z ludźmi, dla ludzi nie dla władzy. W takim razie dziękuje za rozmowę i życzę powodzenia w realizacji planów po wyborach twierdząc, że zapowiedziana inicjatywa z punktu widzenia mieszkańców jest istotna i ważna.

Rozmawiał Robert Sowiżdżał

Kandydaci do Rady Miejskiej w wyborach samorządowych 2014:

Okręg wyborczy nr 1
– Gwoździec

1. NADOLNIK Stanisław Antoni, lat 65, zam. Gwoździec, zgłoszony przez KOMITET WYBORCZY PSL - lista nr 1
2. ŁOŚKO Jacek, lat 33, zam. Gwoździec, zgłoszony przez KWW JERZEGO SOSKI RAZEM DLA GMINY - lista nr 14
3. KAZIMIERCZYK Jan Józef, lat 21, zam. Gwoździec, zgłoszony przez KWW RAZEM DLA ZAKLICZYNA - lista nr 15
4. NIEMIEC Henryk, lat 67, zam. Gwoździec, zgłoszony przez KWW ZIEMIA TARNOWSKA - lista nr 17

Okręg wyborczy nr 2
– Charzewice, Faliszewice

1. SKWARŁO Marian Jerzy, lat 53, zam. Faliszewice, zgłoszony przez KOMITET WYBORCZY PSL - lista nr 1
2. ŁOŚKO Urszula, lat 52, zam. Charzewice, zgłoszona przez KW PRAWO I SPRAWIEDLIWOŚĆ - lista nr 3
3. RUBIŚ Katarzyna Monika, lat 28, zam. Charzewice, zgłoszona przez KWW JERZEGO SOSKI RAZEM DLA GMINY - lista nr 14

Okręg wyborczy nr 3
– Melsztyn, Roztoka, Zawada Lanckorońska

1. FRANCZYK Józef, lat 69, zam. Melsztyn, zgłoszony przez KW PRAWO I SPRAWIEDLIWOŚĆ - lista nr 3
2. RÓŻAK Ryszard Kazimierz, lat 60, zam. Zawada Lanckorońska, zgłoszony przez KWW JERZEGO SOSKI RAZEM DLA GMINY - lista nr 14

Okręg wyborczy nr 4
– Wróblowice

1. PAWŁOWSKA Zofia, lat 69, zam. Wróblowice, zgłoszona przez KOMITET WYBORCZY PSL - lista nr 1
2. NIJAK Ewa Agnieszka, lat 42, zam. Wróblowice, zgłoszona przez KW PRAWO I SPRAWIEDLIWOŚĆ - lista nr 3

Okręg wyborczy nr 5
– Lusławice

1. RATAJCZYK Marian Ignacy, lat 65, zam. Lusławice, zgłoszony przez KOMITET WYBORCZY PSL - lista nr 1
2. STASZEWSKA Jolanta Małgorzata, lat 36, zam. Lusławice, zgłoszona przez KW PRAWO I SPRAWIEDLIWOŚĆ - lista nr 3
3. ŁOPATKA Jerzy, lat 62, zam. Lusławice, zgłoszony przez KWW JERZEGO SOSKI RAZEM DLA GMINY - lista nr 14
4. BOBER Paweł Józef, lat 25, zam. Lusławice, zgłoszony przez KWW RAZEM DLA ZAKLICZYNA - lista nr 15

Okręg wyborczy nr 6
– Wesołów

1. MAJDA Krzysztof Józef, lat 37, zam. Wesołów, zgłoszony przez KW PRAWO I SPRAWIEDLIWOŚĆ - lista nr 3
2. SIKORSKA Renata Danuta, lat 45, zam. Wesołów, zgłoszona przez KWW RAZEM DLA ZAKLICZYNA - lista nr 15
3. LASOTA Henryk, lat 71, zam. Wesołów, zgłoszony przez KOMITET WYBORCZY WYBORCÓW HENRYKA LASOTY - lista nr 16

Okręg wyborczy nr 7
– Stróże

1. JASZCZUR Janusz Bogumił, lat 55, zam. Stróże, zgłoszony przez KOMITET WYBORCZY PSL - lista nr 1
2. KRAKOWSKI Maciej Stefan, lat 25, zam. Stróże, zgłoszony przez KW PRAWO I SPRAWIEDLIWOŚĆ - lista nr 3

Okręg wyborczy nr 8
– Filipowice, Ruda Kameralna

1. OGÓREK Robert, lat 41, zam. Ruda Kameralna, zgłoszony przez KW PRAWO I SPRAWIEDLIWOŚĆ - lista nr 3
2. WOJTAS Józef Piotr, lat 28, zam. Filipowice, zgłoszony przez KWW JERZEGO SOSKI RAZEM DLA GMINY - lista nr 14

Okręg wyborczy nr 9
– Wola Stróska, Zdonia

1. MALIK Andrzej, lat 47, zam. Zdonia, zgłoszony przez KW PRAWO I SPRAWIEDLIWOŚĆ - lista nr 3
2. SIEMIŃSKA Paulina Agnieszka, lat 31, zam. Wola Stróska, zgłoszona przez KWW JERZEGO SOSKI RAZEM DLA GMINY - lista nr 14
3. MYSZOR Zdzisław, lat 50, zam. Faściszowa, zgłoszony przez KWW RAZEM DLA ZAKLICZYNA - lista nr 15
4. MIETŁA Edward Józef, lat 54, zam. Wesołów, zgłoszony przez KWW EDWARDA MIETŁY - lista nr 18

Okręg wyborczy nr 10
– Bieśnik, Kończyska, Słona

1. NOWAK Danuta, lat 58, zam. Słona, zgłoszona przez KOMITET WYBORCZY PSL - lista nr 1
2. KULAK Andrzej Eugeniusz, lat 34, zam. Słona, zgłoszony przez KW PRAWO I SPRAWIEDLIWOŚĆ - lista nr 3
3. PIEKARZ Teresa, lat 56, zam. Kończyska, zgłoszona przez KWW JERZEGO SOSKI RAZEM DLA GMINY - lista nr 14
4. DĘBOSZ Jacenty Marian, lat 56, zam. Słona, zgłoszony przez KWW RAZEM DLA ZAKLICZYNA - lista nr 15

Okręg wyborczy nr 11
– Faściszowa

1. WYPASEK Zdzisław, lat 60, zam. Faściszowa, zgłoszony przez KOMITET WYBORCZY PSL - lista nr 1
2. OSYSKO Agnieszka Barbara, lat 29, zam. Faściszowa, zgłoszona przez KW PRAWO I SPRAWIEDLIWOŚĆ - lista nr 3
3. WOJTANOWICZ Dorota, lat 44, zam. Faściszowa, zgłoszona przez KWW JERZEGO SOSKI RAZEM DLA GMINY - lista nr 14

Okręg wyborczy nr 12
– Borowa, Olszowa

1. PIECHNIK Kazimierz, lat 62, zam. Olszowa, zgłoszony przez KOMITET WYBORCZY PSL - lista nr 1
2. KLOCEK Janusz Dariusz, lat 34, zam. Borowa, zgłoszony przez KW PRAWO I SPRAWIEDLIWOŚĆ - lista nr 3
3. GÓRSKI Leszek Jacek, lat 46, zam. Olszowa, zgłoszony przez KWW RAZEM DLA ZAKLICZYNA - lista nr 15

Okręg wyborczy nr 13
– Dzierżaniny, Jamna, Paleśnica

1. MOJ Anna Maria, lat 48, zam. Paleśnica, zgłoszona przez KW PRAWO I SPRAWIEDLIWOŚĆ - lista nr 3

Okręg wyborczy nr 14
– Miasto Zakliczyn
(ulice: 17 Stycznia, Jacka Malczewskiego, Jagiellońska, Jana III Sobieskiego, Klasztorna, Krakowska, Ofiar Katynia, Polna, Ruchu Oporu, Stanisława Wyspiańskiego, Szkolna, Tadeusza Kościuszki, Tarnowska, Zielona):

1. OGONEK Janusz Wojciech, lat 46, zam. Zakliczyn, zgłoszony przez KOMITET WYBORCZY PSL - lista nr 1
2. SOBÓL Marek Bogusław, lat 33, zam. Zakliczyn, zgłoszony przez KW PRAWO I SPRAWIEDLIWOŚĆ - lista nr 3

REKLAMA WYBORCZA

PSL

DOŚWIADCZONY I KOMPETENTNY

KANDYDAT DO RADY POWIATU TARNOWSKIEGO

5 KORMAN Kazimierz

RADNY RADY POWIATU TARNOWSKIEGO
BYŁY BURMISTRZ MIASTA I GMINY ZAKLICZYN

GŁOSUJ NA LUDZI SPRAWDZONYCH

MATERIAŁ POCHODZI I JEST FINANSOWANY PRZEZ KOMITET WYBORCZY PSL

Wybory Samorządowe 2014

3. OKOŃSKI Ryszard Adam, lat 50, zam. Zakliczyn, zgłoszony przez KWW JERZEGO SOSKI RAZEM DLA GMINY - lista nr 14
4. GRZEGORCZYK Karolina Ewa, lat 41, zam. Zakliczyn, zgłoszona przez KWW RAZEM DLA ZAKLICZYNA - lista nr 15

Okręg wyborczy nr 15
– Miasto Zakliczyn
(ulice: Adama Mickiewicza, Browarki, Stanisława Korczyńskiego, Grabina, Józefa Piłsudskiego, Kamieniec, Łęgi, Łukówka, Mikołaja Kopernika, Ogrodowa, Różana, Rynek, Spokojna, Spółdzielca):

1. ŚWIDERSKI Jan Józef, lat 66, zam. Zakliczyn, zgłoszony przez KOMITET WYBORCZY PSL - lista nr 1
2. MISIAK Marta Halina, lat 46, zam. Zakliczyn, zgłoszona przez KW PRAWO I SPRAWIEDLIWOŚĆ - lista nr 3
3. LITWA Bogdan Piotr, lat 53, zam. Zakliczyn, zgłoszony przez KWW JERZEGO SOSKI RAZEM DLA GMINY - lista nr 14
4. CURYŁŁO Marzena Irena, lat 25, zam. Zakliczyn
zgłoszona przez KWW RAZEM DLA ZAKLICZYNA - lista nr 15

ŹRÓDŁO: PKW

Skład Miejskiej Komisji Wyborczej w Zakliczynie:

Przewodnicząca: Maria Zofia Dudek
Zastępca Przewodn.: Szczepan Martyka
Członkowie:
Dariusz Franczyk
Bożena Agnieszka Knapik
Dominik Karol Mierzwa
Krzysztof Stanisław Pałach
Kazimierz Piotr Słowik
Antonina Bronisława Średniawa

Siedziba Miejskiej Komisji Wyborczej w Zakliczynie mieści się w Urzędzie Miejskim w Zakliczynie, Rynek 32, pok. 22, III piętro. Tel. 14-632-64-73.
(UM)

Składy Obwodowych Komisji Wyborczych w Wyborach Samorządowych 2014:

OKW Nr 1 w Zakliczynie, Ratusz w Zakliczynie, Rynek 1
1. HAJDUK Agnieszka Zenobia - zam. Wesołów
2. JAROSZ Alicja – zam. Zakliczyn
3. SZEWCZYK Wioleta Karolina – zam. Zawada Lanckorońska
4. RYBA Kazimierz Teofil – zam. Zakliczyn
5. ZELEK Patrycja Jadwiga - zam. Lusławice
6. GARBACZ Małgorzata – zam. Ruda Kameralna
7. GÓRSKA Edyta Urszula – zam. Zakliczyn
8. KARPIEL Magdalena Monika - zam. Zawada Lanckorońska
9. NIEMIEC Marek – zam. Zakliczyn

OKW Nr 2 w Zakliczynie, Zespół Szkoły Podstawowej i Gimnazjum, ul. Jacka Malczewskiego 56, Zakliczyn
1. ŚLEDŹ Mirosław – zam. Faściszowa
2. WÓJCIK Katarzyna Joanna – zam. Kończyska
3. URBAŃCZYK Sylwia Katarzyna - zam. Zakliczyn
4. PILARSKA Marta Bożena - zam. Faściszowa
5. MOJ Marcin Mikołaj - zam. Paleśnica
6. KOWALCZYK Helena Maria - zam. Słona
7. GĄDEK Tomasz Krzysztof - zam. Lusławice
8. MISIAK Ewa Małgorzata - zam. Lusławice
9. WITEK Stanisława - zam. Wesołów

OKW Nr 3 w Paleśnicy, Zespół Szkolno-Przedszkolny, Paleśnica 115
1. SOBÓL Józefa - zam. Olszowa
2. MAJEWSKI Łukasz Piotr - zam. Wesołów
3. SOWA Marzena Agnieszka - zam. Olszowa
4. KOSTRZEWA Anna Małgorzata - zam. Lusławice
5. KRZYŻAK Karolina Roksana - zam. Dzierżaniny
6. DĄBROWSKA Małgorzata Maria - zam. Borowa
7. PAZDALSKI Tomasz Kamil - zam. Paleśnica
8. TOKARZ Krystyna - zam. Borowa
9. MAREK Paulina - zam. Paleśnica

OKW Nr 4 w Filipowicach, Zespół Szkoły Podstawowej i Przedszkola, Filipowice 125
1. KORNAŚ Dariusz Paweł - zam. Filipowice
2. SOSKA Małgorzata Maria - zam. Filipowice
3. MALIK Joanna Maria – zam. Wola Stróska
4. KRUPA Joanna Zofia - zam. Filipowice
5. PAZDALSKI Łukasz Michał - zam. Paleśnica
6. GONDEK Aneta - zam. Ruda Kameralna
7. BŁONIARCZYK Beata Maria - zam. Zakliczyn
8. POTOK Joanna Ewelina - zam. Paleśnica
9. KOŁACZ Krystyna - zam. Filipowice

OKW Nr 5 w Stróżach, Szkoła Podstawowa, Stróże 88
1. BOROWY Andżelika Katarzyna - zam. Zdonia
2. NOSEK Anna Agnieszka - zam. Wola Stróska
3. SOSKA Mirosław Robert - zam. Filipowice
4. GAŁEK Bogumiła - zam. Filipowice
5. STYRKOSZ Dagmara Zofia - zam. Zakliczyn
6. GÓRNIKIEWICZ Zofia Aniela - zam. Stróże
7. CZECH Jadwiga Maria - zam. Zdonia
8. MROCZEK Monika - zam. Olszowa
9. MALAWSKA-PAJOR Elżbieta - zam. Siemiechów

OKW Nr 6 w Charzewicach, Szkoła Filialna, Charzewice 95
1. GASIŃSKA Maria – zam. Faliszewice
2. JEWULSKI Jan - zam. Charzewice
3. WOLAK Monika - zam. Stróże
4. KARPIEL Dominika Patrycja - zam. Zawada Lanckorońska
5. NIEĆ Bernadeta Józefa - zam. Faliszewice
6. BARNACKA Karolina Anna - zam. Gwoździec
7. ŚREDNIAWA Małgorzata Katarzyna - zam. Ruda Kameralna
8. MARTYKA Jan Marek - zam. Borowa
9. STRZELEC Beata - zam. Czchów

OKW Nr 7 w Gwoździcu, Zespół Szkoły Podstawowej i Przedszkola, Gwoździec 199
1. KACICA Bernadeta - zam. Gwoździec
2. DZIECH Szymon Mateusz - zam. Gwoździec
3. MALIK Dominik Patryk - zam. Wola Stróska
4. KWIEK Grzegorz Tadeusz - zam. Bieśnik
5. SOBÓL Krzysztof - zam. Roztoka
6. NAMYSŁOWSKA-MAZGAJ Danuta – zam. Zawada Lanckorońska
7. SZCZEPANIK Michał Maciej - zam.Zakliczyn
8. LUBERA Ewelina Magdalena - zam.Kończyska
9. OJCZYK Maria - zam. Gwoździec

OKW Nr 8 we Wróblowicach, Zespół Szkoły Podstawowej i Przedszkola, Wróblowice 142
1. SZCZEPANEK Dominika Regina - zam. Wróblowice
2. PAWLIKOWSKI Piotr - zam. Lusławice
3. GNIADEK Marta Joanna - zam. Faściszowa
4. DĘBSKA-SZPAK Bożena Ewa - zam. Faściszowa
5. KĘDER Mateusz Marek - zam. Wróblowice
6. ŚLIWA Dorota Jadwiga - zam. Lusławice
7. RZEPECKA Maria Teresa - zam. Lusławice
8. GANCAREK Adam Zbigniew - zam. Jamna
9. POTYRAŁA Marta - zam. Zakliczyn

OKW Nr 9 w Wesołowie, Świetlica Wiejska, Wesołów 39
1. JANOWSKA Barbara - zam. Wesołów
2. ŚWIERCZEK Kazimierz - zam. Faściszowa
3. SOCHA Monika Agnieszka - zam. Wesołów
4. KWIEK Monika Anna - zam. Bieśnik
5. NOSEK Łukasz Stanisław - zam. Stróże
6. PYTKO-MAZGAJ Danuta - zam. Filipowice
7. ROZKOCHA-BOBER Angelika – zam. Lusławice
8. SOBOL Agnieszka Angelika - zam. Paleśnica
9. MILCZEWSKA Joanna - zam. Wesołów

OKW Nr 10 w Stróżach, Dom Pomocy Społecznej, Stróże 1
1. MIGDAŁ Antoni Tadeusz - zam. Zakliczyn
2. GAŁEK Łukasz Rafał - zam. Filipowice
3. WOLAK Katarzyna Małgorzata - zam. Paleśnica
4. MISIAK Katarzyna Marta - zam. Zakliczyn
5. KURZYDŁO Maria Magdalena - zam. Zdonia
6. MAJEWSKA Anna Marcjanna - zam. Zdonia
7. FALKOWSKA Lucyna - zam. Wola Stróska

OKW Nr 11 w Zakliczynie, Dom Pogodnej Jesieni, ul. Grabina 11, Zakliczyn
1. WAGNER Barbara Regina - zam. Charzewice
2. WOJTAS Kinga Barbara - zam. Zakliczyn
3. PACHOTA Michał - zam. Borowa
4. MURCZEK Aldona Emilia - zam. Wola Stróska
5. BŁONIARCZYK Anna Katarzyna - zam. Zakliczyn
6. SOBOL Urszula - zam. Olszowa
7. KUSIAK Renata - zam. Zakliczyn

ŹRÓDŁO: MKW

Obwody, okręgi i lokale wyborcze

Wybory samorządowe coraz bliżej. 16 listopada br. wyborcy oddadzą aż cztery głosy: na radnego do Rady Miejskiej, do powiatu i województwa oraz jeden przy wyborze burmistrza. Chcesz oddać swój głos na kandydata na burmistrza czy radnego? Sprawdź, gdzie będziesz mógł głosować.

OBWÓD GŁOSOWANIA NR 1
– siedziba obwodu Ratusz w Zakliczynie. Lokal przystosowany jest do potrzeb wyborców niepełnosprawnych. W obwodzie nr 1 głosują mieszkańcy z okręgów:
Okręg nr 3 (Melsztyn, Roztoka, Zawada Lanckorońska)
Okręg nr 14 (Miasto Zakliczyn - ulice: 17 Stycznia, Jacka Malczewskiego, Jagiellońska, Jana III Sobieskiego, Klasztorna, Krakowska, Ofiar Katynia, Polna, Ruchu Oporu, Stanisława Wyspiańskiego, Szkolna, Tadeusza Kościuszki, Tarnowska, Zielona)
Okręg nr 15 (Miasto Zakliczyn - ulice: Adama Mickiewicza, Browarki, Stanisława Korczyńskiego, Grabina, Józefa Piłsudskiego, Kamieniec, Łęgi, Łukówka, Mikołaja Kopernika, Ogrodowa, Różana, Rynek, Spokojna, Spółdzielcza)
Łączna liczba osób uprawnionych do głosowania w tym obwodzie: 1851.

OBWÓD GŁOSOWANIA NR 2
– siedziba obwodu Zespół Szkoły Podstawowej i Gimnazjum w Zakliczynie, ul. Malczewskiego. W obwodzie nr 2 głosują mieszkańcy z okręgów:
Okręg nr 5 (Lusławice)
Okręg nr 10 (Bieśnik, Słona, Kończyska)
Okręg nr 11 (Faściszowa)
Łączna liczba osób uprawnionych do głosowania w tym obwodzie: 2004.

OBWÓD GŁOSOWANIA NR 3
– siedziba obwodu Zespół Szkolno-Przedszkolny w Paleśnicy. Lokal przystosowany jest do potrzeb wyborców niepełnosprawnych. W obwodzie nr 3 głosują mieszkańcy z okręgów:
Okręg nr 12 (Borowa, Olszowa)
Okręg nr 13 (Dzierżaniny, Jamna, Paleśnica)
Łączna liczba osób uprawnionych do głosowania w tym obwodzie: 1311.

OBWÓD GŁOSOWANIA NR 4
– siedziba obwodu Zespół Szkoły Podstawowej i Przedszkola w Filipowicach. W obwodzie nr 4 głosują mieszkańcy z okręgu nr 8 (Filipowice, Ruda Kameralna).
Łączna liczba osób uprawnionych do głosowania w tym obwodzie: 743.

OBWÓD GŁOSOWANIA NR 5
– siedziba obwodu Szkoła Podstawowa w Stróżach. W obwodzie nr 5 głosują mieszkańcy z okręgów:
Okręg nr 7 (Stróże)
Okręg nr 9 (Wola Stróska, Zdonia)
Łączna liczba osób uprawnionych do głosowania w tym obwodzie: 1155.

OBWÓD GŁOSOWANIA NR 6
– siedziba obwodu Szkoła Filialna w Charzewicach. W obwodzie nr 6 głosują mieszkańcy z okręgu nr 2 (Charzewice, Faliszewice).
Łączna liczba osób uprawnionych do głosowania w tym obwodzie: 557.

OBWÓD GŁOSOWANIA NR 7
– siedziba obwodu Zespół Szkoły Podstawowej i Przedszkola w Gwoździcu. W obwodzie nr 7 głosują mieszkańcy z okręgu nr 1 (Gwoździec).
Łączna liczba osób uprawnionych do głosowania w tym obwodzie: 761.

OBWÓD GŁOSOWANIA NR 8
– siedziba obwodu Niepubliczna Szkoła Podstawowej we Wróblowicach. W obwodzie nr 8 głosują mieszkańcy z okręgu nr 4 (Wróblowice).
Łączna liczba osób uprawnionych do głosowania w tym obwodzie: 546.

OBWÓD GŁOSOWANIA NR 9
– siedziba obwodu Świetlica Wiejska w Wesołowie. Lokal przystosowany jest do potrzeb wyborców niepełnosprawnych. W obwodzie nr 9 głosują mieszkańcy z okręgu nr 6 (Wesołów).
Łączna liczba osób uprawnionych do głosowania w tym obwodzie: 709.

OBWODY GŁOSOWANIA NR 10 i 11
– to obwody utworzone dla osób przebywających w Domu Pomocy Społecznej w Stróżach (okręg nr 7) i w Domu Pogodnej Jesieni w Zakliczynie (okręg nr 15).
Łączna liczba osób uprawnionych do głosowania w tym obwodzie: 105.

Ważne terminy:

Do 6 listopada: wyborca niepełnosprawny oraz wyborca, który skończył 75 lat ma prawo zgłosić burmistrzowi pisemny wniosek o sporządzenie aktu pełnomocnictwa do głosowania. Do wniosku należy dołączyć pisemną zgodę osoby mającej być pełnomocnikiem. W przypadku osoby niepełnosprawnej należy również dołączyć orzeczenie o niepełnosprawności.

Do 12 listopada: wyborca może złożyć wniosek o dopisanie do spisu wyborców w wybranym przez siebie obwodzie (w ramach tego samego okręgu wyborczego).

Do 14 listopada: wyborca może dopisać się do rejestru wyborców. Uwaga! Mimo iż z praktyki wynika, że dopisanie następuje „od ręki", procedura może trwać nawet do 3 dni. Warto więc dopisać się przed 10 listopada.

Lokale wyborcze będą otwarte w dniu głosowania 16 listopada 2014 r. w godz. od 7.00 do 21.00. Przed przystąpieniem do głosowania wyborca będzie obowiązany okazać obwodowej komisji wyborczej dowód osobisty lub inny dokument ze zdjęciem umożliwiający stwierdzenie tożsamości.

Urząd Miejski w Zakliczynie

Moja wizja miasta

Toczy się kampania wyborcza. Redakcja Głosiciela włącza się w ten rytm, proponując swoje łamy na przedstawienie programów wyborczych kandydatów na Burmistrza Miasta i Gminy Zakliczyn. Jakie będą najbliższe lata? W którym kierunku winniśmy podążać? Jaka jest moja wizja miasta i gminy Zakliczyn?

W kolejności aflabetycznej wypowiadają się kandydaci: Dawid Chrobak, Jacenty Dębosz i Jerzy Soska.

Dawid Chrobak

Dawid Chrobak

Gospodarka, edukacja, zdrowie – podstawy dynamicznego rozwoju

Na rozwój gminy ogromny wpływ mają aktywni mieszkańcy. Wielu z nich to ludzie prowadzący działalność gospodarczą. Nasza gmina bardzo potrzebuje rozwoju przedsiębiorstw, bo bez nich nie będzie nowych miejsc pracy, a co za tym idzie, spadku bezrobocia. Dlatego należy zrobić wszystko, aby stworzyć wizerunek gminy Zakliczyn przyjaznej inwestorom, a tym, którzy już u nas działają służyć wszelką dostępną pomocą.

Ważne jest stworzenie pozytywnego ,,klimatu" dla przedsiębiorców, zwłaszcza lokalnych. W tym celu chciałbym stworzyć Punkt Konsultacyjny i Informacyjny dla przedsiębiorców, we współpracy z Małopolską Agencją Rozwoju Regionalnego. W takim punkcie przedsiębiorcy mogliby zasięgać informacji o aktualnych kursach organizowanych przez Małopolskie Centrum Przedsiębiorczości, zdobywać wiedzę w zakresie prawnych i podatkowych aspektów rozpoczęcia i prowadzenia działalności gospodarczej, jak również dowiadywać się o formach wsparcia m.in. ze strony MARR S.A. i Powiatowego Urzędu Pracy.

Jednocześnie z Punktem Konsultacyjnym i Informacyjnym zostałby utworzony Wydział Rozwoju i Promocji Gminy Zakliczyn, którego pracownicy mieliby za zadanie wyszukiwanie środków unijnych i krajowych oraz sporządzanie profesjonalnych wniosków aplikacyjnych o środki zewnętrzne zarówno twarde (inwestycyjne), jak i miękkie (szkoleniowe, podnoszące kwalifikacje, rozwojowe w sferze społecznej).

Zakliczyn jest centrum handlowym południowej części Powiatu Tarnowskiego i uważam, że konieczna jest rewitalizacja nawierzchni Rynku w Zakliczynie, jednak należy ją w wykonać w ten sposób, aby Rynek nie utracił funkcji targowej.

Gmina Zakliczyn powinna intensywnie promować się poprzez Jamną i Lusławice. To wciąż nie wykorzystany atut, którego inne gminy mogą nam pozazdrościć. Na wykorzystanie czekają też walory przyrodnicze gminy – możliwe jest stworzenie na terenie wsi Bieśnik i Słona uzdrowiska. Ten projekt realizowany byłby wspólnie z Ciężkowicami. Pamiętajmy, że na terenie Słonej znajdują się liczne źródła siarczkowych wód mineralnych. Wody te docenił I. J. Paderewski, nosząc się z planami budowy wokół Ciężkowic obiektów sanatoryjnych i stworzenia tutaj uzdrowiska. 100 lat temu planów tych nie udało się urzeczywistnić, ale źródła te od dziesiątek lat wykorzystywane są przez miejscową ludność w celach leczniczych, a szereg przeprowadzonych badań potwierdziło walory lecznicze tutejszych siarczkowych i solankowych wód mineralnych. To właśnie m.in. w celu ochrony występujących wód mineralnych powstał w 1995 r. Ciężkowicko-Rożnowski Park Krajobrazowy. Warto wrócić do tej idei i wspólnie z Gminą Ciężkowice zrealizować pomysł powstania uzdrowiska.

Obecnie część miejscowości naszej gminy nie ma dostępu do komunikacji zbiorowej i to musimy zmienić. Zapewnienie transportu zbiorowego należy do zadań własnych gminy. Należy przygotować odpowiednią strategię rozwoju transportu lokalnego, uwzględniającą potrzeby mieszkańców oraz ewentualne wsparcie finansowe ze strony budżetu gminy.

Edukacja to wielka, a zarazem niewymierna inwestycja w przyszłość młodego człowieka. Rolą samorządu jest wspieranie rodziców i współfinansowanie edukacji ich dzieci – szczególnie uczniów z rodzin najuboższych. Szkoła musi być miejscem bezpiecznym, przyjaznym i otwartym – musi zapewniać jak najlepsze warunki rozwoju naszych dzieci.

Chciałbym zatrzymać proces likwidacji małych, wiejskich szkół. Te placówki są bardzo ważne dla lokalnych środowisk, pełnią ważną, także społeczną funkcję i ich likwidacja często oznacza dla tych miejscowości ich dalszą degradację. Likwidacja szkół, likwidacja połączeń transportu zbiorowego – to wszystko coraz bardziej dzieli Polskę na wielkie metropolie i coś, co brzydko nazywa się „Polską B"; państwo się zwija, a my rozpadamy się jako społeczeństwo. Nie można na to pozwolić. Koszty społeczne likwidacji szkół są nieporównywalnie większe od potencjalnych oszczędności. Druga sprawa to przedszkola. Mamy ich w gminie pięć, w tym dwa pracują przez dziesięć godzin, jedno przez osiem godzin, a dwa po pięć godzin. Trzeba wydłużyć czas ich pracy, dostosowując go do potrzeb rodziców, związanych choćby z pracą zawodową, a więc także z koniecznością przemieszczania się do pracy, nieraz na duże odległości. Jest jednak jeszcze trzeci temat, wart poruszenia. To potrzeba powstania szkoły muzycznej w Zakliczynie. Wielu rodziców dowozi swoje dzieci do szkoły w Domosławicach i Gromniku. Gmina Zakliczyn dzięki powstaniu ECM Krzysztofa Pendereckiego w Lusławicach stała się ważnym ośrodkiem kształcenia muzycznego w Polsce. Jednak Centrum nie zawiera w swojej ofercie szkoły muzycznej I stopnia. W ślad za tym przedsięwzięciem winno się rozbudować ofertę kształcenia muzycznego dla młodych mieszkańców naszej gminy.

Na poczucie bezpieczeństwa mieszkańców wpływa odpowiednie zabezpieczenie medyczne. Chciałbym doprowadzić do wydłużenia czasu pracy stacji pogotowia ratunkowego w Zakliczynie do 24 godzin. Zakliczyn jest znacznie oddalony od głównych miast, takich jak Tarnów czy Brzesko, w których znajdują się szpitale, a ponadto nasza gmina jest dość rozległa. Chciałbym również zaproponować naszej społeczności **utworzenie Zakładu Opiekuńczo-Leczniczego w budynku byłej szkoły w Dzierżaninach, zapewniający opiekę przewlekle chorym mieszkańcom naszej gminy.** Ponadto chciałbym wzorem Krakowa i innych większych miast, wprowadzić projekt bezpłatnych szczepionek przeciwko pneumokokom dla dzieci w wieku do 3 lat oraz przeciwko meningokokom dla dzieci w wieku od 1 do 2 lat. Pomysł ten dotyczy dzieci zameldowanych na terenie gminy Zakliczyn, które uczęszczają do przedszkoli na terenie naszej gmin.

I dopiero połączenie tych działań – promocyjnych, edukacyjnych, związanych z jakością życia, ale też i gospodarczych, stworzenie przyjaznego otoczenia, może dać miastu i gminie Zakliczyn impuls do dynamicznego rozwoju – takiego, na jaki Gmina Zakliczyn, z całym swym, nie w pełni wykorzystanym dużym potencjałem, z pewnością zasługuje.

Jacenty Dębosz

Jacenty Dębosz

Zrównoważony rozwój i troska o mieszkańców

Jako wieloletni przedsiębiorca budowlany znam się na budownictwie i uważam, że w kwestii inwestycji w gminie drzemie ogromny potencjał i rezerwy, które jako przyszły Burmistrz chciałbym wykorzystać. Nowy okres programowania środków unijnych jest ogromną szansą, którą musimy w należyty sposób wykorzystać dla rozwoju Miasta i Gminy Zakliczyn. Także jako przedsiębiorca inwestujący w gminie, jak i jej zwykły mieszkaniec, stykam się jak każdy z problemami i obserwuję otaczającą mnie rzeczywistość. Mam sposób jak rozwiązać te problemy i pragnę je Państwu przedstawić. Poniżej prezentuję konkretne propozycje opracowane przeze mnie i Komitet Wyborczy Wyborców Razem dla Zakliczyna. Oczywiście, każdą zmianę, jaką bym chciał wprowadzić, poprzedzę konsultacjami z mieszkańcami, w myśl zasady: „nic o nas bez nas".

Oświata

Jak już wielokrotnie mówiłem, nie jestem specjalistą od oświaty, ale swoje spostrzeżenia mam w tym temacie. Otóż sprzeciwiam się dalszej likwidacji szkół wiejskich. Uważam, że są one ważnym ogniwem integrującym środowiska lokalne, miejscem spotkań mieszkańców i lokalnymi ośrodkami kultury. Jestem przeciwny budowie jednego, dużego zbiorczego gimnazjum czy szkoły podstawowej, gdyż doprowadzi to do upadku małych szkół wiejskich, w których jest lepszy komfort nauczania i uczenia się. Palącym problemem jest natomiast kwestia budowy przedszkola i żłobka. Jak wiemy, te dwa obiekty istniejące (Lusławice i Zakliczyn) nie spełniają standardów. Dobrą lokalizacją takiej inwestycji wydają się Lusławice. Duży teren w centrum wsi w bezpośrednim sąsiedztwie Zakliczyna z dobrą infrastrukturą, a mam na myśli istniejący parking, chodnik od ronda w Zakliczynie. Wiemy, że w dzisiejszych czasach matki, które chcą pracować, nie zawsze maja taką możliwość, bo nie mają gdzie zostawić swojej pociechy na 8-10 godzin, dlatego takie przedszkole ze żłobkiem powinno funkcjonować w godzinach od 7 do 16, a nawet do 17. Ważną kwestią w sferze oświaty jest otwarcie filii szkoły muzycznej z Domosławic.

Służba zdrowia

Wiemy wszyscy, jak w obecnej sytuacji wygląda funkcjonowanie służby zdrowia. Zaraz po wyborach trzeba pochylić się nad szybkim rozwiązaniem tego problemu. Najlepszym pomysłem wydaję się wpuszczenie na teren gminy konkurencji. Jednak z drugiej strony Burmistrz i Rada mają poważny argument w tej kwestii - przecież budynek ośrodka zdrowia jest własnością gminy. Dlatego też uważam, że aby rozwiązać ten problem potrzebna jest publiczna debata, w której udział wezmą istniejące podmioty medyczne z gminy, a także z terenu powiatu tarnowskiego. Uważam, że taka debata mogłaby się odbyć w ciągu miesiąca od wyborów samorządowych. Oprócz problemu funkcjonowania Podstawowej Opieki Zdrowotnej, trzeba rozwiązać problem dostępu do lekarzy specjalistów czy do rehabilitacji.

Infrastruktura i ochrona środowiska

Drogi się buduje i dalej trzeba budować, jednak potrzebna nam jest racjonalizacja w tej sprawie i więcej sprawiedliwości i obiektywności. Palącym problemem jest brak chodników przy wielu ruchliwych drogach, dlatego trzeba przyspieszyć powstawanie nowych odcinków chodników. Wiadomą sprawą jest, że gmina sama tego nie zrobi i musi szukać wsparcia u władz powiatowych i wojewódzkich. Jeśli chodzi o budzącą emocje rewitalizację zakliczyńskiego Rynku to uważam, zresztą mówiłem o tym w całej kampanii, że pod płytą Rynku powinien powstać podziemny parking. Parking z prawdziwego zdarzenia o powierzchni 2 tys. metrów kwadr. na ok. 100 miejsc parkingowych. Taka inwestycja kosztowałaby 2,5-3 mln zł. Proszę nie traktować tego jako demagogii, wiem co Państwu proponuję, gdyż wykonywałem podobne inwestycje w Krakowie. Zaznaczam też, że parking ten byłby bezpłatny. Jeśli chodzi o kwestię handlu na płycie rynku, to jest to wielowiekowa tradycja, którą należy zachować i pielęgnować. Trzeba się zastanowić nad wydzieleniem na płycie Rynku w dni handlowe Strefy Produktu Lokalnego i Żywności Ekologicznej oraz Strefy Tradycyjnego Rzemiosła. Byłaby to rewelacyjna oferta promocyjna, z której, myślę, że korzystaliby nie tylko turyści, ale i zwykli mieszkańcy. Faktem też jest, że należy kontynuować rozbudowę sieci wodociągowej i kanalizacyjnej. Jak najszybciej trzeba rozwiązać problem kanalizacji na południu gminy poprzez program/ofertę budowy oczyszczalni przydomowych. Ważną sprawą jest podjęcie przez Burmistrza i Radę Miejską działań w sprawie zmiany decyzji konserwatorskiej z 1976 roku w sprawie ochrony przestrzennej Zakliczyna i Lusławic. Ułatwiłoby to ludziom uzyskiwanie pozwoleń na budowę. Obecnie sytuacja wygląda tak, że mieszkańcy są właścicielami działek i płacą za nie podatki, a rządzi na nich konser-

I GMINY ZAKLICZYN

wator zabytków. Zmieniłoby to też tereny dzisiaj nie wykorzystywane, w tereny, na których Zakliczyn mógłby się rozrastać i rozwijać, np. przy ul. Spółdzielczej, przy ul. Sobieskiego (od strony klasztoru).

Podatki i przedsiębiorczość

Od początku kampanii wyborczej ja i kandydaci KWW Razem dla Zakliczyna postulujemy obniżenie podatków o 20 proc. Dotyczy to między innymi podatku rolnego czy od działalności gospodarczej. Nie jest to żadna demagogia czy jakieś „fajerwerki", ale bardzo konkretny i możliwy do zrealizowania pomysł. Nie jest nowością, ale faktem ekonomicznym, że w czasie kryzysu i załamania koniunktury gospodarczej podatki się obniża, a nie podnosi. W sytuacji, gdy podatki są niskie ludziom żyje się łatwiej, wzrasta konsumpcja, a przedsiębiorcy tworzą nowe miejsca pracy. Problemem jest znalezienie inwestora w Zakliczyńskiej Strefie Aktywności Gospodarczej. Jak najszybciej trzeba stworzyć mechanizmy ułatwiające przedsiębiorcom zainwestowanie w Zakliczynie i stworzenie tych wymaganych 48 miejsc pracy, np. poprzez zwolnienie inwestora z podatków. Nowa władza nie może się także bać partnerstwa publiczno-prywatnego. Jest ono wielką szansą na rozwiązanie wielu problemów samorządu. Z tego pomysłu korzysta wiele krajów Europy Zachodniej. Postuluję także stworzenie Forum Przedsiębiorczości i Rolnictwa, które będzie pełniło funkcję ciała doradczego dla Burmistrza.

Przyjazny Urząd

Stworzenie nowego dodatkowego etatu w UM przy wydawaniu warunków zabudowy jest koniecznością. Skróciłoby to czas oczekiwania na wydawanie decyzji oraz rozwiązałoby problem w przypadku np. choroby osoby obecnie się tym zajmującej. Uważamy, że trzeba poprawić kontakt władzy z organizacjami pozarządowymi tak, aby wszystkie były jednakowo traktowane przez władze i mogły na nią liczyć. Pracownicy samorządowi muszą przyjaźniej patrzeć na sprawy, wnioski mieszkańców i w optymalnie najłatwiejszy sposób starać się je rozwiązać

Turystyka

Potrzebny jest nam szczegółowy program rozwoju turystyki i promocji Miasta i Gminy Zakliczyn w oparciu o wykorzystanie warunków przyrodniczych i geograficznych. Trzeba lepiej wykorzystać fakt funkcjonowania Europejskiego Centrum Muzyki w Lusławicach. Musimy podjąć też działania na rzecz poprawy oferty rozrywkowej dla młodzieży i turystów w gminie, ponieważ obecnie młodzież czy turyści nie mają co tutaj robić. Może to być wsparcie gminy przy budowie np. kręgielni czy otwarciu lodowiska na płycie Rynku.

Budżet obywatelski

Chciałbym jako przyszły Burmistrz, jeśli oczywiście uzyskam mandat zaufania, stworzyć w ramach budżetu gminy, budżet obywatelski. Co roku w ramach tego budżetu przekazywana byłaby pula środków na jeden cel poprawiający jakość życia w całej gminie. To wy, mieszkańcy, zadecydujecie na co te pieniądze będą przeznaczone. Czy to będzie bulwar nad rzeką, pomnik czy chodnik - zadecydujecie WY!

Na sam koniec korzystając z okazji zachęcam wszystkich do wzięcia udziału wyborach, bez względu na to, na kogo oddacie swój głos skorzystajcie z tego przywileju . Te wybory dotyczą nas najbardziej, dlatego idźmy, zagłosujmy i wybierzmy najlepszych reprezentantów!

Jerzy Soska

„Duży Zakliczyn"

Dla mnie Zakliczyn to nie tylko Rynek i przyległe ulice, ale znacznie większy obszar. Uważam, że należy „rozerwać", poszerzyć Zakliczyn, co już następuje poprzez budowę kolejnych pawilonów i obiektów, bez konieczności zmieniania granic.

Ten specjalny obszar rozwoju objęty będzie szczegółowym planem zagospodarowania. Zaczynać powinien się już w Roztoce - przy rondzie, może i trochę dalej. Tam funkcjonuje szpital, będzie funkcjonował Ośrodek Sportów Wodnych wraz z wypożyczalnią sprzętów pływających, powstaną parkingi i przynajmniej w sezonie letnim czynny będzie punkt gastronomiczny. Roztoka będzie połączona z centrum Zakliczyna chodnikiem, który na odcinku od sklepu Leader do zakliczyńskiego ronda zostanie przebudowany i oddalony od jezdni, co zapewni lepszą widoczność i poprawi bezpieczeństwo wyjazdu na drogę 975. Obszar objęty specjalnym nadzorem i troską, to również teren prowadzący ul. Tarnowską, wzdłuż posiadłości Profesora Pendereckiego, obok Europejskiego Centrum Muzyki, przez Kończyska oraz ul. Klasztorną, dalej wzdłuż ul. Ruchu Oporu, aż po Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych przy ulicy Grabina. Posiadamy dokumentację i pozwolenie na przebudowę i poszerzenie ulicy Grabina, która łączy dwie powiatowe drogi. Przy tym ważnym szlaku komunikacyjnym będą wybudowane ścieżki rowerowe, przejścia dla pieszych, oświetlenie uliczne i zatoka na przystanek w okolicy Domu Pogodnej Jesieni. Droga będzie posiadać min. 5,5 m szerokości i łagodne łuki w okolicach Zakpolu. Wybudowana będzie ścieżka rowerowo-piesza przy drogach powiatowych wzdłuż ul. Ruchu Oporu i Mickiewicza, co spowoduje, że Zakliczyn zostanie opleciony chodnikami. Poprawi to bezpieczeństwo, umożliwi bezpieczne dotarcie do szkoły, a paniom pozwoli uprawiać nordic-walking i jogging.

O ten specjalny teren zwany „Dużym Zakliczynem " powinno się dbać jak o ścisłe centrum, utrzymując staranny porządek, zakupując zamiatarkę, odpowiedniej klasy sprzęt do koszenia poboczy i wybierając firmę, która będzie odpowiadać za utrzymanie zieleni i ukwiecenie. To ten teren powinien być wizytówką „Dużego Zakliczyna", z pięknym, przyjaznym, odnowionym rynkiem, który połączy tradycję z nowoczesnością.

Zakliczyński Rynek

Zakliczyński Rynek po rewitalizacji stanie się przyjaznym miejscem dla ludzi starszych, pań poruszających się w szpilkach, osób niepełnosprawnych, ale i atrakcyjnym miejscem dla ludzi młodych i turystów. Znikną drogowe latarnie, a pojawią się stylowe, komponujące z zabudową lampy uliczne, stwarzające romantyczny nastrój i klimat. Zmniejszy się płyta rynku, ale poprawi się komunikacja i przybędzie miejsc parkingowych w centrum Zakliczyna. Po rewitalizacji handel odbywać się powinien w dni targowe, a ponadto codziennie będzie funkcjonował wybudowany plac targowy w pobliżu centrum, np. pomiędzy piekarnią a domem towarowym lub na innym zakupionym terenie. Mieszkańcy handlujący na rynku i placu targowym, zrzeszeni w specjalnej grupie producencko-handlowej mogą mieć specjalne zniżki, a handlujący spoza gminy stawki wyższe. Opłaty targowe będą przeznaczane na utrzymanie czystości Zakliczyna i jego ukwiecenie. W ramach rewitalizacji powinny zostać odnowione straszące elewacje, ujednolicone zostać pstrokate reklamy.

Pozostała infrastruktura

Będą odnowione również drogi i chodniki prowadzące od Rynku. Rewitalizacji poddana zostanie ul. Jagiellońska, przy której przebudowany zostanie chodnik i nawierzchnia drogi. Remontu wymaga jeszcze kilka innych ulic w Zakliczynie. Ewentualne przeniesienie pomnika z Rynku i umiejscowienie go u zbiegu ulic Jagiellońskiej i Sobieskiego wygeneruje przestrzeń na stylową kawiarnię, pizzerię lub poszerzy tereny rekreacyjne.

Do obiektów LKS Dunajec Zakliczyn prowadzić nas będzie promenada, ścieżka rowerowa i ciąg pieszo-jezdny. Wokół tych obiektów powstanie oświetlona trasa biegowo-rowerowa, która zostanie połączona ze ścieżką rowerową, biegnącą wałami Dunajca od Tarnowa do Muszyny. W okolicach stadionu zostanie wybudowana przystań dla rowerzystów oraz zjazd ze ścieżki rowerowej do ECM. A kładka pieszo-jezdna przez Dunajec, łącząca Wesołów z Melsztynem, umożliwi przedostanie się na melsztyńskie wzgórza i charzewickie cmentarze wojenne oraz pozwoli podziwiać przełom Dunajca.

Edukacja i losy budynku w Rynku

Posiadamy wystarczającą sieć szkół i przedszkoli w poszczególnych rejonach gminy Zakliczyn. Do rozwiązania pozostaje problem funkcjonowania oświaty w samym Zakliczynie. Koncepcje rozwiązania tego problemu są powszechnie znane. Do końca 2014 roku w wyniku konsultacji z klientami szkoły (rodzicami uczniów i przedszkolaków) zostanie wypracowany ostateczny wariant rozwiązania tego problemu. Należy przyjąć zasadę, że będziemy budować te obiekty z myślą o dzieciach i rodzicach, dla ludzi, a nie dla władzy (Burmistrza i Radnych). Rozwiązanie problemów oświatowych będzie priorytetem w wydatkach inwestycyjnych następnej kadencji, poprzez zlecenie projektu oraz zapewnienie środków na inwestycje.

Budynek szkolny w rynku służył edukacji przez wieki. Mimo sentymentu, powoli będzie opuszczany przez uczniów, którzy trafiają do wybudowanych i wyremontowanych obiektów oświatowych. W tym budynku mogą funkcjonować: Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej, a powstałe przy tej instytucji stowarzyszenie poprowadzi „Bar mleczny". Ponadto będą tam instytucje kierujące oświatą, archiwum dla gminnych jednostek organizacyjnych itp.

Jerzy Soska

Kultura i sport

W odremontowanym zakliczyńskim Ratuszu funkcjonować będzie wielofunkcyjna sala, która spełni również funkcje sali kinowej i pałacu ślubów dla tych, którzy decydują się zawrzeć związek małżeński w USC. Trzy wiodące zespoły: Ballada, Gwoździec i Strażacka Orkiestra z Filipowic będą mogły liczyć na wsparcie ze środków publicznych. W miejscowościach powstaną tzw. centra wsi – miejsca spotkań wybudowane ze środków PROW. Funkcjonować będą place zabaw, Orliki, świetlice. Świetlice wiejskie, kluby sportowe będziemy wspierać ze środków gminy i przeznaczonych na profilaktykę. Odbywać się będą wspólne zajęcia w ramach ośrodków wsparcia – klubów samopomocy integrujące seniorów oraz młodzież i dzieci. Przeznaczone zostaną środki na rozbudowę Kompleksu Kamieniec, co umożliwi organizację większej ilości dużych masowych imprez i koncertów plenerowych.

Bezpieczeństwo i zdrowie

Poprawę bezpieczeństwa rozumiem poprzez budowę wodociągów, ale i ogólnodostępnych studni głębinowych w wioskach, w których występuje deficyt wody. Dalszą budowę chodników przy drogach wojewódzkich, powiatowych, gminnych oraz budowę taniego w eksploatacji oświetlenia solarnego. Dążyć będę do stacjonowania karetki pogotowia przez 24 godziny oraz zapewnienia konkurencji w służbie zdrowia, co powinno przełożyć się na poprawę jej funkcjonowania i pozyskanie na teren gminy usług specjalistów.

Przedsiębiorczość oraz poprawa warunków życia

Należy zintensyfikować działania celem pozyskania inwestorów do SAG, co pozwoli stworzyć miejsca pracy . Powstanie i zaczynie żyć tzw. Druga Strefa Ekonomiczna, tym razem na terenie byłego Murbetu i gruntach w Lusławicach, obecnie wydzierżawianych firmie Krakbud, gdzie powinna rozwinąć się działalność usługowa i może częściowo handlowa. Jesteśmy gminą, która ma najwięcej podmiotów gospodarczych, największy ich przyrost w ostatniej kadencji samorządu oraz najmniejsze bezrobocie w powiecie tarnowskim i tę pozycję lidera chcemy utrzymać.

Zamierzam utrzymać w całej gminie tempo rozbudowy kanalizacji, budowę kanalizacji przydomowych, wodociągów i asfaltowania dróg. Asfaltowanie dróg będzie kontynuowane ze środków Funduszu Sołeckiego i tzw. „powodziówek" oraz w ramach środków pozyskanych z Narodowego Programu Odbudowy Dróg Lokalnych. To w połączeniu z poprawą dostępu do Internetu, przestrzennym planem zagospodarowania przyciągać będzie kolejnych inwestorów. Poprzez duże tempo asfaltowania zapomnimy o drogach żwirowych w wioskach należących do naszej gminy. Wybudowana przez Gminę ze środków UE radiowa sieć internetowa dostarczy bezpłatny Internet do gospodarstw domowych zamieszkałych przez osoby będące w trudnej sytuacji materialnej i osoby niepełnosprawne. Dynamicznie rozwijające się nowe formy turystyki w gminie – sporty wodne w Roztoce oraz tężnie i łazienki mineralne w Słonej i liczne ścieżki rowerowe zachęcą całe rodziny do aktywnego wypoczynku.

Zarzadzanie finansami

W dalszym ciągu chciałbym zarządzać finansami w sposób strategiczny, a nie administrować. Przy takim podejściu, to nie roczny, ale średniookresowy (cztero-pięcioletni) plan finansowy jest najważniejszy. To Wieloletnia Prognoza Finansowa (WPF) jest podstawowym dokumentem, ważniejszym nawet od strategii. Bez zapewnienia środków finansowych strategia staje się „pusta". Takie działanie pozwala orientować się „na przyszłość", nie działać po to „by przetrwać - dotrwać" do końca kadencji, uzyskać absolutorium. Przy planowaniu strategicznym uznajemy, że rozwój jest ważniejszy niż przetrwanie, a działania radnych nie koncentrują się na corocznej walce o środki dla swojej miejscowości. Oszczędzamy, ale wiemy po co, aby zapewnić odpowiednią liczbę miejsc w przedszkolach, wyremontować szkoły, wybudować place zabaw i Orliki . Oszczędzamy, by poprawić nawierzchnię dróg, wybudować kolektory, wodociągi, dokonać rewitalizacji rynku itp.

Darmowy dostęp do Internetu - przedłużenie terminu rekrutacji

Gmina Zakliczyn ogłasza przedłużenie terminu rekrutacji uczestników do projektu „Przeciwdziałanie wykluczeniu cyfrowemu w Gminie Zakliczyn, finansowanego ze środków Unii Europejskiej w ramach Programu Operacyjnego Innowacyjna Gospodarka (PO IG), 8. Oś Priorytetowa: Społeczeństwo informacyjne – zwiększanie innowacyjności gospodarki, Działanie 8.3 Przeciwdziałanie wykluczeniu cyfrowemu – eInclusion". Udział mieszkańców Gminy Zakliczyn w projekcie jest bezpłatny.

Dokumentację rekrutacyjną należy składać w terminie **do 14 listopada 2014 r.:**

1) w siedzibie Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Zakliczynie, ul. Malczewskiego 15 (parter, pok. nr 1), lub

2) w siedzibie Urzędu Miejskiego w Zakliczynie, Rynek 32 (I piętro, pok. nr 8 – sekretariat).

Cele szczegółowe projektu:

1. Wyposażenie 70 gospodarstw domowych o trudnej sytuacji materialnej lub posiadających niepełnosprawnych członków oraz 3 świetlic wiejskich (Słona, Wesołów, Wola Stróska) i Gminnej Biblioteki Publicznej w Zakliczynie w sprzęt komputerowy i oprogramowanie (ogółem 100 zestawów komputerowych).

2. Zainstalowanie łącza i pokrycie kosztów dostępu do Internetu uprawnionym 70 gospodarstwom domowym oraz w 3 świetlicach wiejskich i Gminnej Bibliotece Publicznej w Zakliczynie.

3. Przeszkolenie 70 osób niepełnosprawnych, bądź o trudnej sytuacji materialnej w zakresie obsługi oraz wykorzystania komputera i Internetu do załatwiania spraw codziennych i rozwoju społeczno-zawodowego.

4. Przeszkolenie 60 uczniów z najuboższych rodzin w zakresie obsługi komputera oraz wykorzystania Internetu w nauce i poszerzaniu zainteresowań.

5. Przeszkolenie 30 osób z grupy wiekowej 50+ o trudnej sytuacji materialnej w zakresie obsługi oraz wykorzystania komputera i Internetu do załatwiania spraw codziennych i aktywizacji społeczno-zawodowej.

Ważnym wymiernym rezultatem projektu będzie także budowa w Gminie Zakliczyn infrastruktury teletechnicznej umożliwiającej przyłączenie uprawnionych gospodarstw domowych do Internetu i instalacja dostępu do Internetu.

Regulamin uczestnictwa i rekrutacji w projekcie oraz wzory druków związanych z dokumentacją rekrutacyjną dostępne są:

1) w siedzibie Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Zakliczynie, ul. Malczewskiego 15 (parter, pok. nr 1),

2) w siedzibie Urzędu Miejskiego w Zakliczynie, Rynek 32 (I piętro, pok. nr 8 – sekretariat),

3) do pobrania na stronie internetowej Urzędu Miejskiego w Zakliczynie (www.zakliczyn.pl) oraz na stronie internetowej Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Zakliczynie (www.gopszakliczyn.pl).

Dodatkowe informacje dotyczące dokumentacji rekrutacyjnej oraz sposobu jej wypełnienia można uzyskać osobiście lub pod nr tel. 14-66-52-275 w. 15 (Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Zakliczynie), 14-63-26-470 (Urząd Miejski w Zakliczynie) w dniach i godzinach pracy instytucji. **(UM)**

Ryzyko się opłaciło – kolejny milion dla gminy Zakliczyn

Nie czekając na rozstrzygnięcie konkursu w ramach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich wczesną wiosną bieżącego roku rozpoczęły się prace przy budowie kanalizacji w Stróżach.

FOT. FOT. ARCH. UM

Burmistrz Jerzy Soska i skarbnik Urszula Nowak podpisują umowę o dofinansowaniu

Ryzyko się opłaciło. 20 października w Krakowie Gmina Zakliczyn podpisała z Samorządem Województwa Małopolskiego umowę na dofinansowanie realizowanego zadania „Budowa kanalizacji sanitarnej w miejscowości Stróże". Uroczyste wręczenie ostatnich w tym okresie programowania promes odbędzie się, z udziałem Marszałka Romana Ciepieli i Członka Zarządu Województwa Małopolskiego Stanisława Sorysa.

Do gminnego budżetu wpłynie niebagatelna kwota wsparcia, bo aż 1 339 688 zł, podzielone na dwie transze. Koszt budowy całego zadania wynosi ok 2,5 mln zł. Na pierwszą część dotacji w kwocie 820 203 zł zostanie złożony wniosek o płatność w grudniu 2014 roku. Pozostała kwota 519 485 zł jest do uzyskania w pierwszym kwartale 2015 roku.

Inwestycja jest realizowana przez wykonawcę rzetelnie i bez opóźnień. Zgodnie z umową prace mają być zakończone do 31 stycznia 2015 r. Wykonawca zakłada jednak, iż do końca br. zostaną zamknięte prace w terenie, a w styczniu 2015 roku sporządzona będzie dokumentacja powykonawcza. Efekt to 124 szt. przyłączy i ponad 10 km sieci, dwie przepompownie.

Urząd Miejski w Zakliczynie

Nagrody z okazji Dnia Nauczyciela

W wypełnionej słońcem i uśmiechniętymi uczniami sali gimnastycznej ZSPiG w Zakliczynie odbyła się uroczystość wręczenia Nagród Burmistrza dla pracowników zakliczyńskiej oświaty.

Przy dźwiękach fanfar i uczniowskich piosenek nagrody odebrali:

Dyrektor GZOSiP - Małgorzata Jaworska,

Pracownicy GZOSiP- Maria Krupska, Agnieszka Malisz, Małgorzata Krajewska i Tomasz Damian,

Dyrektor ZSPiG w Zakliczynie – Józef Gwiżdż,

Nauczycielki ZSPiG w Zakliczynie - Lucyna Motak, Anna Woźniak, Aneta Kaczor, Justyna Iwaniec,

Dyrektor ZS-P w Paleśnicy - Sylwester Gostek i nauczycielka - Stanisława Kosakowska,

Dyrektor ZSPiP w Filipowicach - Iwona Gurgul i nauczycielka - Ewa Drożdż,

FOT. FOT. ARCH. UM

Nagrody z rąk burmistrza Soski odebrali wyróżniający się nauczyciele

Dyrektor ZSPiP w Gwoździcu – Halina Toboła i nauczycielka - Monika Pawlik,

Dyrektor SP w Stróżach – Elżbieta Malawska-Pajor i nauczycielka - Bernadetta Jurek,

Dyrektor Przedszkola Publicznego Nr 1 w Zakliczynie - Lucyna Gondek i nauczycielki - Krystyna Biel i Edyta Olszewska-Kwiek.

Burmistrz Jerzy Soska złożył życzenia wszystkim nauczycielom i pracownikom oświaty: jak najwięcej sukcesów, zapału do nauczania, radości z ucznia, wciąż nowych uczniów, wzajemnej inspiracji i wiary, że przecież każdy się może nauczyć, ale nie tego samego dnia i nie w ten sam sposób...

Nauczyciel prowadzi za rękę, otwiera umysł, porusza serce i kształtuje przyszłość swojego ucznia. Bycie nauczycielem to nie jest zwykły zawód, bo ucząc - „dotyka przyszłości", a codzienną życzliwością i wiarą w możliwości ucznia – „uskrzydla". **(UM)**

Konwencja Prawa i Sprawiedliwości w Zakliczynie

29 października br. w Zakliczynie odbyła się konwencja samorządowa struktur PiS Powiatu Tarnowskiego, której gospodarzem był Dawid Chrobak – kandydat na burmistrza gminy Zakliczyn i „jedynka" na liście PiS do powiatu.

FOT. ARCH. PiS

Konwencja Prawa i Sprawiedliwości w zakliczyńskim ratuszu

W sali zakliczyńskiego ratusza, przy pełnej widowni, zaprezentowani zostali przedstawiciele do Rady Powiatu Tarnowskiego, Sejmiku Województwa Małopolskiego oraz kandydaci na wójtów i burmistrzów w gminach Powiatu Tarnowskiego

Gośćmi honorowymi wydarzenia byli: poseł do Parlamentu Europejskiego Andrzej Duda, szef wojewódzkiego sztabu wyborczego poseł Andrzej Adamczyk, posłowie Ziemi Tarnowskiej: Edward Czesak, Michał Wojtkiewicz, Włodzimierz Bernacki oraz poseł Solidarnej Polski Jan Ziobro. Zakliczyn odwiedziła również radna Sejmiku Województwa Małopolskiego małopolskiego Józefa Szczurek-Żelazko.

Ponadto w Konwencji wzięli udział: Starosta Tarnowski Roman Łucarz, Jacek Hudyma - przewodniczący Zarządu Terenowego PiS Powiatu Tarnowskiego, Tomasz Stelmach - przewodniczący Klubu PiS Rady Powiatu Tarnowskiego, Grzegorz Kozioł - wójt Gminy Tarnów, Teresa Połoska - burmistrz Ryglic.

W pierwszej kolejności zaprezentowani zostali kandydaci na wójtów i burmistrzów, następnie do Sejmiku Województwa Małopolskiego, a na koniec liderzy list PiS w 8 okręgach w wyborach do Rady Powiatu Tarnowskiego. **(MN)**

GŁOSICIEL
Miesięcznik Miasta i Gminy Zakliczyn
Ukazuje się od 1993 roku
ISSN 1231-4641

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania artykułów i korespondencji oraz nadawania im własnych tytułów. Nie bierze odpowiedzialności za treść reklam i ogłoszeń

REDAKCJA: 32-840 Zakliczyn, Rynek 1

Redaktor naczelny: Marek Niemiec, tel. 14-628-33-31
e-mail: glosiciel@zakliczyn.pl
Nakład: 1000 egz.

WYDAWCA:
Zakliczyńskie Centrum Kultury
32-840 Zakliczyn, Rynek 1, tel. 14-628-33-30
Dyrektor: Kazimierz Dudzik
e-mail: dyrektor.zck@op.pl

OPRACOWANIE GRAFICZNE:
Łukasz Tumidajski
DRUK:
Media Regionalne sp. z o. o.
O/Tarnobrzeg, ul. Zakładowa 50

Dobry klimat w radzie przyniósł wymierne efekty

Rozmowa z Józefem Wojtasem – Przewodniczącym Rady Miejskiej w Zakliczynie

- Panie Przewodniczący, cztery lata temu kontynuował Pan swoją karierę w samorządzie, ale minioną kadencję zaczął z wysokiego pułapu. Został Pan jednym z najmłodszych przewodniczących Rad w Małopolsce, a może i w kraju. Miał Pan jakieś obawy w momencie podjęcia decyzji o przyjęciu tej prestiżowej funkcji?

- Przy podejmowaniu tak istotnych życiowych decyzji zawsze pojawiają się jakieś obawy i wiele pytań zadawanych sobie w podświadomości. Objęcie tak prestiżowej funkcji na szczeblu samorządu gminnego było dla mnie osobiście wielkim wyzwaniem. Wiedziałem jednak już wtedy, że decydując się na objęcie tego stanowiska nie będę mógł nikogo zawieść. Miałem czteroletnie doświadczenie w pracy radnego, a kilka miesięcy wcześniej obroniłem tytuł zawodowy magistra ekonomii. Posiadałem więc nie tylko wiedzę teoretyczną, ale również praktyczną dotyczącą funkcjonowania naszego samorządu. Tak się złożyło, że kolejny raz w historii naszej gminy zostałem najmłodszym, tym razem przewodniczącym rady. Na obecną chwilę uważam, że podjąłem wtedy właściwą decyzję i godnie reprezentowałem Radę Miejską oraz cały nasz samorząd nie tylko w gminie, ale również poza jej granicami.

- W jednym z wywiadów mówił Pan o consensusie w Radzie Miejskiej, o dobrym klimacie, co ułatwiało podejmowanie decyzji. A może pojawienie się konstruktywnej, twardej opozycji byłoby bardziej korzystne w wypracowaniu niektórych kierunków rozwoju gminy?

- Dobry klimat, merytoryczne dyskusje, ale przede wszystkim umiejętność wypracowywania właściwych stanowisk i kompromisu stwarza warunki dla prawidłowego działania, a co za tym idzie daje zwiększone możliwości właściwego rozwoju. Zdaję sobie sprawę, że w lokalnym środowisku krążą pytania dotyczące braku opozycji w naszej radzie, ale ja osobiście nie wyobrażam sobie pracy rady w tak małym samorządzie, w której decydują interesy partyjne i z góry narzucone zadania. Radni kończącej się kadencji byli i są członkami czy sympatykami różnych opcji politycznych, różnili się w wielu kwestiach i podejmowanych decyzjach, ale pracowali pięknie na rzecz swoich społeczności. Występowanie twardej, konstruktywnej opozycji nie zawsze przynosi wymierne efekty, o czym możemy się przekonać, patrząc na scenę polityczną naszego kraju. Uważam więc, że kończąca się kadencja była dobrą i owocną kadencją dla samorządu oraz całej rady i jestem dumny, że mogłem kierować jej pracami.

- Burmistrz Jerzy Soska nie boi się wyzwań, konsekwentnie dąży do celu, przy pomocy Pana i Rady podjął szereg decyzji, które spowodowały wiele oszczędności i pozyskanie środków zewnętrznych; 10 milionów złotych rocznie na inwestycje robi wrażenie...

- Tak, jest to niewątpliwe wielki sukces całej obecnej załogi samorządu i bez względu na to jaki będzie jej skład po wyborach inwestycje na poziomie blisko 40 milionów złotych zostaną w naszej gminie. Niestety, aby osiągnąć taki wynik i wysokie rezultaty na przestrzeni czterech ostatnich lat podejmowano czasem również decyzje mało popularne. Należy mieć cywilną odwagę i honor, aby przyznać się nie tylko do sukcesów, ale także do tych decyzji, które rodziły czasem niezadowolenie. Bez względu na osobiste odczucia każdego z nas można jednoznacznie powiedzieć, że nasza gmina zrobiła duży krok w stronę cywilizacji. O nakładach i realizowanych zadaniach inwestycyjnych mówiono wiele w ostatnim wydaniu Głosiciela, więc nie będę do tego wracał. Zapraszam jednak wszystkich Państwa do lektury biuletynu „Aktywna Gmina Zakliczyn 2010-2014", z którym również można się zapoznać w formie elektronicznej na stronie internetowej urzędu.

- Przyjęcie wielu programów unijnych wyłoniło liderów. W wielu wioskach dzieją się ciekawe rzeczy przy udziale organizacji pozarządowych; są to Wioski Tematyczne, Akademia dla Aktywnych, projekty grantowe w naszych szkołach i przedszkolach, działalność SPON Bez Barier, straży i wielu innych organizacji – trzeba to docenić...

- Oczywiście, wszelkie inicjatywy podejmowane przez mieszkańców, stowarzyszenia czy inne organizacje pozarządowe należy doceniać, a nawet wspierać i stwarzać im możliwości właściwego funkcjonowania i dalszego rozwoju. Nasza gmina bogata jest w ludzi mających dobre pomysły, organizacje mające na celu pomoc drugiemu człowiekowi oraz stowarzyszenia, które są podstawą życia kulturalnego większości naszych miejscowości. Pojawienie się funduszy unijnych oraz możliwości zdobywania środków z różnego rodzaju grantów i programów pozwoliło tym wszystkim wcześniej wymienionym osobom i instytucjom na realizację celów i zadań, które sobie założyli. Każda nowo powstała inicjatywa, pozyskane środki finansowe, czy organizacja czegoś, czego do tej pory nie było pozytywnie wpływają na lokalną społeczność i promocję całej naszej gminy. Myślę, że zarówno samorząd, jak i sami mieszkańcy doceniają pracę, zaangażowanie oraz poświęcony czas i wysiłek tych osób, dzięki którym udało się coś zdobyć lub zrealizować. Cieszę się więc, że na terenie gminy przybyło nam miejscowych liderów, bo daje to perspektywy dalszego, właściwego rozwoju.

- Straże pożarne nigdy nie miały się tak dobrze, jak teraz. Pełni Pan funkcję wiceprezesa OSP Filipowice. W remizach widać sporo zmian, na modernizację czeka też filipowicka...

- Podobnie jak w poprzednich kadencjach, również i w tej straże pożarne były wspierane dużymi środkami finansowymi. Każda jednostka czy remiza na terenie naszej gminy na pewno odczuła to wsparcie i widać sporo pozytywnych zmian. Jednostka z Filipowic, w której pełnię funkcję wiceprezesa, również wiele zyskała i udało się zrealizować kilka dużych przedsięwzięć, o których pisałem w ankiecie w październikowym wydaniu. Niewątpliwie najważniejszym zadaniem do realizacji w najbliższym czasie jest wymiana konstrukcji stropu oraz dachu wraz z ociepleniem całego budynku. Remiza w Filipowicach jest obiektem, w którym nie tylko działają strażacy, ale korzystają z niej wszystkie grupy społeczne - świetlica, Koło Gospodyń Wiejskich, Strażacka Orkiestra Dęta oraz mieszkańcy podczas zebrań wiejskich. Ponadto w obiekcie znajduje się Centrum Kształcenia, z którego korzystają dzieci i młodzież. Mam nadzieję, że nowa rada po wyborach podejdzie do tego tematu właściwe i uda się kompleksowo zmodernizować cały obiekt remizy.

- Przy wielu ważnych gminnych inwestycjach pojawiają się te na skalę wojewódzką, a nawet krajową (vide ECMKP w Lusławicach). Po remontach mostów na Paleśniance i Dunajcu, modernizacji DW 975 w kierunku Paleśnicy, mamy na tapecie budowę ronda w Roztoce. Ta współpraca z Urzędem Marszałkowskim przynosi owoce...

- Współpraca naszego samorządu z Urzędem Marszałkowskim jest doskonałym przykładem na to, że wspólnie można zdziałać i zrobić znacznie więcej. Oprócz działań wymienionych w pytaniu udało się nam wspólnie z samorządem województwa wybudować także kilka odcinków chodników przy drogach wojewódzkich. Dobra współpraca przyniosła naprawdę widoczne efekty, czego podsumowaniem dobiegającej kadencji jest budowa długo oczekiwanego ronda w Roztoce, do którego jako gmina dokładamy 300 tysięcy złotych. Na pewno duży wpływ na tę dobrą i owocną współpracę miał Wicemarszałek Województwa Pan Roman Ciepiela, który służył zawsze pomocą i wsparciem dla naszego samorządu. Liczymy, że w kolejnych latach współpraca będzie nadal przynosić wymierne efekty i jako samorządy wspólnie zrealizujemy jeszcze wiele zadań i inwestycji.

- W nowym obiekcie pogotowia przy ul. Szkolnej odbywają się już dyżury? Jest szansa na całodobowy?

- Dyżury jeszcze się nie odbywają, ale umowa z gminą na dzierżawę nowego obiektu pogotowia zostanie podpisana w ciągu kilku najbliższych dni. Trwają jeszcze procedury uzgadniania wszystkich wymogów sanepidu. Poza tym wszystkie formalności i wymagania zostały spełnione przez obydwie strony. Liczymy na to, że dzięki nowemu obiektowi, którego jedynym inwestorem była gmina, uda się doprowadzić i wynegocjować możliwość całodobowego stacjonowania w Zakliczynie karetki. Rozmowy o takiej możliwości są prowadzone przez Pana Burmistrza Jerzego Soskę z Dyrektorem Stacji Pogotowia Ratunkowego w Tarnowie z Panią Kazimierą Kunecką.

- Zebrania przedwyborcze odbywają się w kulturalnej atmosferze, ale przy znikomej frekwencji. Czyżby wyborcy podjęli już decyzje na kogo będą głosować i nie interesuje ich kampania?

- Myślę, że zbyt mała frekwencja w zebraniach wyborczych spowodowana jest tym, że nie tak dawno, bo w miesiącu wrześniu odbywały się we wszystkich miejscowościach zebrania wiejskie dotyczące podziału środków z funduszu sołeckiego, w których uczestniczyła dość duża grupa mieszkańców. Na zebraniach tych poruszano wiele kwestii również tych związanych ze zbliżającymi się wyborami. Ponadto uważam, że mieszkańcy obserwowali pracę i działalność osób, na których postawili cztery lata temu i większość podjęła już decyzję na kogo będzie głosować. Nie mniej jednak zachęcam wszystkich czytelników i mieszkańców do wzięcia udziału w wyborach 16 listopada, gdyż tylko wtedy spełniamy swój obywatelski obowiązek i mamy prawo rozliczać ludzi, którym daliśmy mandat zaufania. Życzę wszystkim kandydatom startującym w tegorocznych wyborach uzyskania jak najlepszych wyników i docenienia ich pracy ze strony wyborców.

- Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał Marek Niemiec

Małopolska Chmura Edukacyjna w ZSP

Urząd Marszałkowski zaprosił do wzięcia udziału w pilotażu innowacyjnego projektu edukacyjnego pn. Małopolska Chmura Edukacyjna elitarną grupę placówek, odznaczających się na oświatowej mapie.

- Jest nam miło, że nasza szkoła została wytypowana jako jedna z 20 szkół ponadgimnazjalnych w województwie małopolskim, która będzie wdrażać jako pierwsza ten projekt – cieszy się dyr. ZSP Anna Olszańska.

Małopolska Chmura Edukacyjna jest flagowym projektem Województwa Małopolskiego - podkreślał na spotkaniu z dyrektorami Jacek Krupa, koordynator projektu. W podobnym tonie wypowiadał się wicemarszałek Roman Ciepiela, który podkreślił, że Małopolska Chmura Edukacyjna to jeden z najważniejszych projektów wpisanych do programu strategicznego Kapitał Intelektualny i Rynek Pracy. Wicemarszałek podkreślił również, że liczy na aktywny udział szkół prowadzących projekt.

Małopolska Chmura Edukacyjna (MChE) to wspólne przedsięwzięcie województwa małopolskiego, Akademii Górniczo-Hutniczej i partnerów, którzy przystąpili do współpracy (szkół wyższych i ponadgimnazjalnych). Rozpocznie się od realizacji projektu pilotażowego (lata 2014-2015), który zakłada budowę tzw. systemu informatycznego, czyli zaopatrzenia szkół w dostęp do sieci bezprzewodowych, systemów wideokonferencyjnych i współpracy zdalnej, tablic multimedialnych, mobilnych pracowni itp. Etap właściwy realizacji projektu w ramach nowej perspektywy finansowej UE przewidziany jest na lata 2015-2020 i miałby on objąć ok. 200 szkół z Małopolski.

Efektem ma być m.in. stworzenie możliwości bezpośredniej współpracy uczelni z najzdolniejszymi uczniami Małopolski, kształcenie w obszarach nowoczesnej gospodarki i specjalizacji z zakresu spraw regionu, a także wyrównywanie poziomu dostępu do wiedzy na terenie całego województwa. Całkowita wartość projektu szacowana jest na 135 mln zł. **(MN)**

(źródło: Urząd Marszałkowski, ZSP)

Burmistrz Miasta i Gminy Zakliczyn informuje,

że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Zakliczynie, Rynek 32 został wywieszony na okres 21 dni wykaz nieruchomości stanowiących własność Gminy Zakliczyn, przeznaczonych do oddania w dzierżawę i najem.

Robert Ogórek czwartym sołtysem w Małopolsce

2 sierpnia br. odbyły się w sołectwie Włosienica (powiat oświęcimski) uroczystości rozstrzygnięcia konkursu na „Najlepszego Sołtysa Województwa Małopolskiego AD' 2013". Konkurs organizowany jest przez Małopolskie Stowarzyszenie Sołtysów (MSS) pod patronatem Marszałka Małopolski. Ocenie komisji konkursowej, złożonej z przedstawiciela Marszałka Województwa Małopolskiego, członków zarządu Małopolskiego Stowarzyszenia Sołtysów i laureata poprzedniej edycji konkursu, podlegały takie kryteria, jak: osiągnięcia inwestycyjne i rzeczowe w 2013 r. realizowane dzięki zaangażowaniu sołtysa, współpraca z mieszkańcami i samorządem gminnym, zaangażowanie sołtysa w działania z zakresu inicjatyw lokalnych, kultury i promocji sołectwa.

Sołtysem roku został Marian Kruczek - sołtys Sołectwa Ptaszkowa w gminie Grybów, który z Włosienicy wyjechał nie tylko z tytułem Najlepszego Sołtysa Małopolski AD'2013, ale też czekiem na 50 tys. zł i biletem na lot do Brukseli. Marian Kruczek sołtysem 3-tysięcznej Ptaszkowej jest od 12 lat, a od 2006 r. także radnym gminy Grybów.

Ten rodowity ptaszkowianin w przeszłości był... górnikiem w katowickiej kopalni „Murcki". Po wypadku pracował w sądeckiej spółdzielni inwalidów. Odkąd jest na emeryturze ma czas, by w pełni angażować się w życie na rzecz lokalnej społeczności. W dużej mierze to dzięki niemu mieszkańcy Ptaszkowej mogą cieszyć się z nowej sali gimnastycznej, asfaltowych dróg do przysiółków i oczyszczalni ścieków. Kruczek jest współorganizatorem wielu imprez kulturalnych i sportowych w swojej wsi.

- Ptaszkowa to słynna kolejarska wieś. Jednak wielu naszych mieszkańców w poszukiwaniu pracy wyjechało na Zachód. Na szczęście gros z nich wróciło i buduje się w rodzinnej wsi - cieszy się sołtys.

W zorganizowanej przez Małopolskie Stowarzyszenie Sołtysów dorocznej imprezie stawiło się kilkudziesięciu sołtysów. Główny laur wręczył Marszałek Województwa Małopolskiego Marek Sowa, w przeszłości także sołtys. Miło nam poinformować, że kapituła konkursu wysokie 4 miejsce przyznała sołtysowi Rudy Kameralnej Robertowi Ogórkowi. Panu Robertowi składamy gratulacje z dużym opóźnieniem, ale tylko dzięki Maciejowi Turczakowi ta informacja w ogóle do nas dotarła. Trochę to dziwi, bo przecież od niedawna szefem MSS jest Tadeusz Bąk (sołtys wsi Isep w sąsiedniej gminie Wojnicz i nawet kandydat na burmistrza Wojnicza), a bądź co bądź o konkursie rangi wojewódzkiej w naszych stronach jakby cicho było. Jak to się mówi, lepiej późno niż wcale. Reasumując: rok 2014 bardzo dobrze kończy się dla sołtysów gminy Zakliczyn. Przypomnijmy: Eugeniusz Stępek najlepszym sołtysem Powiatu Tarnowskiego, a Robert Ogórek czwartym sołtysem Małopolski.

Kazimierz Dudzik

Szwankuje segregacja odpadów

Rozmowa z Tadeuszem Bukrym - Kierownikiem Zakładu Usług Komunalnych

- „Ustawa śmieciowa" okazała się udanym eksperymentem, ewidentnie poprawił się sytuacja pod tym względem. Ale nadal konieczna jest edukacja społeczeństwa w zakresie ekologii...

- Zauważamy to na własnym podwórku. Mamy problem z posegregowanymi odpadami, a raczej wymieszanymi, które odbieramy jako ZUK specjalnym pojazdem zakupionym przez samorząd z miejsc publicznych. Wystawiamy, w uzgodnieniu z sołtysami i dyrektorami szkół, kilkanaście zestawów (po trzy pojemniki w zestawie), popularnych dzwonów i koszy, najczęściej w pobliżu szkół, remiz i placów publicznych. Są to pojemniki na szkło, papier, tworzywa sztuczne. Odpowiednio oznakowane napisami i kolorami. Postawione są na działkach gminnych. Odbieramy je na zgłoszenie praktycznie raz w miesiącu. Muszę zaznaczyć, że segregacja w tych miejscach nie jest prowadzona prawidłowo. Zaskakujące jest, że najwięcej tych zmieszanych odpadów pojawia się przy szkołach: w Paleśnicy, Zakliczynie i przy szkole ponadgimnazjalnej na ul. Grabina, jak i przy remizach strażackich, gdzie rozmieszczone są pojemniki. Tych nieposegregowanych odpadów nie chce nam firma odbierać. Zaczyna się przepychanka, wezmą - nie wezmą. Bywa że nasi pracownicy na miejscu na terenie Zakpolu wstępnie oddzielają te śmieci, ale na dłuższą metę tak się nie da. Nie możemy się w to bawić, bo to nie ma sensu. Apeluję do wszystkich korzystających z tych pojemników o zwracanie na to uwagi, żeby edukowali, żeby upominali tych niesfornych. Przecież nie potrzeba wiele wysiłku, żeby do czytelnie oznakowanych pojemników wrzucić odpowiednie odpady, a nie wszystko naraz. To jest bardzo proste.

- Zakład otrzyma nowe, niezależne i ekologiczne źródło energii. Na jakim etapie jest ta inwestycja?

- Obecnie sporządzane jest opracowanie projektu. Nasza gmina jest w czołówce pilotażowego programu, adresowanego do instytucji publicznych. Już dwa lata temu gmina była przymierzana, ale dopiero w tym roku pojawiła się szansa skorzystania z przywilejów tego grantu, gdzie 85 proc. nakładów pochodzi ze środków zewnętrznych. Koszt instalacji to ok. milion złotych. Ten niewielki wkład gminy zwróci się. Prawdopodobnie w przyszłym roku otrzymamy to niezależne źródło energii. Fotowoltaika polega na pozyskiwaniu energii i gromadzeniu jej. To nie są zwykłe solary. Tę energię słoneczną gromadzimy w akumulatorach, ZUK skorzysta z tego prądu, a ew. uzyskaną nadwyżkę sprzeda Zakładowi Energetycznemu według określonych stawek. Energia zasili cały obiekt. W przypadku nagłego braku tej ekologicznej energii, np. na skutek awarii akumulatorów, będziemy mieli w rezerwie sieć Tauronu, jak dotychczas. Dysponujemy także agregatem prądotwórczym. Panele fotowoltaiczne staną na placu przy zakładzie.

- Na terenie oczyszczalni miała powstać stacja przekaźnikowa telefonii komórkowej...

- Temat upadł z chwilą postawienia masztu w Roztoce. Operatorzy poszukiwali pilnie terenu pod tę inwestycję, nie chcieli czekać, dogadali się z właścicielem terenu w górnej Roztoce i stacja działa. Nie obawiałem się oddziaływania przekaźnika, a mogła nam wpaść do budżetu niezła kwota, no, ale dogadano się z Roztoką.

FOT. MAREK NIEMIEC

Kierownik T. Bukry: - Uczciwie segregujmy odpady

- Zmodernizowana oczyszczalnia nadal spełnia oczekiwania samorządu? Wszak postępuje rozbudowa kolektorów na dużym obszarze gminy...

- Oczyszczalnia posiada docelowo wydajność 806 metrów sześciennych na dobę. Obecnie przerabiamy około 500 metrów na dobę, a więc mamy ok. 40 procent rezerwy. Mimo rozbudowy sieci w Stróżach i podpięcia się Domu Pomocy Społecznej, szkoły i wielu posesji. Rozbudowa kanalizacji jest podzielona na trzy etapy. Ciągle zwiększa się ilość ścieków dowożonych. Oczywiście, są dzielnice gminy, do których sieć kanalizacyjna nie dotrze, jak np. Borowa, Jamna czy Dzierżaniny, Słona, tu jest pole dla oczyszczalni przydomowych, które są dofinansowywane ze środków unijnych.

- Jak kształtowała się cena metra sześciennego?

- W tym roku odbiorca indywidualny płaci stawkę 5,75 zł, w roku 2012 było to 5 zł. Stosujemy dwie stawki: osobno dla podmiotów, osobno dla osób indywidualnych, docelowo zmierzamy do jednej dla wszystkich. Trzeba sobie też powiedzieć, że nie wliczamy w te stawki amortyzacji. Zakład powinien posiadać pewną pulę na niezbędne naprawy, remonty, np. w razie awarii jakiegoś urządzenia typu pompa, dmuchawa napowietrzająca, sitopiaskowniki itp. Niektóre warte kilka do kilkunastu tysięcy złotych. Szczęście, że mamy nową w pełni zmodernizowaną oczyszczalnię ścieków w Zakliczynie, wyposażoną w nowy specjalistyczny sprzęt, ale są oczyszczalnie w Paleśnicy czy Charzewicach, które mają po kilkanaście lat i w znacznym stopniu wyeksploatowane urządzenia. Z uskładanej kwoty będącej w gestii ZUK można byłoby pokrywać koszty awarii, np. kolektorów, ba, nawet inwestować.

- Jak się mają te stawki do innych gmin?

- Jesteśmy w dolnej półce. Tuchów z oczyszczalnią podobną do naszej wprowadził stawkę, uwzględniając amortyzację, w wysokości 14,30 zł za metr sześcienny.

- Powołanie Zakładu Usług Komunalnych w miejsce Zakładu Oczyszczania i Kanalizacji było związane ze zwiększeniem zadań?

- Tak, zdecydowanie tak, bo oprócz statutowych zadań związanych z oczyszczaniem ścieków wykonujemy więcej prac porządkowych na terenie Zakliczyna i gminy, takich jak: koszenie dróg wojewódzkich i gminnych, obcinanie drzew, wykonywanie drobnych remontów rowów, sprzątanie Rynku wraz z przyległymi ulicami, czy wspomniana wcześniej zbiórka segregowanych odpadów, która możliwa jest dzięki zakupowi specjalistycznego samochodu przez Gminę. Po zmianie statutu możemy wziąć te potrzebne działania na swoje barki. Trzeba podkreślić, że te prace podejmujemy przy zmniejszonym zatrudnieniu w stosunku do lat poprzednich.

- W pracach porządkowych wspierają zakład osadzeni z tarnowskiego Zakładu Karnego i pracownicy interwencyjni z puli urzędu pracy. Jak wygląda ta współpraca?

- No tak, grzechem byłoby nie wspomnieć o nich, o ich pomocy w wykonywaniu tych wszystkich zadań. Zarówno pracownicy interwencyjni, jak również skazani z Zakładu Karnego w Tarnowie są bardzo pomocni w wykonywaniu tychże zadań. Osoby te korzystają w pełni z naszych pomieszczeń; mają szatnie, natryski i sanitariaty, stołówkę do dyspozycji. To jest cenna pomoc i wzajemna korzyść. Muszę podkreślić, że pracownicy ci dobrze i sumiennie pracują. Nie trzeba ich przy pracy dyscyplinować, mimo pewnego dozoru, bo takie są zasady, ale jeśli chodzi o wydajność i rzetelność robót to trzeba ich pochwalić. Są to różne prace: głównie porządkowe, drobne remonty, a wywiązują się z nich wzorowo.

- Ile osób zatrudnia ZUK?

- 15. Troje pracowników w administracji. Bywają też stażyści i praktykanci. Ale w większości te osoby nie mogą być bezpośrednio angażowane przy robotach kanalizacyjnych, gdyż istnieją pewne wymogi ze strony uczelni, które musimy respektować.

- Emocje związane z podpięciem się posesji do wodociągu nadal odczuwacie? Mam tu na myśli kwestie dodatkowych liczników.

- ZUK ma wszystkie ścieki wpuszczane do Dunajca zwymiarowane. To jest tak: na odpływie ścieków do Dunajca mam np. 150 tys. metrów na rok, a fakturuje ~ 120 tys. metrów, to gdzie jest reszta? Jeśli ktoś pobiera wodę z dwóch czy więcej źródeł, to ja muszę mieć całość zwymiarowaną, gdyż na podstawie tych wskazań wyliczana jest ilość ścieków. Dlatego dodatkowy licznik jest niezbędny do zbilansowania poboru wody. Powoli zaczynamy być zrozumiani przez potencjalnych dostawców ścieków.

- Zakład wygląda naprawdę imponująco; są przestronne, wyposażone pomieszczenia, jest nowoczesny beczkowóz, pojazd do odbioru odpadów, będzie fotowoltaika. Czego jeszcze potrzeba?

- Najbardziej brakuje nam ciągnika. To jedyna zmora naszego zakładu. Dysponujemy wprawdzie ciągnikiem o 32-letnim przebiegu, posklejanym, pospawanym, ale koniecznym do wywozu ścieków i śmieci z terenów niedostępnych dla samochodu. Mamy wiele górskich dróżek, którymi nasze beczkowozy nie dojadą. Poza tym byłby przydatny wszędzie tam, gdzie użycie samochodu byłoby nieracjonalne, np. przy zbiorze liści, odpadów, śmieci po rowach, a także zwiększyłaby się jakość wykonywanych prac związanych z koszeniem trawy na poboczach dróg. Gdybyśmy mieli wkalkulowaną w stawkę amortyzację, a której wcześnie mówiłem, to moglibyśmy na taki ciągnik trochę grosza uzbierać.

- Majową powódź oczyszczalnia mocno odczuła?

- Tak, ale teraz najbardziej obawiamy się nawet nie powodzi, ale każdego obfitego ulewnego deszczu. Wówczas kanalizacja działa jako kanalizacja odwadniająca. Każdy jeden metr tej dodatkowej wody idzie przez oczyszczalnię. Ale nie mamy na to wpływu. Nie odnotowujemy wielu uszkodzeń sieci, zdarzają się jednak zamulania, zatykania kolektorów (szczególnie przy wspomnianych intensywnych opadach), wówczas trzeba ściągać profesjonalne Wuko o dużej wydajności niezbędne do przetykania i czyszczenia kolektora.

- Gmina przejęła na siebie obowiązek odbioru śmieci od mieszkańców, system dobrze funkcjonuje?

- Myślę, że tak, ale nie mogę zrozumieć tego, dlaczego jest tyle śmieci na przystankach. Przecież kto tylko chce, to każdą ilość jego odpadów gmina odbierze. Wystarczy włożyć do worka (worki do pobrania znajdują się na terenie Zakładu). Skąd te pampersy po fosach? To są jakieś złe inklinacje czy wręcz złośliwości tych mieszkańców. To przecież tylko kwestia dobrej woli i kultury osobistej. Pomyśleć należy, że te odpady, śmieci ktoś musi pozbierać, a do przyjemności to nie należy.

- Rozmawiamy w gabinecie Pana Kierownika, a pamiętam w jakich warunkach zakład funkcjonował jeszcze kilka lat temu; w jednym, niewielkim pomieszczeniu biurowym stały trzy biurka dla kilka osób, ponadto archiwum, niespecjalny komputer, a obok maleńka szatnia. Teraz warunki pracy są zgoła odmienne. Korzystali z nich również strażacy podczas powodzi i rozbudowy garaży.

- Ależ oczywiście, nie ma porównania. Jest ciepło, jasno, przestronnie, są szatnie i natryski, stołówka, zaplecze. Zresztą nie było innej drogi, jeśli chciało się pozyskać środki z Unii, obiekt musiał spełniać odpowiednie standardy. Np. klimatyzacja, obiekt jest dobrze zaizolowany, ale założono ją nie dlatego, że chcemy, ale że takie są wymogi. Teraz mamy obiekt, którego nie musimy wstydzić i za to chciałbym Panu Burmistrzowi i Radzie Miejskiej serdecznie podziękować … prosząc o jeszcze.

- Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał Marek Niemiec

Uroczystość uświetnił Chór Nauczycielsko-Uczniowski z ZSPiG w Zakliczynie

Ks. dr Stanisław Kądziołka

Dopisała pogoda i parafianie

Inauguracja Zakliczyńskiego Festiwalu Niepodległości

w 100. rocznicę wybuchu I wojny światowej

Od 23 lat na Pomnikach w Czarnym Lesie w Charzewicach odbywają się uroczystości religijne organizowane z inicjatywy Proboszczów Parafii Domosławice przy pomocy środowisk lokalnych (głównie z Charzewic). Pomniki to cmentarz z okresu I wojny światowej na pograniczu Gwoździca i Charzewic, oznaczony numerem 290.

Prawie ćwierć wieku temu inicjatorami uroczystości byli: ówczesny proboszcz ks. Michał Kapturkiewicz oraz wójt gminy Zakliczyn Stanisław Chrobak, a jak wspomina dziś ks. prałat Kapturkiewicz, w 80. rocznicę wybuchu I wojny do Charzewic przyjechali nawet przedstawiciele Konsulatu Austrii oraz Ákos Engelmayer, ambasador Republiki Węgierskiej w latach 1990–1995, przyjaciel Polski i Polaków, który po płomiennym przemówieniu wygłoszonym po polsku, zaintonował wówczas „Boże, coś Polskę", śpiewając ten hymn w swoim ojczystym języku.

Do organizacji tegorocznych uroczystości w Czarnym Lesie w 100. rocznicę wybuchu I wojny światowej włączył się aktywnie samorząd zakliczyński, a proboszcz z Domosławic - ks. Marek Kądziołka przy wsparciu dyrektora Zakliczyńskiego Centrum Kultury - Kazimierza Dudzika oraz społeczności lokalnej, starannie przygotowali rocznicowy program. Każdy, kto był 19 października na Pomnikach nie narzekał, że uroczystości trwały blisko trzy godziny; było godnie, patriotycznie i pięknie – zapewniali uczestnicy wydarzenia otwierającego Zakliczyński Festiwal Niepodległości, współfinansowany przez Unię Europejską oraz Województwo Małopolskie dzięki projektom grantowym ZCK.

Mszę świętą koncelebrowało aż ośmiu kapłanów: wspomniani ks. Marek Kądziołka i ks. Michał Kapturkiewicz z Domosławic, oraz księża rodacy z parafii domosławickiej: ks. Tadeusz Baniowski, ks. Marian Łopatka oraz ks. Jan Nowakowski. Nie zabrakło proboszczów parafii jurkowskiej - ks. Fryderyka Bajorka, parafii gwoździeckiej - ks. Rafała Cisowskiego, parafii w Złotej - ks. dr. Stanisława Kądziołki. Proboszcz ze Złotej wygłosił piękne i mądre kazanie, odnoszące się do martyrologii, historii i dziedzictwa narodów, podwalin państwa i wartości tak często w dzisiejszych czasach podważanych i umniejszanych.

Mszę św. Polową koncelebrowało ośmiu kapłanów

Wśród uczestników uroczystości: burmistrz Jerzy Soska, radni Rady Powiatu Tarnowskiego - Dawid Chrobak oraz Kazimierz Korman, były senator RP Ryszard Ochwat, delegacje szkół gminy Zakliczyn: z Gwoździca, Zakliczyna, Paleśnicy i Stróż, poczty sztandarowe OSP Faliszewice i OSP Gwoździec. Ponadto wielu radnych Rady Miejskiej w Zakliczynie, sołtysów i kierowników jednostek organizacyjnych naszego samorządu i bardzo symbolicznie z gminy Czchów. Oprawę artystyczną zapewniły: Orkiestra Dęta z Biskupic Melsztyńskich, zespół parafialny „Jutrzenka", Chór Nauczycielsko-Uczniowski z ZSPiG w Zakliczynie oraz zespół Albatros (wersja ludowa). Po uroczystości panie z Grupy Regionalnej Charzewice przy pomocy strażaków przygotowały smaczny bigos i gorącą herbatę, częstując powracających z uroczystości w Czarnym Lesie.

Kazimierz Dudzik
fot. Marek Niemiec

Relikwie św. Jana Pawła II w klasztorze Bernardynek

JE Biskup Tarnowski Andrzej Jeż przewodniczył Eucharystii w kościele Sióstr Bernardynek w Kończyskach w rocznicę poświęcenia tej świątyni. Uroczystość zgromadziła w niedzielę 26 października br. wielu wiernych cieszących się wraz z Siostrami z otrzymania relikwii św. Jana Pawła II. Ten wspaniały dar przekazał zgromadzeniu kard. Stanisław Dziwisz.

Akt powitania przez Ordynariusza Diecezji relikwii Ojca Świętego w kaplicy Sióstr Bernardynek poprzedziły modlitwa różańcowa i Koronka do Bożego Miłosierdzia. We Mszy św. pod przewodnictwem duszpasterza diecezji uczestniczyli: o. Tytus Fułat - Asystent Federacji Sióstr Bernardynek w Polsce, ks. Grzegorz Zimoń - kapelan biskupa, o. Tomasz Kobierski - gwardian i proboszcz wraz z o. Gerardem Kołatkiem i nowicjuszami z parafii Matki Bożej Anielskiej w Zakliczynie, ks. Paweł Mikulski - proboszcz parafii św. Idziego w Zakliczynie, ks. Andrzej Wołczyński - rezydent przy klasztorze Bernardynek, o. Bonawentura Nosek - kapelan kończyskiego zgromadzenia, który podziękował w imieniu Sióstr za obecność dostojnych gości w Kończyskach, oraz s. M. Maksymilla - Matka Generalna Sióstr Służebniczek w Dębicy, która prowadziła rekolekcje przygotowujące Siostry do tego uroczystego i wyjątkowego wydarzenia w życiu klasztoru. W nabożeństwie uczestniczyły również Siostry Józefitki z Zakliczyna.

Podziękowanie sołtys i radnej Teresy Piekarz

Relikwie św. Jana Pawła II pozostaną w Kończyskach

Hymn „Ciebie Boga wysławiamy" i błogosławieństwo Biskupa Tarnowskiego oraz wzruszające chwile ucałowania relikwii św. Jana Pawła II zakończyły tę wspaniałą uroczystość. Przedstawiciele miejscowej społeczności: sołtys wsi a zarazem radna Rady Miejskiej Teresa Piekarz, s. Weronika oraz o. Bonawentura złożyli na ręce bp. Andrzeja Jeża serdeczne podziękowania. Na pamiątkę wierni zabrali do domów obrazki z wizerunkiem św. Jana Pawła II z modlitwą o uproszenie łask za jego wstawiennictwem.

Uroczystości przewodniczył bp. Andrzej Jeż

Tekst i fot. Marek Niemiec

§ RAPORT PODKOMISARZA WILKUSZEWSKIEGO

Kwiecień

- W Zakliczynie z terenu Domu Handlowego „Pryzmat" skradziono maszynę do gier „Hot-Spot". Sprawcy po otwarciu placówki załadowali ją do samochodu pod pozorem wymiany na nowy sprzęt. Właściciel wycenił straty na kwotę 10 tysięcy.
- Również w Zakliczynie, w sklepie „Lewiatan" miała miejsce kradzież portfela na szkodę mieszkanki Borowej. Kolejny portfel został skradziony z niezamkniętego samochodu w Charzewicach.
- W Stróżach złodzieje ukradli ze stojących tam maszyn budowlanych olej napędowy, akumulatory i inne przedmioty o łącznej wartości ok. 4 tys. zł. Maszyny budowlane okradzione zostały również w Borowej, gdzie łupem, oprócz paliwa, padł także olej silnikowy i klucze nasadowe.
- Młoda mieszkanka powiatu nowosądeckiego zgłosiła kradzież telefonu komórkowego wartości 1200 złotych, która miała mieć miejsce podczas zakupów na Rynku w Zakliczynie. Zgłoszenie okazało się fikcją, gdyż aparat został przypadkowo zniszczony, a zawiadomienie o kradzieży miało na celu wyłudzenie odszkodowania od operatora. Niedoszła pokrzywdzona stała się podejrzaną, gdyż za składanie fałszywych zeznań oraz powiadomienie organów ścigania o niepopełnionym przestępstwie grozi odpowiedzialność karna.
- W ciągu miesiąca zatrzymano jednego nietrzeźwego kierowcę oraz dwie osoby, które złamały sądowy zakaz kierowania pojazdami mechanicznymi.

Maj

- Nietrzeźwy mieszkaniec Zawady Lanckorońskiej znieważył słownie interweniujących w stosunku do niego funkcjonariuszy tutejszego komisariatu.
- W Stróżach mieszkanka Domu Pomocy Społecznej targnęła się na własne życie, wyskakując przez okno z piętra budynku. Została przewieziona do szpitala, gdzie jednakże w wyniku doznanych obrażeń zmarła.
- W ciągu miesiąca zatrzymano czterech nietrzeźwych kierowców.

Czerwiec

- We Wróblowicach kolejny raz miało miejsce włamanie to sklepu. Tym razem łupem złodziei padły wyroby tytoniowe, alkohol oraz gotówka.
- W ciągu miesiąca zatrzymano trzech nietrzeźwych kierowców.

Lipiec

- Dwaj mieszkańcy powiatu mieleckiego postanowili nieco dorobić do domowego budżetu, popełniając przestępstwo kradzieży. By utrudnić pracę Policji, na miejsce działania wybrali nieznany im dotąd i znacznie oddalony od miejsca zamieszkania teren. Silnie zmotywowani pojawili się w Lusławicach, gdzie w zasięgu ich wzroku pojawiła się jadąca rowerem do pracy mieszkanka Wróblowic. Jeden z mężczyzn podbiegł do niej, ale w ostatniej chwili zrezygnował z ataku. Większą stanowczością wykazał się drugi z napastników. Widząc nieskuteczność działań kolegi, stanął przed rowerem uniemożliwiając kobiecie jazdę, sięgnął do koszyka znajdującego się z przodu pojazdu i zabrał znajdującą się tam torebkę. Następnie obaj z łupem przeskoczyli rów i zniknęli w polu kukurydzy. Okradziona kobieta natychmiast powiadomiła o zajściu służby. W pościg za sprawcami ruszyły jednocześnie policyjne patrole z komisariatu w Wojniczu i w Ciężkowicach. Jeden z nich, penetrujący teren Lusławic, zauważył mężczyznę, którego wygląd odpowiadał rysopisowi jednego ze sprawców. Niedługo po tym w ręce policjantów z Ciężkowic wpadł drugi ze złodziei - został on zatrzymany w rejonie wyciągu narciarskiego w Siemiechowie. Policjanci odzyskali także skradzioną torebkę z dokumentami, pieniędzmi, telefonem i kluczami, której sprawcy pozbyli się, uciekając przez mundurowymi. Mieszkańcy powiatu mieleckiego usłyszeli zarzut kradzieży. Przyznali się do nich i wyrazili wolę dobrowolnego poddania się karze.
- W rzece Dunajec na wysokości Zawady Lankcorońskiej ujawniono zwłoki kobiety. Była to mieszkanka Złotej, którą od kilku dni poszukiwała Komenda Powiatowa Policji w Brzesku
- W Faściszowej z terenu budowy skradziono wkłady kominowe oraz elementy nadproży.
- We Wróblowicach podczas festynu mieszkance Siemiechowa skradziono portfel.
- W ciągu miesiąca zatrzymano czterech nietrzeźwych kierowców.

Sierpień

- W Zakliczynie na terenie dwóch sklepów skradziono dwa portfele wraz z dokumentami oraz pieniędzmi.
- W Borowej złodzieje odcięli 456 metrów kabla z czynnej linii telefonicznej.
- W ciągu miesiąca zatrzymano czterech nietrzeźwych kierowców.

Wrzesień

- W Zakliczynie z placu budowy domu skradziono drewniane elementy konstrukcji dachu oraz śruby z nakrętkami.
- W Filipowicach z zaparkowanych pojazdów, należących o firmy energetycznej, skradziono 520 litów oleju napędowego.
- W Słonej miało miejsce włamanie do niezamieszkałego domu. Złodzieje połakomili się na podkaszarki, wędki oraz pompę.
- W Zakliczynie z rejonu przystanku PKS skradziono laptopa, który przez nieuwagę pozostawiła tam jedna z pasażerek.
- W ciągu miesiąca zatrzymano dwóch nietrzeźwych kierowców.

podkom. Marek Wilkuszewski
Komisariat w Wojniczu

Filipowice świętują na wyjeździe

Z okazji Dnia Nauczyciela wszystkie dzieci i wszyscy uczniowie z przedszkola i szkoły wyjechali na sponsorowane wycieczki integracyjne. Maluchy wraz z wychowawczyniami pojechały do Promiennego Zamku, a uczniowie szkolni do kompleksu rekreacyjnego w Chotowej na dwudniowy pobyt z noclegiem.

Szalona zabawa w Chotowej!

Głównymi założeniami wycieczek było: wspólne świętowanie Dnia Edukacji Narodowej w ulubiony przez dzieci sposób; budowanie niecodziennych relacji między nauczycielami a uczniami w swobodnych sytuacjach; umożliwienie uczniom zakosztowania emocji podczas noclegu z dala od rodziców i sprawdzenie siebie.

Wizyta w Promiennym Zamku

Wycieczki prawie w całości sfinansowanie były z pieniędzy zgromadzonych w szkole i wypracowanych na corocznych piknikach szkolnych, w sklepiku uczniowskim, na warsztatach z rodzicami, z prowizji zdjęciowych i ubezpieczeniowych.

Plany i efekty wspaniale się pokryły. Piękna, słoneczna pogoda dodała oprawy powszechnie panującej radości, energia rozpierała małych i większych, wymyślone zadania i zaplanowana aktywność skutecznie wyprowadzały nadmiar ekspresji ruchowej we właściwym kierunku. Nowe sytuacje życiowe powodowały rozwój i obycie się w świecie, a obowiązujące zasady i kontrola pozwoliły na szczęśliwy powrót do mamy i taty po efektywnym wypoczynku.

Nie, nie zapomnieliśmy o nagrodzeniu ciężkiej pracy nauczycieli i pracowników obsługi. Wszyscy zasłużeni otrzymali podziękowania i nagrody ode mnie na uroczystym apelu w dniu 10 października oraz od pana Burmistrza 13 października w ZSPiG w Zakliczynie.

Dzisiaj jeszcze raz dziękuję pracownikom za rzetelną i zaangażowaną pracę, elastyczne podejście do ciągle zmieniającej się rzeczywistości i rodzących się zadań, współpracę i poczucie, że możemy na siebie liczyć.

Słowa te kieruję również do rodziców. Wam do podziękowań doklejam zdjęcia uśmiechniętych buź Waszych pociech z wycieczki. Niech nasza praca przekładająca się na wyniki i radość dzieci będzie potraktowana jak swoisty prezent od nas dla Was!

Iwona Gurgul
FOT. ARCH. SZKOŁY

Pierwsze wycieczki „Wesołych Wróbelków"

Na Ranchu Pasja...

Od 1 września br. Przedszkole z Niepublicznej Szkoły Podstawowej we Wróblowicach „Wesołe Wróbelki" uczestniczy w projekcie „Przedszkole jest super", współfinansowanym ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego.

W ramach tegoż właśnie projektu odbyły się już dwa wyjazdy naszych maluchów. W ostatni dzień września grupa 3- i 4-latków wraz z opiekunami udała się na wycieczkę na „Rancho Pasja" w Brzesku. Powody do radości były podwójne: po pierwsze – nareszcie nadszedł długo oczekiwany dzień, który zamierzaliśmy poświęcić tylko na zabawę, po drugie - od samego rana towarzyszyła nam przepiękna pogoda. Po dotarciu na miejsce okazało się, iż czeka na nas mnóstwo wspaniałych atrakcji, pośród których przedszkolakom najbardziej przypadły do gustu dwupoziomowy pawilon przygód, kąpiel w suchym basenie, dmuchańce, przejażdżka na koniach oraz jazda po torze terenowym na quadach. Gdy rozbawionym uczestnikom zaczął doskwierać głód, każdy otrzymał drożdżówkę i ciepłą herbatę. Dzieci bawiły się wspaniale. Niestety, wszystko co dobre, szybko się kończy i trzeba było opuścić magiczną krainę zabaw. Dzieci z żalem spoglądały w stronę wspaniałego placu zabaw z nadzieją, że jeszcze tu wrócimy.

Początek października okazał się również bardzo atrakcyjny dla naszych najmłodszych. 6 października wyruszyliśmy do Teatru im. Ludwika Solskiego w Tarnowie na spektakl pt. „Kukułcze jajo, czyli ptasie przygody misia" w reżyserii Grzegorza Kwiecińskiego. W sztuce przedstawiona została historia małego misia, który postanawia sam wysiedzieć porzucone kukułcze jajo. Po wielu namowach przekonuje do tego pomysłu swojego tatę. Pomysł okazuje się jednak bardzo trudny do zrealizowania. Miś nie radzi sobie z wysiedzeniem jajka. Nieoczekiwanie lis, który próbował wykraść jajko, nieświadomie pomaga misiowi je pielęgnować i tym samym zostaje przyjęty do grona przybranych rodziców pisklaczka. To barwna i piękna opowieść , która pokazuje, jak uniwersalne są dobro, odwaga, miłość i chęć niesienia pomocy innym.

Nasze „Wesołe Wróbelki" z zainteresowaniem obejrzały sztukę, po zakończeniu której fotografowały się z aktorami oraz rekwizytami wykorzystanymi w spektaklu. W dobrym humorze, a jednocześnie z lekkim żalem, że tak szybko się skończyło, ruszyliśmy w drogę powrotną.

Tekst i fot.
Marzena Kosakowska,
Agnieszka Biel

Odnaleziony grób ppor. Wiśniewskiego

Ppor. Wiśniewski pochodził z Lusławic

Po wydaniu w 2007 roku monumentalnej pracy „Ku czci", korygującej i uzupełniającej wiele braków „Księgi Poległych" Cumfta i Kujawy, wydawało się, że kwestia strat polskiego lotnictwa w II wojnie światowej została już definitywnie wyjaśniona i opracowana. Na szczęście dla badaczy tematu, wciąż jest pole do popisu. Nie wszystkie miejsca pochówku zostały odnalezione, nie są znane też fotografie wszystkich poległych. Dopiero w 2012 roku stało się jasnym, gdzie obecnie spoczywa ppor. bomb. Michał Egidiusz Wiśniewski, który zginął w 1944 r. podczas szkolenia na Halifaksach. Na jego grobie zamocowana była owalna fotografia portretowa…

Począwszy od pierwszych tygodni 1944 r. polski personel latający przed przydziałem do jednostek samolotów czterosilnikowych (33. Bombowego „Ziemi Mazowieckiej", 1586. Eskadry do Zadań Specjalnych) kierowany był na specjalne kursy do jednostek typu HCU, czyli Heavy Conversion Unit - jednostek przeszkolenia na sprzęt ciężki. Trafiały tam po kursach w OTU (Operational Training Unit - jednostka wyszkolenia bojowego) załogi złożone z pilota, bombardiera, nawigatora, radiotelegrafisty i dwóch strzelców, do nich w HCU dołączał mechanik pokładowy. Szkolenie w HCU opisał w swoich wspomnieniach ówczesny plut. bomb. Czesław E. Blicharski:

„…Pogoda uniemożliwiła zakończenie kursu w terminie naszym poprzednikom, więc, wprawdzie dostaliśmy „posting" na Blyton, ale wysłali nas na urlop do 6 listopada (1944 r.). Tym razem zrobiłem wypad do Nottingham, Sheffield i Doncaster, skąd pojechałem wprost do 1662. Heavy Conversion Unit RAF Blyton. (...) Tu dołączył do nas ostatni członek załogi, mechanik pokładowy Hieronim Sawicki. (...) Latamy na czterosilnikowych „Halifaksach". Stare graty, wycofane ze służby, latające trumny. Ale zanim wsiedliśmy do nich, musieliśmy przejść wyszkolenie teoretyczne, w czasie którego 11 listopada 1944 ginie załoga Sgt. Leszka Milewskiego. W czasie nocnych ćwiczeń bombardowania zapalił się silnik i „Halifax" runął na ziemię, kilka mil od lotniska, niedaleko miasteczka Gainsborough (...). Cała załogę to chłopcy, którzy przed dwoma laty przybyli z Rosji: Babiacki Stanisław, Kozłowski Mieczysław, Manek Stefan, Piwoda Franciszek, Rzetelny Jan i ***Wiśniewski Michał****. Odprowadziliśmy ich na cmentarz lotników polskich w Newark. Smutna była rocznica odzyskania niepodległości. (...) W trzy dni potem, po powrocie z pogrzebu w Newark, z mieszanymi uczuciami zajmowaliśmy swoje miejsca w „Halifaksie" po ukończeniu „poolu". Pilotował Anglik, który wprowadzał naszego Wierzbowskiego w sztukę ujarzmiania czterosilnikowego olbrzyma (...). Po czterech dniach dublowania mógł już Wierzbowski polecieć samodzielnie z nami. Trzy i pół godziny tym razem, jeszcze parę lotów dziennych, potem to samo w nocy i kończymy kurs, przechodząc automatycznie na „Lancastery", bardziej nowoczesne i chyba bezpieczniejsze. (...) Na „Lancasterach" czuliśmy się lepiej. (...) 30 grudnia pierwszy lot na „Lancasterze", którego traktujemy jak swojego, bo na takim przyjdzie nam latać „na wojenkę" w dywizjonie…".*

Tablica w kościele franciszkańskim

Tablica nagrobna na cmentarzu w Zakliczynie

Grobowiec rodzinny

Załoga kpr. Milewskiego, o której wspomina Blicharski, brała udział w locie treningowym nocą z 11 na 12 listopada 1944 r. na pokładzie Halifaksa II (JN967). Podczas lotu w płomieniach stanął jeden z silników, od którego zajęło się skrzydło. Samolot wszedł w lot nurkowy i pod dużym kątem rozbił się o ziemię w pobliżu East Ferry koło Gainsborough w hrabstwie Lincolnshire. Zginęła cała załoga: kpr. pil. Leszek Milewski, kpr. naw. Stanisław Babiacki, **ppor. bomb. Michał Wiśniewski**, kpr. rtg. Franciszek Piwoda, kpr. mech. pokł. Stefan Manek, plut. strz. Mieczysław Kozłowski oraz plut. strz. Jan Rzetelny.

Bezpośrednio po katastrofie odnaleziono zwłoki kpr. Milewskiego i kpr. Manka, których pogrzeb odbył się 18 listopada 1944 r. na Cmentarzu Lotników Polskich w Newark-on--Trent. Szczątki reszty załogi znaleziono dopiero 18 lat później i pochowano uroczyście również w Newark 27 listopada 1962 r. Na tym kończy się wiedza, którą znaleźć można w wydanych dotychczas publikacjach.

Rodzice Wiśniewskiego, gdy tylko dowiedzieli się o odnalezieniu syna, zdecydowali się sprowadzić jego ciało do ojczyzny i złożyć w rodzinnym grobowcu na cmentarzu parafialnym w Zakliczynie w powiecie tarnowskim. Ekshumacji dokonano 24 stycznia 1964 r., a pogrzeb w Polsce odbył się 15 lutego 1964 r. Uczestniczyło w nim 30 kapłanów, a ceremonię odprawił biskup pomocniczy tarnowski ks. bp. Michał Blecharczyk.

Wojciech Zmyślony

Przedruk z Wydawnictwa Sanko, Wrocław.
Art. dzięki uprzejmości prof. Marka Mietelskiego za zgodą autora.

REKLAMA

Robert Pach
Lokale do wynajęcia

Zakliczyn,
Rynek 7, centrum
52 m i 15 m na I piętrze
80 m na II piętrze
Tel. 601-720-856

Pasowanie na przedszkolaka w Lusławicach

Przedszkolak to brzmi dumnie!

„Już za chwilę na tej sali
Będzie wielkie wydarzenie
Każdy maluch dziś tu stanie
I otrzyma pasowanie”

Dzisiaj w naszym przedszkolu odbyła się uroczystość „Pasowania na przedszkolaka”. To pierwsza wyjątkowa uroczystość w życiu dzieci, które we wrześniu tego roku po raz pierwszy rozpoczęły swoją przygodę z przedszkolem. Dla najmłodszych było to ogromne przeżycie, ale trzymały się bardzo dzielnie. Dzieci podeszły do tego z entuzjazmem - przez wiele dni pilnie uczyły się piosenek, wierszy i tańców oraz cierpliwie znosiły próby. Przedszkolaki uporały się z przedstawieniem doskonale, czego efekt Rodzice mogli podziwiać. Po występach odbyło się pasowania na przedszkolaka. Pani dyrektor za pomocą „czarodziejskiego ołówka” dokonała uroczystego „Aktu pasowania”. Każdy przedszkolak otrzymał dyplom, z kodeksem przedszkolaka oraz drobny upominek na dobry początek wspólnych lat edukacji przedszkolnej. Następnie zadebiutowali rodzice przedszkolaków i wspólnie ze swoimi pociechami śpiewali piosenkę, bawiąc się w kole. Przypomnieli sobie, jak jeszcze nie tak dawno sami byli przedszkolakami. Na koniec był też słodki poczęstunek dla rodziców.

Dziękujemy wszystkim rodzicom za włączene się w przygotowanie tej uroczystości.

Krystyna Biel

W piekarni było gorąco

Wycieczka do piekarni

W piątek 24 października dzieci z przedszkola w Lusławicach wybrały się na niecodzienną wycieczkę do piekarni pana Henryka Migdała w Zakliczynie. Wycieczka do piekarni pozwoliła na własne oczy zobaczyć, jak powstaje chleb.

Z wielkim zainteresowaniem dzieci przyglądały się pracy piekarza i uważnie śledziły etapy powstania pieczywa. Panowie z piekarni oprowadził dzieci po najważniejszych pomieszczeniach piekarni: magazynie z mąką, pomieszczeniach, w których wyrasta ciasto, oraz tych, w których na ruchomych regałach przechowuje się upieczone już pieczywo. Poznały produkty, które są potrzebne do wypieku chleba, różne rodzaje pieczywa oraz maszyny, które pomagają w pracy piekarzowi. Dzieci widziały, jak pani, obsługując maszynę do krojenia chleba, kroi bochenki na równiutkie kromki. Ciekawość ich wzbudziły ogromne piece do wypiekania chleba. Dowiedziały się, w jakiej temperaturze i w jakim czasie pieczony jest chleb. Pracownicy piekarni pokazywali sposoby wypieku chleba. Mijaliśmy ciekawe, lśniące maszyny, pytaliśmy do czego służą i zgadywaliśmy, co za chwilę z nich „wyskoczy”. Duże wrażenie zrobiła na dzieciach maszyna do bułeczek, widzieliśmy ogromne worki z mąką. W piekarni wszystko było ciekawe: gorące piece, wózki z pachnącym, świeżo upieczonym pieczywem, ogromne misy na ciasto i oczywiście to, że kolejne wyroby znalazły się w piecu i mogliśmy je podziwiać i zabrać ze sobą do przedszkola. Po zwiedzeniu piekarni przedszkolaki otrzymały świeżutki chleb, pyszne drożdżowe ciasto oraz pączki, które zjadły z wielkim apetytem.

Serdecznie dziękujemy za wspaniałą wycieczkę, która była prawdziwą radością i okazją do poznania pracy piekarza i procesu wypieku pieczywa. Wycieczka odbyła się dzięki zaproszeniu pana Migdała. Przywieźliśmy ze sobą to wszystko, co razem piekliśmy i słodki poczęstunek od miłych Gospodarzy, za co serdecznie DZIĘKUJEMY!

Monika Dudzik

Cała Polska czyta dzieciom, czytamy i my

Wszyscy chcemy, by nasze dzieci wyrosły na mądrych, dobrych i szczęśliwych ludzi. Jest na to sposób - czytajmy dzieciom! Wspomagając proces wychowania zgłosiliśmy nasze przedszkole do Klubu Czytających Przedszkoli, a tym samym nawiązaliśmy współpracę z „Fundacją ABC XXI-Cała Polska Czyta Dzieciom”. Udało się!

Czytał Kazimierz Dudzik

We wrześniu nasze przedszkole, w ramach kampanii społecznej „Cała Polska czyta dzieciom” przystąpiło do „Klubu czytających przedszkoli”. Liderami kampanii CPCD w naszym przedszkolu są Krystyna Biel oraz Katarzyna Pałucka. Realizując program pragniemy zapoznać dzieci z ważniejszymi utworami literatury dziecięcej; kształtować zainteresowania książką oraz czytelnictwem; udoskonalać umiejętności wypowiadania się na temat treści utworów pełnymi zdaniami; kształtować rozumienie potrzeby szanowania książek oraz nauczyć współodpowiedzialności za nie; rozbudzać u dzieci ciekawość świata; zachęcać dorosłych do głośnego czytania dzieciom.

Kampania „Cała Polska czyta dzieciom” ma zachęcić dorosłych do codziennego czytania dzieciom dla przyjemności, ponieważ w dzisiejszym świecie mediów tylko w ten sposób można wychować czytelnika. Chodzi tu zresztą nie tylko o przeczytaną kolejną książkę, ale o wspólnie spędzony czas, budowanie więzi i zaufania, możliwość pytań i rozmowy. W przedszkolu codziennie czytamy dzieciom ich ulubione bajki, baśnie, wiersze. Spróbuj i Ty. Znajdź w domu 20 minut dla swojego dziecka.

W ramach kampanii gościliśmy w przedszkolach pierwszego gościa - pana Kazimierza Dudzika, który chętnie przyjął zaproszenie i przeczytał baśń o rodzie Fasoli z Doliny Dunajca pt. „Piękny Jaś”. Autorem książki dla dzieci jest Paweł Kozakiewicz. Codzienne czytanie dziecku dla przyjemności jest czynnością prawdziwie magiczną, zaspokaja bowiem wszystkie potrzeby emocjonalne dziecka, znakomicie wspiera jego rozwój psychiczny, intelektualny i społeczny, jest jedną z najskuteczniejszych strategii wychowawczych, a przy tym przynosi dziecku ogromną radość i pozostawia cudowne wspomnienia. Ale to jeszcze nie koniec atutów głośnego czytania. Czynność ta jest łatwa, nie wymaga od nas, dorosłych, szczególnego przygotowania, jest przyjemna i inspirująca także dla czytającego, nic nie kosztuje, gdy korzystamy z biblioteki czy wymieniamy książki z innymi rodzicami. Już wkrótce kolejne spotkanie w ramach akcji CPCD.

Krystyna Biel

Przedszkolaki w bibliotece

Nie do przecenienia jest rola, jaką w wychowaniu i rozwoju człowieka i to już od najmłodszych lat, odgrywa kontakt z książką, rozwijając wrażliwość i wpływając na rozwój intelektualny młodego słuchacza i czytelnika.

Rozumiejąc to i doceniając - nasze przedszkole, w ramach społecznej kampanii „Cała Polska czyta dzieciom”, realizując cele, które przyświecają tej akcji, nasze przedszkolaki wybrały się na wycieczkę do Gminnej Biblioteki Publicznej w Zakliczynie. Przedszkolaki z wielką radością zapoznały się z magicznym dla nich miejscem. Kilkoro z nich było wcześniej w bibliotece ze swoimi rodzicami bądź starszym rodzeństwem, ale dla zdecydowanej większości była to pierwsza wizyta wśród tylu książek. Dzieci miały możliwość przejść między regałami w wypożyczalni i czytelni dla dorosłych. Dowiedziały się jak można stać się czytelnikiem biblioteki oraz jak należy się w niej zachować. Wszystkim dzieciom bardzo spodobały się kolorowe i bogato ilustrowane książki, które z chęcią oglądały. Punktem kulminacyjnym tego spotkania było głośne czytanie bajki Wandy Chotomskiej „Pies z ulicy Bałamutów” przez panią Romanę Nosek - dyrektor Biblioteki. Bajka opisująca wierszem, jak należy zachować się na ulicy, na przykładzie małego jamnika z miasta Pieskowice uwrażliwia dzieci na konieczność ostrożnego poruszania się po drogach i ulicach. Wybór literatury nie był przypadkowy, gdyż 26 października przypada data urodzin cenionej polskiej pisarki. Jest jedną z najwybitniejszych współczesnych autorek wierszy i opowiadań dla dzieci i młodzieży. To nie koniec powodów wizyty przedszkolaków w bibliotece - przedszkolaki przygotowały laurkę z życzeniami z okazji Międzynarodowego Dnia Bibliotek Szkolnych i wręczyły paniom bibliotekarkom. Panie bibliotekarki podziękowały przedszkolakom, częstując słodkimi cukierkami. Nauczycielki wraz z dziećmi poprosiły panią dyrektor GBP o założenie „Klubu motyli książkowych” dla najmłodszych czytelników. Pani dyrektor odniosła się z dużą aprobatą do tego pomysłu. Każdy przedszkolak wyszedł z biblioteki nie tylko z uśmiechem na twarzy i cukierkami, ale przede wszystkim z obietnicą, że wróci do biblioteki, aby móc się zapisać i korzystać z bogatej oferty dla dzieci.

Przedszkolaki po wizycie w bibliotece udały się na pocztę, aby nadać paczkę z „kartkami urodzinowymi” dla Wandy Chotomskiej. Kartki wykonały wspólnie z rodzicami oraz z nauczycielkami w przedszkolu.

Krystyna Biel, Katarzyna Pałucka - liderzy kampanii „Czytające Przedszkole” w ramach akcji „Cała Polska czyta dzieciom”.

Krystyna Biel

W świątyni książki

Laureaci pokazu mody „Odblaskowa Pani Jesień"

We Wróblowicach świecą przykładem

Ten wspaniały tort z racami upiekli rodzice

Bezpieczny Piknik Jesienny był akcją, podczas której przybliżono problematykę policyjnego konkursu dotyczącego bezpieczeństwa na drogach pn. „Odblaskowa szkoła". Celem konkursu jest wyposażenie uczniów szkół podstawowych w elementy odblaskowe, jak również zwrócenie uwagi na poprawę bezpieczeństwa ruchu drogowego poprzez używanie przez dzieci kamizelek odblaskowych lub innych elementów odblaskowych.

Impreza odbyła się 30 października br. na terenie szkoły. Punktualnie o godzinie 15.00 pani dyrektor Bożena Kirc powitała wszystkich zebranych i przedstawiła program spotkania. Potem rozpoczął się quiz wiedzy o zasadach bezpieczeństwa na drodze. Wzięły w nim udział cztery siedmioosobowe drużyny, w których skład weszli uczniowie z klas I-VI. Wszyscy wykazali się fantastyczną wiedzą i potrzebna była dogrywka, po której wyłoniono zwycięzcę – zespół nr 1- ODBLASKOWE DZIECIAKI.

Kolejnym punktem spotkania było wręczenie nagród w konkursie plastycznym „BĄDŹ BEZPIECZNY NA DRODZE". Po tym miłym akcencie uczniowie przywitali strażaków z OSP Wróblowice, którzy podzielili się z uczniami wiedzą o swojej pracy i rozdali każdemu kamizelki odblaskowe ze zdjęciem naszej szkoły. Aby nabrać sił przed dalszą częścią, wszyscy skosztowali pysznego bigosu. Po posiłku wszyscy zebrali się przed sceną, aby uczestniczyć w pokazie mody pod hasłem „ODBLASKOWA PANI JESIEŃ". Wszyscy uczestnicy wykazali się niezwykłą kreatywnością – nie zabrakło odblaskowej biżuterii dla pań, krawatów dla panów oraz naturalnych strojów z liści. Wszyscy prezentowali się pięknie i świetliście. W kategorii klas „0"-III nagrodzeni zostali: Martyna Zych, Amelia Piątek, Weronika Duda, Miłosz Stasiowski i Kacper Wieloszyński, zaś w kategorii klas IV-VI jury nagrodziło Patrycję Gondek z klasy V.

Ostatnim punktem było odpalenie fajerwerków na odblaskowym torcie ze znakami drogowymi (oczywiście wszystko odbywało się pod czujnym okiem strażaków). Po wspaniałych słodkościach, uczniowie ubrani w kamizelki odblaskowe pod opieką rodziców wrócili zadowoleni do domu. Pragniemy przy tej okazji złożyć serdeczne podziękowania dla SKOK-u Jaworzno, który wsparł naszą szkołę nagrodami dla uczestników quizu oraz Stowarzyszeniu Przyjaciół i Sympatyków Szkoły we Wróblowicach za pomoc w organizacji Pikniku.

Obszerną fotorelację z tego wydarzenia mogą Państwo obejrzeć na profilu szkoły na Facebooku (link: https://pl-pl.facebook.com/nspw-roblowice).

Agnieszka Łazarek
fot. Marzena Curyłło

Święto Marchewki

Będzie pyszny i zdrowy soczek

Pomarańczowa, słodka
z ziemi wyrwana
Pyszna w surówce i gotowana
Dobrze jej w dłoniach i salaterkach
Więc chrup ją zawsze
zamiast cukierka!

Do przedszkolaków w Przedszkolu Publicznym nr 1 przy ul. Jagiellońskiej przyszedł list:

„Dzisiaj obchodzę swoje urodziny w waszym przedszkolu – Święto Marchewki. Cieszę się, że skorzystaliście z mojego zaproszenia i tak pięknie wystrojeni przybyliście. Mam nadzieję, że nasze wspólne świętowanie da nam dużą dawkę witamin i śmiechu. Wierzę również, że po dzisiejszym spotkaniu będziecie o mnie pamiętać, bo ja jestem pyszna i zdrowa".

Wasza pomarańczowa
przyjaciółka – Marchewka

Jako że urodziny, panie przedszkolanki przygotowały szereg atrakcji. Na początek przeprowadzono konkurs na marchewkowego króla i marchewkową królową; zostały nimi dzieci, które miały na sobie najwięcej marchewkowego koloru. Oczywiście, nie zabrakło samej marchewki – bohaterki dnia, np. w wyciskaniu marchewkowego soku (z dodatkiem jabłuszka) w sokowirówce, w szatkowaniu tego warzywka do ciasta marchewkowego, upieczonego następnie w przedszkolnej kuchni i spałaszowanego na podwieczorek, zaś każdego uczestnika zabawy zdobił marchewkowy emblemat.

Uciechy było co niemiara, zwłaszcza że pan Tadziu pysznie zagrał do tańca, urządzając z paniami wiele zabaw i konkursów na dywanie, jak choćby „marchewkowe pole" - kto najszybciej odnajdzie ukryte marchewki.

Marchewkowe ciasto smakowało wybornie

O zasadności zdrowego odżywiania i wykorzystywania w codziennym jadłospisie ekologicznej żywności dzieci przekonują się na co dzień; zjadając zdrowe posiłki i oglądając wystawkę na ten temat urządzoną w przedszkolnej jadalni.

Impreza w ramach największego w Polsce projektu edukacyjnego: „Zapobieganie nadwadze, otyłości oraz chorobom przewlekłym poprzez edukację społeczeństwa w zakresie żywienia i aktywności fizycznej". Realizatorem projektu jest Instytut Żywności i Żywienia im. Prof. Dr. Aleksandra Szczygła w Warszawie. Przedsięwzięcie finansowane jest w ramach Szwajcarsko-Polskiego Programu Współpracy, a jego całkowity koszt wyniesie ponad 16 mln zł. Realizacja projektu zakończy się w 2016 roku.

Tekst i fot. Marek Niemiec

Z wizytą w Telewizji Tarnowskiej

Zaproszeni przez państwa Anię i Zbigniewa Filarów przedszkolaki mogły zwiedzać siedzibę prężnie rozwijającej się telewizji internetowej, tym samym nawiązując współpracę z Telewizją Tarnowską.

Po redakcji oprowadzała nas i opowiadała o pracy dziennikarzy, reporterów, operatorów kamer pani Żaneta Latawska, natomiast kolejno przeszliśmy do biura panów Bartka Armatysa - operatora kamery oraz Roberta Gąsiorka - reportera, gdzie dzieci mogły poczuć się jak prawdziwi aktorzy i wystąpić w krótkim spocie.

E. Olszewska -Kwiek

Jestem sobie przedszkolaczek!

My maluchy obiecujemy:
chodzić do przedszkola,
uśmiechać się dookoła,
wszystko zjadać ze smakiem,
być dzielnym przedszkolakiem!

Do naszych przedszkoli uczęszczają od września nowi wychowankowie, stąd dyrekcje i Rady Rodziców bez wyjątku przygotowują uroczystości „Pasowania na Przedszkolaka". Nie inaczej było w Przedszkolu przy ul. Jagiellońskiej, do którego przyjęto w tym roku oświatowym dwadzieścioro jeden dzieci. 16 października w Przedszkolu Publicznym Nr 1 w Zakliczynie rodzice uczestniczyli w ceremonii przyjęcia swoich latorośli w poczet przedszkolaków. Podekscytowane dzieciaki popisywały się przed rodzicami i kadrą nauczycielską swoimi umiejętnościami artystycznymi. Następnie złożyły uroczyste przyrzeczenie

„Wzorowego Przedszkolaka", po czym pani dyrektor Lucyna Gondek „uprawomocniła" przysięgę „czarodziejskim ołówkiem", wręczając wychowankom stosowne certyfikaty. Po pasowaniu wszystkie dzieci odśpiewały hymn „Jestem sobie przedszkolaczek". Zwieńczeniem święta były zabawy i tańce w rytm muzyki zaproponowanej przez zawsze uśmiechniętego pana od rytmiki - Tadeusza Malika.

- Naszym przedszkolakom pragniemy życzyć samych słonecznych dni i wielu sukcesów w przedszkolu. Składamy serdeczne podziękowania Komitetowi Rodzicielskiemu oraz wszystkim osobom, które włączyły się w przygotowanie uroczystości – powiedziała na zakończenie pani dyrektor zakliczyńskiej placówki, zapraszając uczestników święta na słodki poczęstunek.

Tekst i fot. Marek Niemiec

Dobry rok polskiego kina w Marzeniu

Od kilku lat obserwujemy wzrost zainteresowania widzów naszym rodzimym kinem. W 2014 r. frekwencja na polskich filmach jest wyjątkowo wysoka, co potwierdza dobrą passę polskich twórców.

Tak jest w całej Polsce, tak jest również w tarnowskim kinie Marzenie. Oceniając frekwencję z perspektywy prawie 10 miesięcy tego roku, widać wyraźnie, że polskie filmy cieszą się u nas bardzo dużym zainteresowaniem. Pierwsza polska premiera tego roku, czyli „Pod Mocnym Aniołem" Wojciecha Smarzowskiego, zgromadził prawie 3-tysięczną widownię, a to był dopiero początek. Kolejne polskie produkcje, „Jack Strong" W. Pasikowskiego i „Kamienie na szaniec" R. Glińskiego, zobaczyło w Marzeniu ponad 4 tys. widzów. Niekwestionowanym zwycięzcą tego rankingu jest najnowszy film J. Komasy „Miasto 44", obejrzało go u nas 6,5 tys. osób. To wynik dorównujący takim hollywoodzkim superprodukcjom, jak „Hobbit", czy „Igrzyska śmierci". Wszystko wskazuje, że to nie koniec sukcesów polskiego kina w tym roku, rekord frekwencji może bowiem pobić, wzbudzająca ogromne zainteresowanie filmowa opowieść o prof. Relidze, czyli „Bogowie" Ł. Palkowskiego. Tylko w czasie pierwszego weekendu wyświetlania film zobaczyło w kinie Marzenie ponad 2 tys. tarnowian. To rekordowy wynik. Dziękujemy twórcom i życzymy zarówno im, jak i sobie jeszcze więcej dobrego polskiego kina na światowym poziomie.

Maria Wardyń
Kino Marzenie TCK

Gwoździec na Podkarpaciu

Udziałem w 30. Ogólnopolskim Konkursie Tradycyjnego Tańca Ludowego Trzciana – Rzeszów w dniach 18 i 19 października Zespół Folklorystyczny „Gwoździec" zakończył kolejny udany sezon artystyczny. Na Podkarpacie nasz zespół pojechał po raz pierwszy, więc był to debiut i to akurat podczas Jubileuszowego Konkursu, na który zostało zaproszonych 20 grup tanecznych, z tego – 20 par tanecznych i 4 grupy dziecięce z 7 województw naszego kraju.

Małopolska reprezentowana była przez 7 zespołów z tego 2 zespoły z Powiatu Tarnowskiego, tj. ZF Gwoździec oraz Otfinowianie. Powiat Tarnowski zresztą w sposób konkretny wsparł wyjazd naszej reprezentacji na Ogólnopolski Konkurs Tradycyjnego Tańca Ludowego Trzciana – Rzeszów, pokrywając koszty wyjazdu do Rzeszowa.

Oficjalnego otwarcia jubileuszowego Konkursu, powitania uczestników, Komisji Konkursowej, zaproszonych i obecnych gości honorowych dokonał dyrektor Wojewódzkiego Domu Kultury w Rzeszowie Marek Jastrzębski, który powiedział m.in. „…Jesteśmy wszyscy, organizatorzy i uczestnicy szczęśliwi, że razem świętujemy polski folklor…". Nasi pokazali na Podkarpaciu obrzęd dożynkowy, po którym Komisja Konkursowa spierała się o szczegóły, koniec końców uznając, że wianek nie powinien być zdjęty w trakcie obrzędu. To zresztą jest dziwna zagadka – zauważa Janusz Cierlik – bo nie tak dawno w Ryglicach mądrzy ludzie z etnograficznym wykształceniem i obyciem sugerowali zupełnie co innego. Warto by było, tak na marginesie pisząc, aby szanowni zasiadający w konkursach folklorystycznych (to dość wąska grupka jeżdżąca prawie wszędzie i zasiadająca w jury konkursowym) zdecydowali się na jasne reguły i nie mieszali w głowach instruktorom i choreografom. Koniec końców, jak informują organizatorzy, cytuję: „Komisja Konkursowa oceniała technikę taneczną, muzykalność, zdolności aktorskie, temperament wykonawców, autentyczność przyśpiewek, zawołań, gwary i wyczucie stylu".

Z Rzeszowa, a właściwie z podrzeszowskiej Trzciany, ostatecznie ZF Gwoździec przywiózł okolicznościowy dyplom oraz piękny ryngraf w formie płaskorzeźby wykonanej w drewnie. Na podsumowanie sezonu artystycznego szykuje się instruktor – choreograf ZF Gwoździec Janusz Cierlik, a niebawem rozpoczną się przygotowania do otwarcia sezonu 2015, wszak zbliża się Lipnicka Gwiazda.

Kazimierz Dudzik

GALERIA PODDASZE

Mikołaj z Galerią Poddasze

Zakliczyńskie Centrum Kultury oraz artyści współpracujący z Galerią Poddasze zapraszają dzieci z rodzicami na świąteczne warsztaty artystyczne
Niedziela, 14 grudnia 2014, godz. 16:00

W programie:
tworzenie ozdób, stroików i kartek świątecznych
pieczenie i zdobienie świątecznych ciasteczek
wspólne malowanie świątecznej panoramy
klejenie najdłuższego, kolorowego łańcucha choinkowego
świąteczne studio fotograficzne (każde dziecko otrzyma pamiątkowe zdjęcie ze Świętym Mikołajem)

Na finał wspólne ubieranie choinki i spotkanie ze Świętym Mikołajem, który rozda wszystkim dzieciom upominki.

Zapisy do
5 grudnia 2014
w Zakliczyńskim
Centrum Kultury
Ratusz, Rynek 1,
tel. 14-628-33-31,
14-628-33-32
w godz. 8:00 - 16:00

**Wpisowe 20 zł,
ilość miejsc
ograniczona.**

Koncertowa jesień w Lusławicach

Znakomite koncerty kameralne, balet barokowy poprzedzony otwartą próbą dla młodzieży szkolnej, Inauguracja Festiwalu Azoty Jazz Contest i koncert najmłodszej polskiej orkiestry smyczkowej – to propozycje koncertowe Europejskiego Centrum Muzyki Krzysztofa Pendereckiego w październiku i listopadzie!

Karty wstępu na wszystkie wydarzenia są bezpłatne i dostępne w punktach w Krakowie, Tarnowie i Lusławicach. Rezerwacja internetowa i szczegółowe informacje na stronie www.penderecki-center.pl.

W październiku wystąpił Ballet de la Musique

Spektakl Baletowy przygotowany przez Balet Dworski „Cracovia Danza" to taneczna i plastyczna wizualizacja świata muzyki wzorowana na francuskim balecie barokowym. Na scenie pojawiły się postaci-instrumenty, które reprezentować będą różne style i techniki, wywodzące się z kultury niemieckiej, hiszpańskiej, francuskiej, polskiej. „Ballet de la Musique" zaprezentowany został w sobotę, 25 października, natomiast dzień wcześniej grupy młodzieży szkolnej uczestniczyły w otwartej próbie, wzbogaconej autorskim komentarzem twórców, przybliżającym tematykę spektaklu.

Koncerty kameralne

Doborowa obsada i przekrojowy repertuar obejmujący arcydzieła kameralistyki od Mozarta po Panufnika i Pendereckiego – 26 października i 2 listopada w lusławickim Centrum wystąpili czołowi polscy instrumentaliści i kameraliści: Łukasz Długosz, Radosław Pujanek, Katarzyna Budnik-Gałązka, Rafał Kwiatkowski, Anna Maria Staśkiewicz, Maria Sławek, Artur Rozmysłowicz i Marcin Zdunik! W programie koncertów kompozycje W.A. Mozarta i J. Brahmsa zestawione z dziełami polskich twórców XX wieku – A. Panufnika, K. Pendereckiego i P. Mossa.

***

Inauguracyjny wieczór siódmej edycji tarnowskiego festiwalu muzyki jazzowej odbył się 8 listopada w Lusławicach, wystąpili: Trio Magic Hands w składzie G. Calvin Weston – perkusja, Krzysztof Majchrzak – bas, Henryk Gembalski – skrzypce oraz Anna Jurksztowicz, Krzesimir Dębski i Big Contest Band.

***

Dziecięca orkiestra smyczkowa, złożona z najzdolniejszych młodych instrumentalistów z całej Polski została utworzona w 2013 roku w Lusławicach. Na początku listopada młodzi artyści ponownie spotkają się w Europejskim Centrum Muzyki, aby wziąć udział w kolejnej edycji mistrzowskich warsztatów orkiestrowych. 11 listopada zapraszamy na koncert tego wyjątkowego zespołu, podczas którego po raz pierwszy zabrzmi skomponowany specjalnie dla LOT utwór autorstwa Michała Moca – „SUL P'LUS"! Warto dodać, że dzień po koncercie w Lusławicach orkiestra wystąpi również w Katowicach w niedawno otwartej siedzibie Narodowej Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radia!

11 listopada 2014, 19:00, Europejskie Centrum Muzyki Krzysztofa Pendereckiego

12 listopada 2014, 19:30, Katowice, Sala Kameralna Narodowej Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radia

Lusławicka Orkiestra Talentów
Monika Bachowska – dyrygent

W programie: Michał Moc – SUL P'LUS (prapremiera), H. Berlioz, P. Czajkowski, E. Elgar, K. Penderecki, Z. Kodaly, J. Strauss, E. Grieg

Informacja:
Europejskie Centrum Muzyki Krzysztofa Pendereckiego
tel. +48-12-333-40-01
www.penderecki-center.pl

Śladami świętej ofiary

Wernisaż wystawy w Galerii Poddasze

Iwonę Lisowską (pierwsza z prawej), Ewę Jednorowską i pozostałych gości wernisażu witał dyr. ZCK Kazimierz Dudzik

Iwona Lisowska postanowiła po raz pierwszy pokazać wyjątkową wystawę „Pomniki Wielkiej Wojny w Galicji Zachodniej" w Zakliczynie, bo jak napisała w katalogu wystawy wydanym sumptem Autorki i Wydawnictwa „S.Can" Dariusza Kobylańskiego: „Zakliczyn leży w pobliżu „czworokąta śmierci", (…) terenu krwawych starć z czasów I wojny światowej (...). Każde z 400 miejsc pochówku położonych w Galicji Zachodniej stanowi wyjątkowy pomnik humanitaryzmu, poszanowania ludzkiej godności i świętej ofiary żołnierzy…". W piątkowy wieczór 24 października pojawili się nasi stali bywalcy wernisaży w Galerii „Poddasze" ZCK – choć zauważyłem kilka nowych twarzy - także goście z Tarnowa i Krakowa, była też osoba aż z Kujaw.

Szczególnymi gośćmi wernisażu wystawy Iwony Lisowskiej byli jej rodzice i prof. Andrzej Drozd z Policealnego Studium Kulturalno-Oświatowego w Krośnie (pani Iwona jest absolwentką PSK-O). Uczestnicy wernisażu mieli przyjemność wysłuchać świetnego wykładu mgr Ewy Jednorowskiej na temat genezy austriackich cmentarzy z okresu I wojny światowej.

Oto obszerny fragment jej wystąpienia (na podstawie Jana Schuberta, „Austriackie cmentarze wojenne w Galicji z lat 1914-1918"):

„Powiększający się sukcesywnie obszar działań wojennych, a w związku z tym rosnąca stale liczba poległych skłoniły dowództwo austriackie do ujęcia tego problemu w jednolite ramy organizacyjne. Stąd w listopadzie 1915 roku przy Ministerstwie Wojny utworzono IX Wydział Grobów Wojennych, który posiadał swoje terenowe odpowiedniki. Trzy z nich znajdowały się w Galicji: w Krakowie, Przemyślu i Lwowie. Miał on dwa odrębne referaty: Ewidencji i Opieki.

Pierwszy z nich zbierał informacje o poległych, prowadził spisy, lokalizował miejsca pochówku, ustalał daty śmierci, pogrzebu, przynależności armijnej. Drugi natomiast wydawał dyrektywy dotyczące kształtowania i zakładania cmentarzy wojennych, począwszy od ustalenia lokalizacji centarzy i pozyskania działek drogą zakupu lub darowizny, poprzez przydzielenie architektów, rzeźbiarzy, aż do wznoszenia monumentalnych pomników na polach bitew.

Prace polowe związane z ekshumacją zwłok, porządkowaniem pół bitewnych, prowadziło 3 tys. jeńców, głównie Rosjan i Włochów. Ci ostatni jako rzeźbiarze i kamieniarze byli zatrudnieni bezpośrednio przy budowie nagrobków i pomników. Wspomagali ich pracownicy cywilni oraz ludność miejscowa (np. zwożenie zwłok wozami konnymi). Dowódcą Okręgu Krakowskiego był major Rudolf Broch. Wspomagali go dwaj oficerowie koncepcyjni – Ludwik Brixel i Hans Hauptmann, autorzy wierszowanych napisów o treści religijno-patriotycznej, wykutych na pomnikach. Środki na to ogromne przedsięwzięcie pozyskiwano z darowizn oraz sprzedaży „cegiełek" w postaci rysunków, akwarel, modeli cmentarzy, pocztówek, map pól bitewnych. Były one dziełem nierzadko wybitnych twórców m.in. Polaków: Alfonsa Karpińskiego, Henryka Uziembły, Wojciecha Kossaka i in.

Architektura cmentarzy była zróżnicowana. Dominowały formy proste, surowe (cmentarz w Czarnym Lesie), ale też spotykamy odniesienia do twórczości ludowej danego regionu (drewniane kapliczki, rzeźbione krzyże). Cmentarze były ogrodzone, aby wyodrębnić ich w otaczającym terenie, nawet jeśli to był cmentarz parafialny. Drzewa i krzewy sadzone na cmentarzach, o czym dziś rzadko się pamięta i bezmyślnie niszczy, dopełniały kompozycje architektoniczno-przestrzenne.

Cmentarze nie były bezimienne. Na każdym grobie znajdowała się metalowa tabliczka z imieniem, nazwiskiem, stopniem wojskowym zmarłego. Oddziały ewidencyjne sporządzały rejestry katastralne poległych, grobów i cmentarzy, które trafiały do centralnego katastru w Ministerstwie Wojny.

Państwo, zapewniając godny pochówek swym żołnierzom, przejmowało jakby rolę rodziny zmarłego, któremu nie dane było spocząć obok swych bliskich. Nagradzało też bohaterów, którzy „Mężni w walce dostąpili błogosławieństwa po śmierci".

Tylko w Charzewicach są trzy cmentarze w tzw. Czarnym Lesie i o nich nieco więcej napiszę. Cmentarz nr 290 na pograniczu Charzewic, Gwoździca oraz Melsztyna, to najbardziej znany i największy wojenny cmentarz z okresu I wojny światowej nie tylko w Charzewicach, ale i na terenie gminy Zakliczyn. Pośród gęstego lasu znajdują się trzy kwatery mogił. Przedzielone są drogą. Zaczynając od samego dołu można zobaczyć wielkie pole cmentarne, ogrodzone betonowymi słupkami, połączonymi łańcuchami. W tej kwaterze po przejściu przez drewnianą bramkę widać kilka nagrobków oraz duży krzyż łaciński. Trochę wyżej w drugiej kwaterze znajdują się nagrobki wzdłuż alejki. Są to groby ziemne i na nich można odnaleźć krzyże maltańskie. Ten obszar jest również zagrodzony słupkami i łańcuchami. Po wejściu przez kolejną bramkę znaleźć się można w obszarze, gdzie centralnym pomnikiem jest kamienny, dwunastometrowy słup, na którym u samej góry, z czterech stron widać krzyże greckie. Słup ten jest otoczony kamienną arkadą, która składa się w dużej mierze z kolumn. Na niej to umieszczone zostały wielkie żeliwne krzyże oraz tablice , m.in. z takim tekstem: „ ERDE. ICH WAR DIR GUT ERDE. DU TRANKST MEIN BLUT ERDE. ICH STARB FÜR DICH ERDE. NUN SCHIRMST DU MICH!", w tłumaczeniu: „Ziemio, byłem ci wierny. Ziemio, piłaś moją krew. Ziemio, umarłem dla ciebie. Ziemio, teraz okrywasz mnie". Za centralnym pomnikiem są jeszcze dwa groby oficerskie. Na tym monumentalnym cmentarzu, który powstał tam, gdzie faktycznie 20 listopada 1914 r. odbyła się krwawa bitwa, pochowanych zostało 161 żołnierzy różnych narodowości: 109 żołnierzy armii austro-węgierskiej i 52 armii rosyjskiej.

Cmentarz nr 288 - pochowano na nim 29 żołnierzy armii austro-węgierskiej. Położony jest w lesie i choć niedaleko „Pomników", to jego odnalezienie jest trudniejsze. Na skraju lasu droga rozgałęzia się. Drogą prowadzącą w lewo pod górę dojeżdżamy do cmentarza numer 289 (w odległości 40 metrów od rozgałęzienia dróg) oraz do cmentarza 288 (dalsze 200 metrów) – obydwa cmentarze leżą bezpośrednio przy drodze, po jej prawej stronie. Cmentarz numer 288 jest małym cmentarzem z jedną mogiłą zbiorową. Ogrodzenie składało się z sześciu wysokich słupków o podstawie sześciokąta i stożkowym zakończeniu- słupki były połączone łańcuchami. Element centralny to niski betonowy pomnik – betonowy krzyż łaciński na kamiennej podstawie.

Cmentarz nr 289 - spoczywa na nim 13 żołnierzy armii rosyjskiej. Dojazd do cmentarza według opisu powyżej (z opisu cmentarza 288). Jest to cmentarz bliźniaczy do cmentarza 288. Jedyną różnicą jest pomnik, na którym – w tym przypadku - znajduje się krzyż „rosyjski". W jego pobliżu – wśród drzew – można zauważyć ślady okopów.

Cmentarz nr 291 - zlokalizowany w obrębie cmentarza parafialnego w Domosławicach. Pochowano na nim 49 żołnierzy austro-węgierskich i 4 Rosjan.

Cmentarz nr 292 – Faściszowa. Spoczywa na nim 30 żołnierzy austro-węgierskich i 43 rosyjskich. Cmentarz położony jest w kępie drzew w rozwidleniu dróg do Gromnika i do Brzozowej.

Cmentarz nr 293 – Zakliczyn. Spoczywa na nim 11 żołnierzy austro-węgierskich i 1 Rosjanin, wszyscy wyznania żydowskiego. Cmentarz ten jest unikatem, gdyż jest to jedyny samodzielny cmentarz żydowski, który w dodatku przetrwał do dnia dzisiejszego w nienaruszonej formie.

Cmentarz nr 294 - Cmentarz położony jest w obrębie cmentarza parafialnego w Zakliczynie. Pochowano na nim 249 żołnierzy armii austro-węgierskiej i 17 Rosjan.

Cmentarz nr 295 - Paleśnica. Spoczywa na nim 46 żołnierzy austro-węgierskich i 16 Rosjan. Cmentarz położony jest na przydrożnej skarpie, na terenie cmentarza parafialnego.

Cmentarz nr 296 - Paleśnica. Spoczywa na nim 67 żołnierzy austro-węgierskich. Cmentarz położony jest na stoku wzgórza w sąsiedztwie cmentarza numer 295.

Cmentarz nr 287. Roztoka. To jeszcze jeden, być może najmniej znany cmentarz wojenny na terenie gminy Zakliczyn, zlokalizowany po lewej stronie Dunajca. Jadąc od strony Charzewic, należy skręcić w lewo na budowanym właśnie rondzie w asfaltową uliczkę koło Szpitala św. Elżbiety. Udajemy się pod górę, należy wejść do lasu, gdzie po chwili w obniżeniu terenu można zobaczyć cmentarz, który ma kształt prostokąta i zlokalizowany jest na zboczu góry. Z przodu i po bokach ogrodzony jest betonowymi słupkami i metalowym łańcuchem, natomiast od strony zbocza ogrodzenie stanowi pokryty dachówką mur, ze ścianą pomnikową pośrodku. Na ścianie tej stoi wysoki betonowy krzyż, poniżej którego we wnęce widoczna jest prowizorycznie wykonana data „1915". Niestety, nie ma śladu po tablicy inskrypcyjnej, na której napis w wolnym tłumaczeniu brzmiał następująco: „Czerń nocy musiała zasnuć te oczy, by dla was zaświtał nowy dzień". Na niskich nagrobkach znajdują się żeliwne krzyżyki, lecz w kilku przypadkach zastąpione są prowizorycznymi krzyżykami wykonanymi z płaskownika.

Projektantem wszystkich opisanych cmentarzy wojennych był Robert Motka – austriacki architekt w randze porucznika.

To była wielka uczta historyczna i kulturalna i kolejny udany projekt realizowany przez ZCK w ramach Zakliczyńskiego Festiwalu Niepodległości – 2014. Wystawa Iwony Lisowskiej powędruje następnie do Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych.

Kazimierz Dudzik

fot. Stanisław Kusiak

Wystawa w Galerii Poddasze spotkała się z dużym zainteresowaniem

Tarasowe wzgórze domów w Taxco

W krainie Majów i Azteków,
czyli Meksyk historycznie i współcześnie
Część 6
Taxco, San Cristóbal, Chamula i Zinacantan

Po krótkiej przerwie, zgodnie z obietnicą, pragnę powrócić swoimi wspomnieniami i wrażeniami do mojej egzotycznej wyprawy do Meksyku w 2013 roku. W tej części chciałbym opowiedzieć o kilku ciekawych, chociaż mniej znanych miejscach tego przepięknego kraju Azteków i Majów. Nie będzie to jakaś ciągła opowieść krajoznawcza, a raczej luźne refleksje i informacje związane z miastami odwiedzanymi przez nas podczas naszej eskapady za „wielką wodę". Tytuł tej części może wydać się na początku zagadkowy, ale spokojnie, wszystko po kolei.

Nasze spotkanie z kolejnym miejscem w Meksyku proponuję rozpocząć od „srebrnego" miasta, Taxco (pełna nazwa Taxco de Alarcón). Ten drugi człon nazwy dodano dla upamiętnienia pochodzącego z Taxco pisarza i dramaturga Juana Ruiz de Alarcón. Miasto jest położone na zboczu góry, około 200 km od Mexico City, na wysokości 1800 metrów. Do dzisiejszego dnia istnieją tutaj czynne kopalnie srebra, których sztolnie można zwiedzać do dziś. Można tutaj spotkać wiele sklepów jubilerskich oferujących piękne ozdoby wykonane z tego kruszcu. Taxco położone jest u podnóża przepięknego wzgórza i uważane jest za jedno z meksykańskich miast, które najmniej zmieniło swój kolonialny wygląd. Hiszpanów, którzy pojawili się w tym „srebrnym" mieście w 1522 roku przyciągnęła legenda Azteków o bogatych źródłach mineralnych. I faktycznie, przez następnych 100 lat wydobywano tu z wielkim powodzeniem srebro. Miasto, zgodnie ze swoją nazwą, słynie z przepięknych ozdób jubilerskich, które można spotkać, podziwiać i kupić w licznych sklepach, sklepikach. Co ciekawe, sprzedawcy zachęcają do nabywania ich srebrnych ozdób przy pomocy… „szpaczka" tequili. Takim sposobem chcą zachęcić klientów, głównie turystów, do zainteresowania się ich wyrobami i zakupów. Spacerując po tym niezmiernie urokliwym mieście, napotykamy place tętniące życiem, przy których można zobaczyć stare zabytkowe budynki. Dochodzimy do placu Borda, przy którym znajduje się przepiękny kościół Santa Prisca. Fundatorem tej świątyni jest José de la Borda, który swój majątek zawdzięczał odkryciu złóż srebra. W tym czasie ten górniczy przedsiębiorca był jednym z najbogatszych ludzi w Meksyku. Jej budowa, na którą nie szczędzono ani sił, ani środków, trwała 7 lat (1751 –1758). Ten górujący nad głównym rynkiem kościół zbudowany jest z różowego kamienia, w stylu baroku neohiszpańskiego. We wnętrzu kościoła uwagę zwiedzających przyciągają oryginalne niemieckie organy, pięknie rzeźbiona ambona i przepiękny ołtarz.

Główny ołtarz w kościele św. Priscylli w Taxco

Garbusy w ciasnej uliczce w Taxco

Bardzo podobały się nam wąskie brukowane uliczki tego kolonialnego miasta. Niezwykle urokliwe, ale i niebezpieczne. Powód? Bardzo charakterystyczne dla tego miasta środki miejskiego transportu – białe „garbusy". Wygodne dla przemieszczania się, i na dodatek tanie. I nie były to jakieś pojedyncze egzemplarze. Czasem musieliśmy się usuwać pod samą ścianę pobliskich domów, by uniknąć zderzenia z całym sznurem białych maszyn - taksówek, z włączonymi klaksonami na dodatek.

Inną rzeczą, którą zapamiętałem i która utkwiła w mojej pamięci, tym razem wzrokowej, był niesamowity widok części miasta położonej na wzgórzu. Nie zapomnę chyba do końca życia wieczornego widoku oświetlonych domów, które podziwiałem z hotelowego balkonu. Wyglądały jakby rozmieszczone na tarasach świecące punkty, niczym gwiazdy. Przypomniały mi po części tarasowo wymodelowane ogrody bahaistów w Hajfie. Te jednak oglądałem w dzień i na dodatek przy upalnej pogodzie. Mógłbym to porównać też mniej więcej do nocnego podziwiania oświetlonego Acapulco. Ale była jednak różnica. W Acapulco, z balkonu na 9. piętrze, zachwycaliśmy się nocnym zaczarowanym pejzażem domów i hoteli położonych na pobliskich wzgórzach, a w Taxco podziwialiśmy najpiękniejszą bajkę kolorowych nocnych świateł. A na dodatek piękny widok na ogromną figurę Chrystusa na szczycie wzgórza. Chciałbym to jeszcze móc kiedyś zobaczyć.

A teraz proponuję przenieść się na wysokość 2100 metrów do miasta San Cristóbal de Las Casas. To meksykańskie miasto położone w centralnej części stanu Chiapas uważane jest za jedno z najpiękniejszych miast tego kraju. Meksykańskie ministerstwo turystyki nazwało je „Magiczną Wsią". Miasto zostało założone w 1532 roku przez Diego de Mazariegasa. W 1545 roku przybyli tutaj dominikanie. Miasto, które początkowo było tylko osadą, szybko stało się stolicą prowincji Chiapas. W tym też roku biskupem Chiapas został Bartolomé de Las Casas. Dzięki jego zasługom dla obrony Indian przed bezlitosnym wyzyskiem, miasto, które

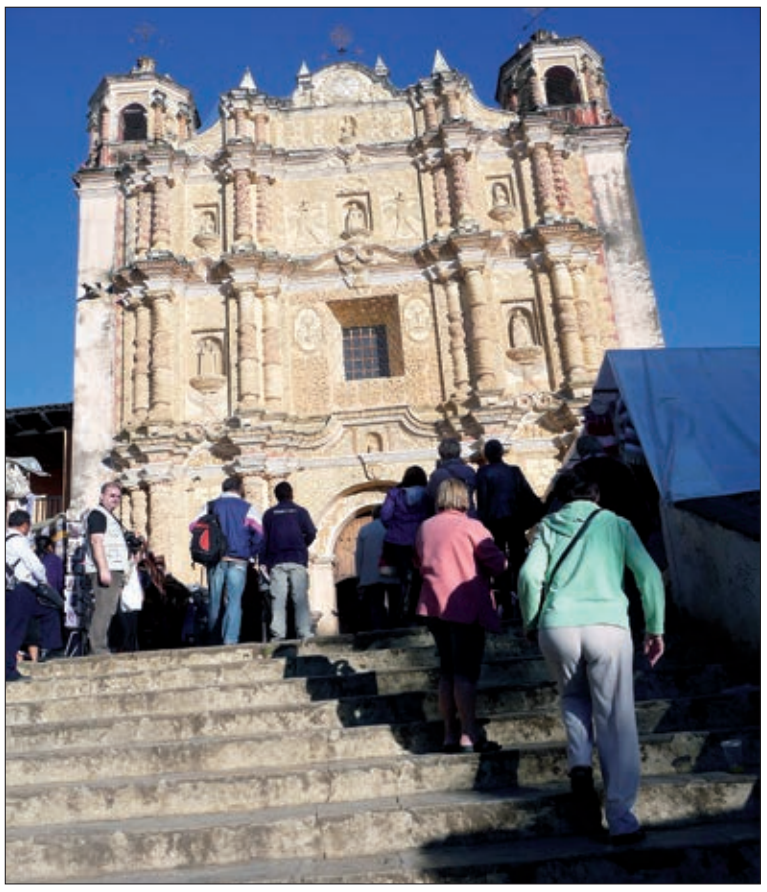

Wejście do kościoła Santo Domingo w San Cristóbal

na początku nazywało się „Ciudad de San Cristóbal", otrzymało obecną nazwę „San Cristóbal de Las Casas". Miasto to, jak i cały region, początkowo związane było gospodarczo, politycznie i kulturowo z Gwatemalą. W roku 1824 Chiapas zostało przyłączone do Meksyku, a San Cristóbal de Las Casas stało się stolicą stanu. Jednak w 1892 roku miasto Tuxtla Gutiérrez przejęło rolę stolicy tego stanu. Miasto zamieszkuje ponad 120 tysięcy mieszkańców. Są to głównie Metysi wyznania katolickiego, które zresztą dominuje w tym mieście (78 procent). Natomiast 12,3 procent stanowią protestanci. W górzystych terenach miasta zamieszkują pierwotni mieszkańcy tych ziem, miejscowi Indianie. Choć większość z nich zna język hiszpański, to jednak na co dzień posługują się swoimi językami – tzotzil i tzeltal.

Z tymi Indianami spotykaliśmy się często na ulicach tego miasta. Najczęściej jednak przed hotelem Arrecife, w którym mieszkaliśmy. Gdy zbieraliśmy się przed wyjściem na mszę czy na zwiedzanie miasta, pojawiali się gromadkami jakby znikąd, oferując ludowe wyroby, świecidełka.

Głównymi zabytkami tego miasta są katedra przy Plaza del Marzo i kościół Santo Domingo. W tym ostatnim uczestniczyliśmy przez dwa dni we mszy św. Zaskoczeniem dla nas, a dla niektórych nawet szokiem, był widok całej alei straganów na placu znajdującym się przy kościele. I nie był to tylko jedno- czy dwudniowy ich pobyt na tym placu. Można to porównać do całorocznego odpustu w naszych warunkach. Plac jest jednak ogromny, i tych stoisk, kramów jest bardzo wiele. Często widzieliśmy na nim dzieci, które pomagały swoim rodzicom. Kilkuletnie dziewczynki na plecach nosiły, bawiły swoje młodsze rodzeństwo.

Nadchodzą ś więta w San Cristóbal

Można znaleźć jednak wytłumaczenie dla takiej sytuacji. Podobnie jak inne regiony tego stanu, jest to bardzo biedny region. Zatrudnienie ma mniej więcej co czwarty mieszkaniec.

Wspomnę jeszcze o jednej ciekawostce, którą zapamiętałem, związanej z pobytem w hotelu Arrecife. Na ogół podczas naszej pielgrzymki była przyzwoita, ciepła i słoneczna pogoda w granicach 25 stopni. Z wyjątkiem upału w Acapulco, gdzie w pierwszej dekadzie grudnia temperatura osiągała 33 stopnie. A wspominam te temperatury dlatego, że w hotelu w San Cristóbal de Las Casas w nocy po prostu marzliśmy. Dodatkowe koce niewiele pomagały. Ale dwie noce jakoś przeżyliśmy. W tym miejscu należy przypomnieć, że to miasto znajduje się na wysokości 2100 metrów. W dzień natomiast było słonecznie i ciepło. Przypominało to trochę złotą polską jesień z zimnymi nocami, porankami i ciepłym słonecznym dniem.

W odległości 10 kilometrów od San Cristóbal de Las Casas na wysokości 2200 metrów znajdują się dwie indiańskie wioski: San Juan Chamula i Zinacantan. Ta nazwa „wioski" jest bardzo myląca. Nie było tam żadnych wigwamów! To zwyczajne małe miasteczka zamieszkałe głównie przez Indian z plemienia Tzotzil.

Miasteczko San Juan Chamula już od czasów prekolumbijskich było znanym ośrodkiem ludu Tzotzil. Zbudowano je wokół kościoła, który wybudowano w zamian za spalony kościół. Słynie z indiańskiego folkloru, a także swoistego mikstu katolicyzmu i tradycji prekolumbijskiej. Centrum duchowym tego miasteczka jest znajdujący się przy rynku kościół św. Jana (Iglesia de San Juan Bautista). Ważną datą w kalendarzu dla tych Indian jest dzień 24 czerwca, dzień św. Jana Chrzciciela. Patronkami miasteczka są św. Marta i św. Magdalena.

Scenka weselna w Zinacantan

Opowiem teraz trochę o tym kościele i zwyczajach Indian. Oprócz zdjęcia kościoła z zewnątrz nie mogę zamieścić żadnego zdjęcia jego wnętrza. Powód? Prozaiczny. Nie mam żadnego! W tym kościele obowiązuje całkowity zakaz robienia zdjęć i filmowania. W trakcie zwiedzania byliśmy bacznie obserwowani przez niektórych uczestników obrzędów, których można by nazwać strażnikami. Zostaliśmy wcześniej uprzedzeni o tym przez panią przewodnik. Radziła nam nawet ukryć pod kurtką aparaty. Niezastosowanie się do tych zakazów grozi karą, a nawet więzieniem, czy pobiciem przez uczestniczących w obrzędach. Ten absolutny zakaz fotografowania czy filmowania wynika z ich wierzeń, że w ten sposób można ukraść im duszę.

Drzwi tego kościoła wprowadzają nas do zupełnie innego świata. Można było poczuć się dziwnie. W środku panuje niesamowity nastrój przeniknięty zapachem igliwia i świec. Całe wnętrze tonie w półmroku. Oświetlają je świece, które tworzą obłoki dymu nad modlącymi się grupkami ludzi. Przy ścianach stoją gabloty z figurami świętych otoczonych przez dary z tkanin, jedzenia i luster. Ta indiańska wioska potomków Majów słynie z unikalnych praktyk religijnych, które łączą elementy katolickie z pogańskimi, sięgającymi jeszcze czasów prekolumbijskich. W kościele nie ma księdza, gdyż mieszkańcy Chamuli sami go wyprosili z wioski i sami sprawują swoje obrzędy. Ostatnią mszę św. ksiądz odprawił tutaj ponad 40 lat temu. Do tego kościoła ksiądz z sąsiedniej parafii przyjeżdża raz w miesiącu tylko po to, by odprawić ceremonię chrztu. Jest to jedyny sakrament, który jest uznawany przez Indian Tzotzil. Wzdłuż ścian stoją drewniane posągi świętych ubranych w kolorowe szaty. W centralnym punkcie kościoła stoi posąg Jana Chrzciciela, głównego świętego wioski. Nie znajdziemy w tym kościele ławek. Uczestnicy modłów siedzą na posadzce. Po odgarnięciu sosnowych igieł, którymi pokryta jest posadzka świątyni, stawiają jedną świeczkę przy drugiej. Modlitwa ma formę śpiewu w archaicznym dialekcie tzotzil. W jej trakcie

Kościół św. Jana w San Juan Chamula

Otoczenie wioski jest bardzo malownicze, ponieważ ze wszystkich stron otaczają ją zielone, wysokie wzgórza z sosnowymi, pachnącymi lasami. Spore wrażenie zrobiły na nas barwne, kwieciste stroje kobiet, w których chodzą po ulicy, piorą gotują, tkają. Byliśmy w niej stosunkowo krótko. Zwiedziliśmy miejscowy kościół. Bardzo spodobał się nam jego wystrój i bardzo duża ilość kwiatów na ołtarzach. Dowiedzieliśmy się, że o wystrój świątyni dba osoba wybierana przez wiernych. Chodzi po domach, zbiera pieniądze na kwiaty, świece i dba o estetykę kościoła. Figury świętych mają szaty powiązane krojem, formą, kolorystyką z miejscowymi strojami ludzi tam mieszkających. Zresztą, podobne podejście do „ubierania" postaci świętych widzieliśmy też i w innych kościołach w Meksyku. Oprócz wspomnianego kościoła byliśmy w bardzo ciekawym miejscu, mianowicie sklepie wypełnionym ludowymi indiańskimi wyrobami rękodzielniczymi, który

Ukwiecony kościół w Zinacantan

Indianie znajdują się w swoistym transie i popijają przy tym tradycyjny alkoholowy trunek o nazwie „posh", który powstaje z fermentacji trzciny cukrowej, a także coca colę, czy lemoniadę. W zacisznym rogu kościoła można spotkać tutejszego curandero (uzdrowiciela i zaklinacza), który wygania chorobę i złe duchy z ciała klęczącego turysty. Niesamowita jest atmosfera tego miejsca. I to zarówna ta wizualna, jak i przenikliwa, intensywna woń dziesiątek palących się świeczek i przeróżnych kadzidełek.

Na koniec krótko o drugiej indiańskiej wiosce, Zinacantan. Jest ona dużo mniejsza od San Juan Chamula. był jednocześnie domem z wieloma pomieszczeniami. Gospodarze zaprzyjaźnieni z naszą panią przewodnik ugościli nas tortillą pieczoną na domowej płycie, pod którą paliły się drwa, oraz kawą. Mogliśmy też podziwiać starszą Indiankę, która pokazała proces tkania. Było też trochę okazji do śmiechu, ponieważ pani przewodnik zaproponowała nam wykonanie scenki weselnej, w oryginalnych indiańskich strojach charakterystycznych dla tej wioski.

Tekst i fot. Antoni Góral

CDN

Leszek A. Nowak

Kraina mojego dzieciństwa - „Dolina Srebrnych Mgieł”

Wspomnienia z okolic Zakliczyna nad Dunajcem

Adam Charkiewicz

Część XII

„ES GEHT ALLES BRILLANT”

(Opowieść pana Adama Charkiewicza - mojego ojca chrzestnego)

„Jak państwo wiecie, nasi miejscowi żandarmi jak ognia unikają działań poza miasteczkiem. Teren tu trudny, pagórkowaty, dużo lasów i mało dróg. Wolą bezpiecznie siedzieć na posterunku i pić. Teraz Schwalbe nieraz co dnia przychodzi do Spółdzielni, staje i nieodmiennie mówi: - „Es geht schlecht”, co poniektórzy początkowo uważali, że Szwab ubolewa nad klęskami swoich rodaków i żali się, że zdrowo biorą w dupę. Ale ten, za trzecim chyba razem, widząc, że go nie rozumieją, wypalił prosto z mostu: „Es geht schlecht, ich habe schön seit eine Woche keine Schnaps getrünken”, gdy zaś otrzymał jedną półlitrówkę do ręki, a drugą do kieszeni, rozpromienił się, uśmiechnął od ucha do ucha i oświadczył: „Es geht alles brillant”.

KTO KOMU DAŁ W PYSK

(Opowieść pani Aleksandry Ottman[1] – aptekarki w Zakliczynie)

„Jak zapewne państwo się orientujecie, w czasie okupacji dr Tadeusz Kohlberger, znakomicie znający język niemiecki, otrzymał od miejscowej placówki AK zadanie upijania Schwalbego – miejscowego komendanta żandarmerii niemieckiej. To, że Schwalbe nie stronił od kieliszka wiedzieli wszyscy, zresztą doktor również, ale głowę miał znacznie mocniejszą od żandarma. Swoją drogą usiłowałam wyleczyć doktora z pijaństwa. Prawiłam mu z godzinę kazanie. On spuścił swoje urwisowskie oczy i słuchał z pokorą. Gdy już byłam pewna dobrego skutku swej wymowy i skończyłam. On z rozbrajającym uśmiechem poprosił „A teraz daj mi pani tej wspaniałej mlekówki (pani Aleksandra jako farmaceutka, robiła doskonałą wódkę z mleka). Myślałam, że mnie szlag trafi, ale widząc jego minę musiałam się roześmiać. Ale wróćmy do rzeczy. Otóż doktor któregoś dnia, popijając ze Schwalbem i innymi, w pewnym momencie dał Niemcowi w pysk za jakieś przygaduszki z racji swojego niemieckiego nazwiska. Wydawało się, że awantura skończy się na jednym trupie więcej, ale obecni wzięli w obroty Niemca. Wódka polała się strumieniami i w końcu sam Schwalbe nie wiedział, kto komu dał w pysk. Czy Kohlberger jemu, czy on Kohlbergerowi. Po tym zajściu doktor chodził nieco struty, bo jak mówił, lubi jasne sytuacje i ma ochotę dać jeszcze raz Schwalbemu w pysk, by nie było wątpliwości, kto komu. Ale znajomi wyperswadowali mu takie stawianie kwestii. Ponadto otrzymał ze strony AK ostrzeżenie, żeby nie narażał sprawy, bo może być jeszcze potrzebny. Zaraz potem poweselał i poszedł się napić, by, jak mówił, spłukać nieprzyjemne wrażenie”.

Józefa Julia Budzynówna i Stanisław Nowak, 1936 r.

JULEK

(Opowieść o. Alojzego Jońca OFM)

„W Kończyskach w gospodarstwie Jana Oleksika, który, jak wszystkim państwu wiadomo, był dowódcą gminnej placówki Batalionów Chłopskich, jakiś rok temu zamieszkał człowiek o imieniu Julian. Julek, bo tak wszyscy go nazywali, miał tam być parobkiem. Ale już na pierwszy rzut oka widać było, że to musi być chłopak wykształcony i nie mogło nic zmienić to, że ubrano go w jakieś mocno podniszczone łachy, a on sam starał się mówić jakąś cudaczną gwarą. Swoi naturalnie dobrze wiedzieli, że to były student, chłopak z AK, chwilowo spalony w Krakowie i ukrywający się przed gestapo. Swoją drogą chłopak na ile mógł i potrafił pomagał w gospodarstwie. Dom Oleksików jakkolwiek trochę odsunięty od drogi na uboczu jednak nie był, a chcąc dostać się do najbliższego lasku trzeba było przebiec ze sto pięćdziesiąt metrów po odsłoniętym terenie. Któregoś dnia wybraliśmy się z profesorem [Nowakiem] w odwiedziny do Oleksika, który przywiózł jakieś biuletyny z Krakowa, a my ciekawi, chcieliśmy je przejrzeć. Gospodarza znaleźliśmy w stodole, akurat rozłożył na boisku magazyn broni – kilkanaście karabinów i naboje w drewnianych skrzynkach, a Julek zabrał się do czyszczenia niektórych sztuk. W pierwszej chwili byliśmy zszokowani, bo tak jak my, na teren gospodarstwa mógł zajrzeć każdy inny. Jak można sobie było pozwolić na taką lekkomyślność?! Okazało się jednak, że dzielni partyzanci wystawili czujkę, a był to zaprzysiężony pastuch z sąsiedztwa, który siedział na dachu i niby to poprawiał strzechę. Myśmy go jednak nie zauważyli, a on z kolei rozpoznawszy nas, alarmu nie wszczynał. Taka to i była konspiracja. I wszystko byłoby w porządku, gdyby w pewnej chwili od strony gościńca nie dał się słyszeć warkot aut, które nomen omen skręciły na drogę do gospodarstwa. Julek tylko zdążył narzucić na karabiny mierzwę, a na nią kilka snopków i zabrał się za rżnięcie słomy w sieczkarni. Ja stałem jak wryty, a profesor, nie tracąc rezonu, zaczął się głośno kłócić z Oleksikiem, obwiniając go o sprzedaż podgniłych ziemniaków. Z aut wysypali się Niemcy, kilku weszło na boisko, chwilę się pokręcili, a któryś nawet potknął się na leżącym pod słomą karabinie. Szczęściem spod słomy wystawały również rozsypane tam polana, zaklął więc tylko i wyszedł. Dowodzący nimi podoficer spytał, czy nie widzieliśmy tu gdzieś w pobliżu Żyda, który miał uciekać przez pola. Na to „parobek” Julek, nie czekając aż ktoś Niemcu odpowie, doskonałą niemczyzną poinformował, że nikogo tu nie było, a gdyby nawet ktoś był, to on sam by go zatrzymał i odstawił gdzie należy. O dziwo, Niemiec ani przez moment nie zastanowił się, skąd u tego brudasa z skołtunionymi włosami, uniwersytecka niemczyzna. Widocznie sam dźwięk niemieckiej mowy tak go otumanił. Niemcy narwali sobie jeszcze jabłek z pobliskiego drzewa i odjechali. Julek aż spotniał z wrażenia i strachu i niezwłocznie przeniósł swój warsztat w bezpieczniejsze miejsce. A w duchu dziękował Bogu, że jako kierunek studiów obrał germanistykę. My zaś ostro zrugaliśmy Janka, bo przecież życie nas wszystkich, ale też innych mieszkających w pobliżu wisiało na włosku. Ten jednak zbytnio się nie przejął, oznajmiając, że widocznie nie był to jeszcze nasz czas i zaraz potem zaprosił wszystkich do domu na kieliszeczek pysznej orzechówki, którą dostał od księdza Bobrowskiego. I co tu z takim robić?”

WYROK

(Opowieść Jana Oleksika „Butryma”)

„Opowiem państwu o drugiej stronie medalu służby w ruchu oporu, tej, która pozostawiała jeszcze przez długi czas niesmak i wspomnienia, które trudno zapomnieć. Rzecz dotyczyła mnie i profesora Nowaka. Otóż, pewnego wieczoru, gdy przechodziłem pogrążony w rozmowie z Janem Studzińskim przez pastwisko koło Maliszówki (wzgórze w Kończyskach), zauważyliśmy schodzącego ze wzniesienia jakiegoś wysokiego, krępego nieznanego mężczyznę, ubranego w długi barani kożuch. Ten podszedł do nas, przywitał się i spytał: - Gdzie tu mieszka magister Nowak? Odpowiedziałem na pozdrowienie i spytałem: - A kto pan jest? - Ano, znajomy. Dawny znajomy Nowaka, jeszcze z lat szkolnych. - Przykro nam, ale my tu takiego nie znamy. Jest tu wprawdzie kilku Nowaków, ale żaden do szkoły nie chodził. - Ale mnie mówiono, że on tu mieszka i uczy w domu, chciałbym się z nim zobaczyć. Zaproponowałem, że może byśmy się pofatygowali na posterunek policji do Zakliczyna, bo tam powinni wiedzieć, gdzie taki może mieszkać. Na to nieznajomy uśmiechnął się złośliwie. - No cóż, panowie mnie nie znają, to i nie ufają. W tym momencie akurat przechodziła Pichnerka, którą poniektórzy z państwa mogą znać. Wtedy Studziński zaryzykował i spytał: - Pichnerko, jest tu we wsi jakiś Nowak, co uczy dzieci? Pichnerka aż przystanęła zdziwiona. Ale nie w ciemię bita odparła rezolutnie: - Skoro pan Studziński pytają, to muszą mieć w tym jakiś interes. Ale ja, panie, takiego nie znam, jest szewc Nowak, o tam, na górce - wskazała dłonią. - Jest też jego brat, ale innego nie znam. - No więc sam pan widzi - wtrącił Studziński. A Oleksik tymczasem bacznie obserwował ręce przybysza, czy aby nie ma on pod ręką jakiejś spluwy i przestrzegł obcego. - Panie, lepiej by się pan wieczorami po wsi się nie włóczył i nie wypytywał ludzi. To niebezpieczne. Są nakazy, żeby obcych odstawiać na posterunek. Jest wojna, kręcą się szpiedzy, powinniśmy pana odstawić do sołtysa. Wtedy ten na to tak: - Toby zbyt łatwo panom nie poszło, ale skoro panowie nie znają takiego, widocznie źle mnie poinformowano. Jestem serdecznym kolegą profesora, razem studiowaliśmy. Co ja teraz zrobię? Spojrzał bezradnie. - A ja nie mam tu nikogo znajomego, przespać by się trzeba. - No to w takim razie, nie stójmy tu, chodźmy do mnie, mieszkam niedaleko - zaprosił Oleksik. Poszli. Gdy w kuchennej izbie zabłysnął słaby promień karbidówki, nieznajomy nieco zaskoczony rozejrzał się. Widać było, że zachowuje daleko idącą ostrożność. - Niech pan zdejmie ten kożuch, tu ciepło. Ten spojrzał jeszcze raz po naszych twarzach i potem nagłym ruchem zrzucił kożuch z ramion. - Do licha, przecież nie wyglądacie na Szwabów, pod wiejską strzechą chyba nic mi nie grozi. Westchnął: - Och, jakim zmęczony. I ciężko osunął się na ławę. - Zrobiłem dzisiaj najmniej 40 kilometrów i to przeważnie polnymi drogami. Studziński szepnął mi, żeby podać coś „na wzmocnienie” i zwracając się do obcego powiedział: - Nie znamy wprawdzie pana, ale gość w dom. Muszę jednak skoczyć po jakąś butelczynę, bo Janek w domu nie ma, a właśnie szliśmy po coś do wypicia. Zatrzymałem go i poprosiłem Kamilę (Kamila Szybowska – siostra Jana): - Kamilciu skocz, może Dembrza coś ma, to niech przyniesie, bo właśnie szedłem do niego, a chciałem się też z nim zobaczyć. Kamila wyskoczyła po Nowaka, bo o niego to chodziło.

- To skąd Bogi prowadzą - Studziński spytał nieznajomego. - Dzisiaj od Ciężkowic, były tam masowe aresztowania, musiałem wiać. Nowak, który przybył na wezwanie, długo stał w sieni i z boku zza drzwi, sam niewidzialny przyglądał się nieznajomemu. Ja tymczasem tak ustawiłem karbidówkę, żeby oświetlała twarz tajemniczego przybysza. Twarz ta wydawała się Nowakowi dziwnie znajoma, chociaż nie mógł sobie uprzytomnić, kiedy i gdzie ją widział. Jego głos, twardy i jakby bezuczuciowy, skądś też sobie przypominał. Przy czym kojarzyło mu się to z jakimiś nieprzyjemnymi sprawami. Ale kiedy to było i gdzie? Tymczasem nieznajomy kontynuował opowieść. - Niemcy aresztowali kogo się dało, z moich znajomych Gwiżdża – nauczyciela. Może panowie o nim słyszeli, to wybitny organizator tajnego nauczania. Udając naiwnego spytałem: - Jakiego tajnego nauczania? A cóż to za organizacja? Obcy był wyraźnie skonsternowany. - Jak to, to wy nie wiecie, co to tajne nauczanie? Przecież w całej Polsce uczą potajemnie młodzież. Studziński zdziwił się. - Nie słyszałem o czymś takim i zaśmiał się. Mógłby, że ktoś odważyć się na to? Przecież zaraz by ludzie donieśli i taki miałby dość na zawsze. No to ja się nie dziwię, że były aresztowania. Tu Studziński wyjął z kieszeni jakiś papierek, starannie chroniony tekturową okładką. - Patrz pan - zwrócił się do nieznajomego. - Zacząłem uczyć języka niemieckiego, miałem na to zezwolenie i musiałem zrezygnować, pięć razy były na mnie donosy. Nawet gestapo wyklinało donosicieli (zaświadczenie było fałszywką przeznaczoną dla Adama Charkiewicza). Przybysz z uwagą przeczytał zezwolenie inspektora oświaty, po czym uniósł głowę, odsłaniając przy tym część szyi, na której widać było bliznę po operacji. Nowak zauważywszy to, o mało nie krzyknął. Ależ tak! To Rotetter, człowiek powiązany z jakimiś nadużyciami i studenckimi niehonorowymi sprawami, a w czasie okupacji współpracownik gestapo w Krakowie, wielokrotnie już namierzono go wchodzącego do ponurego gmachu przy ulicy Pomorskiej. W tym momencie weszła Kamila i oznajmiła, że Dembrzy nie było w domu, ale jutro jedzie po towar i bardzo się chce rano ze mną zobaczyć. Korzystając z tego, że Kamila podała kolację

o. Alojzy Joniec OFM

wymknąłem się na chwilę do czekającego w sieni profesora. Tymczasem Studziński wypytywał przybysza o nowiny z wojny, wyrażał przy tym obawy przed nadejściem bolszewików, prowokując go do wypowiedzi, które mogły mieć wartość informacyjną. Po chwili wszedłem i zwracając się do przybysza oznajmiłem, że zaprowadzę go do znajomych, gdzie przenocuje. Ostrzegłem też, że musimy iść cicho i ostrożnie, bo tu ludzie wszystko widzą. A gdyby zorientowali się, że prowadzę kogoś nieznajomego, już jutro wiedział by o tym Schwalbe – tutejszy komendant żandarmerii. Dodałem też, że u nas chłopy są bardzo posłuszne władzy niemieckiej. Gdy wyszliśmy, Studziński pożegnał się i poszedł w swoją stronę. Ponieważ noc była nad wyraz ciemna, wziąłem przybysza pod rękę i poprowadziłem sobie znanymi wertepami. Ponieważ nie było mrozu i ziemia rozmokła, co rusz potykaliśmy się o korzenie i ślizgali na zbyrkach. W pewnym momencie niespodziewanie oświetliło nas światło kilku latarek, skupiając się na przerażonym obliczu Rottetera. Z ciemności rozległ się podniesiony głos. - Mamy cię ptaszku! Toś ty myślał, że damy ci bezkarnie ujść! - Ależ panowie, dajcie spokój, bierzecie mnie za kogoś innego - jąkał się przerażony przybysz. Głos kontynuował: - Za zdradę kraju, co przytulił ojców twoich, za zdradę chleba, który ich i ciebie karmił, za śmierć twoich ofiar!… Drzewa zaszumiały, piorun uderzył. Dodać muszę, że niestety był to nie pierwszy i nie ostatni wyrok na zdrajcy narodu polskiego wykonany w naszej okolicy".

BIDNY TO NIE CZŁOWIEK

(Opowieść o. Gabriela Bobrowskiego OFM)

„Ja z kolei opowiem państwu o niesłychanej biedzie, z jaką wielokrotnie zetknąłem się na tutejszym terenie. Któregoś dnia szedłem gościńcem w Kończyskach i usłyszałem płacz. To przy starej chatynce położonej poniżej gościńca siedział na przyzbie chłop i płakał. Był to stary Łopatka, którego niektórzy z państwa znają. Spytałem, czemu płaczecie gospodarzu? Ten zwrócił do mnie pooraną zmarszczkami i steraną nędzą twarz i wytrzeszczając wyblakłe, prawie nie widzące oczy, usiłował zorientować się z kim ma do czynienia. - Przecież to ksiądz! - stwierdził z radością i przypadł do mojej dłoni. - Niech ksiądz wejdą do izby. Bo to, widzi ksiądz, ostatnie zniscenie na nos przyszło. Była nieroz bida, ale człowiek był młody i mioł siłę do roboty. - Zawszeście tu mieszkali? - No nie, byłem dworusem, ojcowie we dworze służyli. We dworze to jesce najgorzy nie było, sproł casem Rzońca, robiło się tyz od rana do nocy, ale przecie nie zawsze się było na pańskich łocach, to i odetchło się trochę. Potem się ozeniułem, Kaśka miała pół morgi i te chałupinę. Zbyrki, bo zbyrki, ale swoje. Co bedzies, powiado żona, pańskie kąty wyciroł, jakoś se poradzimy. Rzuciłem więc dwór. Stary wytarł rękami załzawione oczy i mówił dalej, przerywając dla złapania tchu. - W trzydziestym trzecim przyszła bida, padła nam krowina, a tu dwoje dzieci małych i ani grosa przy dusy. Uchwaliły my, ze Kaśka będzie chodzić na odrobek, a jo do kuni do bogatych chłopów. Patrzyłem na niego myśląc o tym, że tacy jak on pracą całego życia, zdobyć się mogą jedynie na jałowy żur, ziemniaki i bób, bo na chleb nie zawsze starczało. A kawałek pszennego chleba był dla nich świątecznym luksusem. - Bidny to nie człowiek. - ciągnął dalej Łopatka. - Brałem baty we dworze, brałem i w pysk, ale nigdy tak nie bolało jak od bogatego chłopa. I nigdy tak się człowiek nie urobił, jak na chłopski służbie. Przysła wojna, nawet lepij z początku było. Dzieci podrosły. Ale Kazek poszedł na wojne i nie wiadomo co z nim. Została młodszo Zośka i ona nam dużo pomagała. A teroz co zrobimy. - A co się z nią stało? - spytałem. - Zabrali do roboty, do Niemiec. Sołtys wyznacuł, bo to mówi, gospodarstwa ni mocie. Powiedziołem, że my już robić nie potrafimy. A un na to, nie zginiecie. A kogo mam wysłać, przecie nakaz jest. Inne dziewuchy mają pokrycie w posiadanej ziemi, a wasza co ma? I na tym się skończuło, zostali my sami. I znów rozpłakał się stary. Zapusty, ludzie hulajo. A u nos, niech ksiądz zobaczą. Kupka zimnioków, woreczek owsa i bób. No i kozina w chlewiku. - A kto wam pole uprawia? - Motyko się dziabie, motyko - wyszlochał Łopatka. - Proszę księdza, to nigdy się nie zmieni, bidnym na zawsze będzie tak źle. Wtedy nie wiem co mnie tknęło i powiedziałem, że to od nich zależy. - Jak to, proszę księdza? - Ano nie trzeba się bać. - Kogo? - Panów, bogatych chłopów, bo oni razem pójdą. Nadejdzie pora, to brać ziemię i nikogo się nie pytać. I tak to proszę państwa, ja ksiądz, niespodziewanie dla siebie samego, ni stąd ni z owąd stałem się przypadkiem rzecznikiem nowych idei. - Cóż, boicie się, zawsze się boicie, bo wam powiedzieli, że wszelka władza od Boga pochodzi. Że to Bóg tak chce, żeby byli bogaci i biedni. A to nieprawda, bo to właśnie bogaci Boga się nie słuchają, brnąłem bezwiednie dalej, ani przypuszczając com narobił. Przecież Chrystus miał powiedzieć, że prędzej wielbłąd przejdzie przez ucho igielne, nim bogacz dostanie

Natalia Charkiewicz „Zorka", „Zagadka"

się do królestwa Bożego. Przecież słyszeliście to nieraz na kazaniu. - Ano prowda, proszę księdza, ale to jakosi kupy się nie trzyma. - Ile, Łopatka, jest państwa w naszym dworze? - Ano chyba pon, poni, panieneczka i zięć. - A ile mają ziemi? - Dużo, bardzo dużo, a ile lasów… - No to pomyślcie, Łopatka, jak zrobić, żeby było sprawiedliwie. Jak zrobić samemu sprawiedliwość? - A cóż to jo moge zrobić - zakłopotał się Łopatka. - Pomyślcie, Łopatka. Pomyślcie dobrze. Sami mówicie, że jest was biedaków we wsi dużo. Poza tym znajdą się tacy, co wam pomogą. No to z Bogiem Łopatka, sami ruszcie głową. I tak rozstaliśmy się. W duchu cieszyłem się, że choć trochę uspokoiłem i pokrzepiłem biedaka".

„A to teraz wiem, kto mi tu wrogą robotę robi. Ale nie spodziewałem się, że to właśnie ksiądz przygotowuje rewolucję - roześmiał się Jan Oleksik. - Niedawno doniesiono mi, że stary Łopatka chodzi po wsi i rozpowiada, że duchowieństwo przygotowuje chłopów, aby byli gotowi, gdy Niemcy się już się wycofają, do przejmowania pańskiej ziemi. U Mazgajów, przysięgał się na wszystkie świętości, że był u niego ksiądz emisariusz chyba z Wiednia. Ale nie spodziewałem się, że tym Wiedeńczykiem okaże się nasz poczciwy ksiądz Bobrowski. A to ci heca!".

CDN

[1] Otmann Aleksandra ps. „Zuzanna" – aptekarka w Zakliczynie nad Dunajcem. Była szczególnie aktywna w działalności na rzecz ruchu oporu. Przekazywała materiały opatrunkowe, leki i narzędzia chirurgiczne. Przez całą okupację ukrywała oficera Witolda Frydrycha (5. VI. 1916 – 1970) – później artystę-plastyka (ASP Kraków 1955). Zaopatrywała również generała Monda i jego siostrę. Pomagała również innym uchodźcom, między innymi: Gerardowi Górnickiemu, Gargułom i Musiałom. Udostępniała swoją aptekę na potrzeby ruchu oporu. Była dowódcą III drużyny gospodarczej przy oddziale WSK. Osoba niezwykle dowcipna i dzielna. Była duszą zakliczyńskiego towarzystwa inteligenckiego.

REKLAMA

Przeciwdziałanie wykluczeniu cyfrowemu w Gminie Zakliczyn

Gmina Zakliczyn jest beneficjentem projektu o nr POIG.08.03.00-12-085/13 pn. „Przeciwdziałanie wykluczeniu cyfrowemu w Gminie Zakliczyn", współfinansowanego przez Unię Europejską z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Programu Operacyjnego Innowacyjna Gospodarka.

Wartość projektu: 1 423 021,83 PLN
Udział Unii Europejskiej: 1 209 568,55 PLN
Okres realizacji: czerwiec 2014 – październik 2015

Cele ogólne projektu:
1. Umożliwienie dostępu do Internetu osobom zagrożonym wykluczeniem cyfrowym ze względu na trudną sytuację materialną lub niepełnosprawność.
2. Nabycie i rozwój umiejętności aktywnego wykorzystywania technologii informacyjno-telekomunikacyjnych przez osoby znajdujące się w trudnej sytuacji materialnej lub niepełnosprawne.
3. Przeciwdziałanie wykluczeniu cyfrowemu dzieci i młodzieży w wieku szkolnym.
4. Zwiększenie dostępności do rynku pracy oraz edukacji ww. grup mieszkańców Gminy Zakliczyn.

Cele szczegółowe projektu:
1. Wyposażenie 70 gospodarstw domowych o trudnej sytuacji materialnej lub posiadających niepełnosprawnych członków oraz 3 świetlic wiejskich i Gminnej Biblioteki Publicznej w Zakliczynie w sprzęt komputerowy i oprogramowanie (ogółem 100 zestawów komputerowych).
2. Zainstalowanie łącza i pokrycie kosztów dostępu do Internetu uprawnionym 70 gospodarstwom domowym oraz w 3 świetlicach wiejskich i Gminnej Bibliotece Publicznej w Zakliczynie.
3. Przeszkolenie 70 osób niepełnosprawnych, bądź o trudnej sytuacji materialnej w zakresie obsługi oraz wykorzystania komputera i Internetu do załatwiania spraw codziennych i rozwoju społeczno-zawodowego.
4. Przeszkolenie 60 uczniów z najuboższych rodzin oraz 30 osób z grupy wiekowej 50+ o trudnej sytuacji materialnej w zakresie obsługi oraz wykorzystania komputera i Internetu.

Rezultatem projektu będzie także budowa w Gminie Zakliczyn infrastruktury teletechnicznej umożliwiającej przyłączenie uprawnionych gospodarstw domowych do Internetu.

Biuro projektu:
Urząd Miejski w Zakliczynie, Rynek 32, 32-840 Zakliczyn
tel./fax 14 6326455, e-mail: zakliczyn@zakliczyn.pl

INNOWACYJNA GOSPODARKA
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI FUNDUSZ
ROZWOJU REGIONALNEGO

Projekt współfinansowany ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego
Dotacje na innowacje – Inwestujemy w Waszą przyszłość

Przedsiębiorstwo
MURBET Sp. z o. o.
(dawniej: Spółdzielnia Pracy Budownictwa MURBET)

Zakliczyn, u. Tarnowska 1
tel./fax 14-665-34-26

- kręgi i rury żelbetowe i betonowe śr. do 200 cm
- nakrywy studzienne
- krawężniki, obrzeża, płytki IOMB
- korytka ściekowe
- beton towarowy i zaprawy
- kruszywo
- inne wg zamówienia

USŁUGI TRANSPORTOWE I SPRZĘTOWE

NITUS®
Piotr Nowak

nowość

PRODUCENT
DRZWI I OKIEN PCV
ZAWADA LANCKOROŃSKA 9
ZAKLICZYN 32-840
tel.: +48 14 691 05 17
e-mail: okna@nitus.pl
www.nitus.pl

W OFERCIE RÓWNIEŻ:
BRAMY SEGMENTOWE
GARAŻOWE I PRZEMYSŁOWE
STOLARKA ALUMINIOWA I PPOŻ
KOMÓRKI LOKATORSKIE

WINK HAUS KBE

Kancelaria Radcy Prawnego
Sławomir Wypasek

Sławomir Wypasek
Radca Prawny

Fąściszowa 103
32-840 Zakliczyn
Nip 8691611904
Regon 120185073

Oddział Tarnów
ul. Targowa 10
33-100 Tarnów

s.wypasek@vp.pl
www.radca-wypasek.pl
tel. +48 14 665 22 23
kom. +48 603 663 486

Gminna Spółdzielnia
„Samopomoc Chłopska”
Zakliczyn, ul. Spokojna 1
tel. 14-66-53-406, 14-665-34-91
Tradycje handlowe od 1925 roku!

GS „SCh” poleca:
>> szeroki asortyment w placówkach handlowych
>> urozmaicona oferta domu towarowego
>> pierwszorzędny chleb i inne wypieki z własnej piekarni
>> powierzchnie i lokale do wynajęcia

Zachęcamy do korzystania z naszych usług!

Stacja Kontroli Pojazdów Kazimierz Bednarek
Zakliczyn, ul. Grabina 6
(na terenie SPU Zakpol)

Przeglądy techniczne i diagnostyka:
- samochodów osobowych
- samochodów dostawczych
- ciągników rolniczych
- pojazdów zasilanych LPG
- pojazdów sprowdzanych z zagranicy
- pojazdów pokolizyjnych
- motocykli

Ponadto:
- komputerowe ustawienie zbieżności kół
- analiza spalin
- kontrola amortyzatorów
- montaż instalacji gazowych BRC

Zapraszamy i życzymy szerokiej drogi!

Stacja czynna:
pon.-pt w godz. 7-18
w soboty w godz. 7-14
tel. 14-66-53-794

GRZECHOTKA

Ewa Jednorowska

III. Katedra

Wyjrzałem przez okno. Plac tak rojny i gwarny przed południem teraz opustoszał. Jakiś turysta wyszedł właśnie z katedry. Ciekawa postać. Mały grubawy człowieczek obarczony wielkim, pękatym plecakiem. Stanął z boku, aby wykonać zdjęcie fasady kościoła i dawnego pałacu biskupiego. Dokonawszy dzieła schował aparat i ruszył w górę w kierunku zamku. - Pewnie chce zwiedzić ruiny - pomyślałem. Nowe zdjęcie do wakacyjnej kolekcji.

Za chwilę pojawili się Japończycy. Zwarta grupa z przewodnikiem. Wysiedli z autokaru, stanęli słuchając objaśnień, aby po chwili zniknąć w czeluściach kruchty. Spojrzałem na zegar. Za dwadzieścia piąta, mamy jeszcze trochę czasu.

- Te malowidła są fantastyczne! Musimy je zobaczyć - wysoki chudy chłopak pociągnął dziewczynę za rękę.

- Eee, obrazy, pewnie jakieś stare. Nie chce mi się oglądać. Wiesz, chodźmy lepiej na lody. Patrz, naprzeciw jest cukiernia.

- Kupię ci podwójne lody, ale najpierw zwiedzimy kościół. Poprawili na ramionach plecaki i weszli, wchłonięci przez ciemną gardziel przedsionka.

- Przyłączmy się do wycieczki - pomyślałem i zbiegłem na dół.

Katedra fascynowała mnie zawsze. Zewnątrz wspaniały surowy gotyk, natomiast wewnątrz królował niepodzielnie barok. Był to nie tyle wyraz XVII-wiecznej mody, ile efekt zniszczeń podczas wielkiego pożaru miasta w okresie wojen szwedzkich. Nowy wystrój, którego fundatorem był ówczesny biskup Christian Botitsch tworzył wnętrze o niepowtarzalnej atmosferze. Mnóstwo ozdób w ołtarzach, złocone figury świętych, wielkie płótno przedstawiające św. Małgorzatę, a nade wszystko cztery dmące w trąby cherubiny ustawione wysoko na chórze, przemawiały silnie do mojej wyobraźni. W katedrze zawsze było ciepło a powietrze przesycało coś, co nazwałem „pyłem motylich skrzydeł".

Stanąłem w nawie głównej rozglądając się dookoła. Feretron z figurą św. Małgorzaty ustawiono na stopniach bocznego ołtarza. Święta uśmiechem zdawała się pozdrawiać muzykujące cheruby. Uśmiechnąłem się na wspomnienie wydarzeń dzisiejszego poranka. Z zadumy wyrwał mnie szmer kroków i przyciszone głosy. Japończycy opuszczali kaplicę Świętych Męczenników. Podeszli do głównego ołtarza podziwiając wielkie malowidło, dzieło ze szkoły Rubensa.

- O! Bartek. Znowu jesteś wśród nas - ksiądz Jan nasz proboszcz uścisnął mi dłoń.

- Byłeś podobno w Belgii.

- Byłem, wróciłem i nie mam zamiaru tam wracać - roześmiałem się - ale mówiąc poważnie wiele skorzystałem, przebywając tam na stypendium. Obecnie chcę pomieszkać tu dłużej, ot, takie małe wakacje.

- Widziałeś już pewnie freski w kaplicy.

- Wuj coś mi wspominał, ale prawdę mówiąc jeszcze nie zdążyłem. Przyjechałem dopiero wczoraj wieczorem.

- Musisz koniecznie zobaczyć!

- Proszę mi więc dotrzymać towarzystwa i objąć rolę przewodnika. Te malowidła są ponoć pełne symboli.

Siedemnastowieczna kaplica Świętych Męczenników dużo młodsza od katedry została ufundowana przez rycerza Kaspra Joachima Botitscha, brata biskupa Christiana, jako miejsce wiecznego spoczynku. Jego okazały barokowy nagrobek zajmował niemal całą północną ścianę. W niszy w części górnej spoczywał wykuty w marmurze Kaspar Joachim w zbroi, w hełmie z pióropuszem i buzdyganem w ręku. Część dolną zajmowała również nisza z przedstawieniem tego samego rycerza w stanie rozkładu. Całości strzegły ustawione po bokach dwa kościotrupy w postrzępionych całunach dzierżące tarcze z informacją o zmarłym i jego zasługach dla Kościoła i Ojczyzny.

Obraz w ołtarzu umieszczonym naprzeciw przedstawiał całe rzesze Męczenników na tle skłębionych chmur, z których wychylały się anielskie głowy. Najbardziej fascynował mnie mój patron, św. Bartłomiej, dźwigający na lewym ramieniu własną skórę i unoszący prawą dłoń w geście błogosławieństwa. Teraz jednak mój wzrok padł na ścianę. - Jeszcze nie zakończono prac - odezwał się ksiądz Jan - ale wiele scen możemy już oglądać. Pomysłodawcą był prawdopodobnie sam Kaspar Joachim lub Christian Botitsch. Na razie nie znamy autora fresków.

Przez chwilę patrzyliśmy w milczeniu. - Niezwykle sugestywne przedstawienie Męki Pańskiej - odezwałem się - realizm scen posunięty do granic możliwości.

- Cóż się dziwisz, były to czasy wielkich wojen. Malarze i kaznodzieje tamtych lat wiedzieli z jakimi ludźmi mają do czynienia. Spójrz na typy oprawców - tu wskazał jedno z malowideł - twardzi bezwzględni żołdacy, degeneraci fizyczni i psychiczni. Spojrzałem w tym kierunku. Scena Naigrawania została przedstawiona nie jak zwykle w pretorium, ale na jakimś podwórzu czy ogrodzie pełnym zdziczałych, uschniętych krzaków. Było późne wiosenne popołudnie. Po niebie przewalały się kłęby ciemnych deszczowych chmur. Tło stanowiło okazałe, zbudowane z kamienia domostwo, a obok niego potężne drzewo z dwoma wisielcami, mężczyzną i kobietą.

- Cóż - pomyślałem - jedno z okrucieństw wojny.

Umęczony Chrystus w czerwonej płachcie narzuconej na ramiona był spokojny a nawet majestatyczny. Zdawał się nie zwracać uwagi na tłum poczwar prześcigających się w dręczeniu Ofiary. Rozwścieczona, bezkarna zgraja nie próżnowała. Jeden nakładał na głowę Zbawiciela wysoką cierniową koronę, dwaj inni przybijali ją krótkimi pałkami do skroni. Odrażające twarze, ruchy szybkie, wprawne. Kolejny z oprawców wrzeszczał coś do ucha Skazańca. Prawie słyszałem ten wrzask potworny, pełen bluźnierczych, obelżywych słów. Twarz wrzeszczącego była poznaczona pryszczami czy wrzodami, usta pełne spróchniałych, czarnych, połamanych zębów.

Nagle zamarłem, przymknąłem i otworzyłem oczy, mając nadzieję, że to, co widzę, jest złudzeniem. Z przodu artysta umieścił dwie postacie. Wysoki, niezmiernie chudy mężczyzna w zielonej, wschodniej szacie i szpiczastej czapce podawał Zbawicielowi do ręki trzcinę. Stojący obok niego karzeł o krótkich nogach i wielkiej, łysej głowie opluwał stopy Chrystusa. - Ludwik - szepnąłem - to przecież jest Ludwik. Ksiądz Jan spojrzał na mnie uważnie. - Co mówisz? - zapytał i zaraz dodał - oj, chyba coś ci dolega. Może usiądziemy. Ujął mnie za rękę i zaprowadził do ławki. W głowie miałem zamęt. Wpatrywałem się w ten koszmar, nie mogąc zrozumieć jego przyczyny, ni sensu.

- Czy jest ksiądz pewien - odezwałem się po dobrej minucie, kładąc nacisk na każdy wyraz - że to malowidło rzeczywiście pochodzi z XVII wieku?

Przez chwilę milczał. - Nie znam się na tym - odparł - ale tak twierdzą historycy sztuki. Zresztą, jak na pewno zauważyłeś, te freski tworzą cykl, poświęcony Męce Pańskiej. Nie ma więc powodu sądzić, że jeden z nich jest dziełem późniejszym.

- Ale może ktoś je później przemalował - nie dawałem za wygraną.

- Mało prawdopodobne - odparł - wszystkie przykryto jednolitą warstwą tynku. Niestety, całe archiwum i biblioteka katedry przepadły w czasie I wojny światowej. Dokumenty z tamtych lat mogłyby rzucić więcej światła na tę sprawę.

Na szczęście ocalało archiwum miejskie. Trzeba będzie do niego zajrzeć. Wiem tylko tyle, że z niewiadomych powodów freski zostały dość szybko zasłonięte. Szczegółowy opis wnętrza katedry, dzieło jakiegoś podróżnika z początku XVIII stulecia, ani słowem o nich nie wspomina.

- Ależ - zacząłem, nie zdążyłem jednak dokończyć zdania, gdy w drzwiach kaplicy pojawił się wuj. - Bartek, gdzie ty się podziewasz - jego głos był mocno poirytowany. - Jesteśmy przecież zaproszeni.

- Przepraszam cię, Augustynie - ksiądz Jan wyciągnął dłoń do przyjaciela - ale to moja wina. Dyskutowaliśmy na temat fresków. A poza tym radziłbym mu położyć się do łóżka, wygląda jakoś marnie.

- Pogoda, Janie. Przed chwilą nawet trochę pokropiło. W nocy zapowiadają burzę. Musimy już uciekać, u Bartnickich czekają z kolacją.

Raz jeszcze spojrzałem na malowidło. Byłem pewien, że znam przedstawiony tam budynek. - Sprawdzenie to tylko kwestia czasu.

Z tą myślą opuściłem kościół.

IV. Fabio

Nasze miasteczko usytuowane jest na skale opadającej stromo w kierunku rzeki, której brzegi łączy kamienny most. Dalej rozciąga się szeroka równina zamknięta półkoliście ciemną wstęgą lasu. Przy wiejskiej drodze rozsiadło się kilkanaście gospodarstw. Ich mieszkańcy odpoczywali teraz na ławeczkach lub stali przy płotach, plotkując z sąsiadami.

Koło murowanej kapliczki zeszliśmy z drogi. Na prawo biegła wąska ścieżka przecinająca łąkę - najkrótsza droga do Domu Ptasznika.

Ogarnęło mnie niemiłe uczucie. Przez moment żałowałem nawet, że chcąc znów zobaczyć Ritę, dałem się namówić na tę wyprawę. Jeśli istnieje, tak często opisywana przez poetów miłość od pierwszego wejrzenia, to muszę uczciwie przyznać, dopadła właśnie mnie. A jeżeli, jak mawiał Ketling, miłość jest chorobą, to w tej chwili byłem śmiertelnie chory.

Wuj szedł pogrążony we własnych myślach. Nagle przystanął, odsapnął ciężko i usiadł na małym pniaczku.

- Odpocznijmy chwilę - zdjął swe wielkie okulary i przetarł chustką - zmęczyłem się. - Mogłem wziąć samochód - zacząłem, ale przerwał mi machając ręką.

- Absolutnie nie, ruch jest mi potrzebny, mam go wciąż za mało, stąd, jak twierdzi Antek, kłopoty z krążeniem. Chociaż teraz jest lepiej, odkąd odziedziczyłem dom po babci na Zamkowej. Porządkuję tam ogródek, koszę trawę. W zeszłym tygodniu tańczyłem nawet na weselu sąsiadów. Żebyś widział, wywijałem jak młodzik. Musisz ich poznać. To bardzo mili ludzie. Łukasz jest tutejszy, pracuje w policji, a Celina jest siostrą jego przyjaciela z lat szkolnych. Poznali się zeszłej wiosny w dość dramatycznych okolicznościach. Mieliśmy tu małą serię morderstw, zakończoną samobójstwem. Nigdy bym jej o to nie podejrzewał.

- Kogo?

- Tej dziewczyny - odparł - opowiem ci wieczorem. Chodźmy już. Aha! jeszcze jedno: proszę cię, nie wspominaj u Bartnickich o swojej dawnej przygodzie w tym domu.

- Dlaczego? - Nagle zorientowałem się, że wciąż zadaję pytania. Pobyt za granicą rozluźnił moje kontakty z miasteczkiem. Wuj sapnął, co było u niego oznaką lekkiej irytacji. - Miałem nadzieję, że nie dowiesz się, ale trudno. W tej sytuacji musisz poznać prawdę. Twój prześladowca był krewnym Zenona, mówiąc dokładniej: jego starszym bratem. Był świetnym malarzem i kolekcjonerem dzieł sztuki, niestety, odziedziczył po matce chorobę psychiczną. Podobnie jak ona zakończył życie samobójstwem.

- Jak? - znowu pytanie.

- Skoro tak dokładnie chcesz wiedzieć, to powiesił się na wielkim jesionie koło domu.

- Mówiłeś przecież, że dom rodziców Bartnickiego stał na Zamkowej.

- Zenon został adoptowany jako niemowlę, po śmierci matki. Nowi rodzice nadali mu swe nazwisko. Miał piętnaście lat, gdy poznał prawdę. Wyjechał stąd. Najpierw do liceum, potem na studia. W międzyczasie starzy Bartniccy poumierali. On był już wtedy w Paryżu. Nie przyjechał nawet na pogrzeb.

- To dziwne, że zdecydował się znów tu zamieszkać.

- Sam byłem zdziwiony. Kiedyś wprost go o to zapytałem. Odparł, że czuje łączność z miejscem, w którym przebywali jego najbliżsi. Ma zresztą dość nieustannej ucieczki przed sobą, wspomnieniami, swoją narodowością.

- Narodowością?

- Jego prawdziwe nazwisko brzmiało Hirsch, Jakub Hirsch.

- Jest Żydem? Co się stało z jego ojcem?

- Został zamordowany… przez własną żonę. To były początki jej choroby.

- Nie ma co, miła rodzinka. Malinowy dwór był jego domem rodzinnym?

- Ależ skąd, mówiłem ci już, że tam był klasztor. Siostry prowadziły zakład dla obłąkanych. Tam przebywała jego matka. Oni mieszkali nieco dalej. Ten dom spłonął podczas wojny. Aaron, ten starszy, znalazł schronienie u sióstr. Miał zaledwie kilka lat, nie mógł więc mieszkać sam. Po wojnie, gdy wszystko zlikwidowano, pozostał w starej ruderze, którą władze przestały się interesować. Mieszkał tam aż do śmierci.

- Ktoś mu pomagał?

- Raczej nie. Nikt go nie odwiedzał, zresztą przekonałeś się, jak był gościnny. Podobno miał jakieś stare obrazy, które sprzedawał w Desie.

- A karzeł? - znowu zadałem pytanie.

- Nigdy nie słyszałem o żadnym karle i podejrzewam, czy nie był on produktem twojej wyobraźni.

- Ależ wuju, słyszałem wyraźnie, jak ten stary zawołał - Ludwiku! Umieścił go też na fresku.

Wuj spojrzał na mnie z politowaniem.

- Chłopie, ty masz chyba wysoką gorączkę. Rozmawiałem z konserwatorem. Te freski pochodzą najpóźniej z końca XVII wieku. Powstały razem z kaplicą jako jej dekoracja. Potem ktoś je zasłonił, teraz je odkryto i koniec. Jak to się mówi, wszelkie podobieństwo osób jest zupełnie przypadkowe. Dajmy już spokój wszelkim tajemnicom, cieszmy się raczej widokiem i zapachem tej łąki.

Wiem z własnego doświadczenia, że przekonywanie wuja to praca daremna. Jego ścisły umysł prawnika funkcjonuje wyłącznie w świecie realnym, do którego żadne duchy i strachy nie mają karty wstępu. Chcąc go przekonać, musiałbym udowodnić, że cała polichromia jest dziełem Aarona Hirscha, który na dodatek wymalował tam własną śmierć. Gdybym był Hindusem wierzyłbym w reinkarnację. Siedemnastowieczny Hirsch stworzył swój wizerunek późniejszy o trzy stulecia. Kompletny absurd.

W milczeniu dotarliśmy do bramy Dworu Ptasznika. Spojrzałem odruchowo w kąt ogrodu, w którym królowały niegdyś zdziczałe maliny. Ani śladu krzaków, teren został uporządkowany. W miejscu tym był teraz trochę zaniedbany trawnik pełen białych i różowych stokrotek. Nagle usłyszałem dochodzące od strony domu krzyki i głośny płacz. Wąską alejką biegła zapłakana Rita, a za nią podążał niezdarnie mały brodaty grubas. Nagle potknęła się i upadła, wypuszczając z objęć rudego kota. Zwierzę było martwe. Uklękła i pochylona nad nim szeptała niezrozumiałe słowa.

- Zenon, Rita, co tu się stało! - wuj pogłaskał dziewczynę po włosach - kto zabił Fabio? Malarz zadyszany uścisnął nam dłoń. - Taka przykrość - wymamrotał - rano był zdrowy, bawił się w ogrodzie, potem buszował na łące, a chwilę temu Rita znalazła go na trawniku. Dziewczyna otarła oczy wierzchem dłoni. - Ktoś go bić kamieniem - powiedziała cicho - on dostać w głowa. Ja by jego powiesić, tego zbója, co mu kot zawadza. Schyliłem się i obejrzałem zwierzątko. - Dlaczego twierdzisz, że dostał w głowę? Tu nie ma żadnych śladów, nosek nie jest zakrwawiony, zresztą na tej łące nie ma żywego ducha. Może raczej zjadł zatrutą mysz? Rita spojrzała z niedowierzaniem. - On nie jadać mysz, on je karma, mleko pija, ukrada mięso na kotlety, ale Dolores bije. Fabio! - zaniosła się znów histerycznym płaczem - moje Fabio! Tak z daleka przyjechałeś i tu ciebie zabić.

Usiłowałem ją uspokoić. Obiecałem malutkie czarne kocię od kotki naszej gospodyni, ale Rita pokręciła przecząco głową. - Już nie chcieć, pochować Fabio i płakać. Słowom tym towarzyszył nowy strumień łez.

Nagle przyszła mi pewna myśl. - A może ten kot jeszcze żyje? Trzeba go pokazać Fredkowi, jest doskonałym weterynarzem. - Rita! - zawołałem - bierz samochód, jedziemy! - Gdzie? - zapytała zdumiona. - Zostawimy tu wuja - zwróciłem się do gospodarza - a sami skoczymy do mego przyjaciela. Chwilę później, wzbijając tumany kurzu, mknąłem srebrzystym mercedesem Bartnickiego w kierunku miasteczka.

CDN

O historycznym locie Dakoty C-47 i dramatycznych momentach akcji „III Most”

EWOKOWANE WSPOMNIENIA PO LEKTURZE ARTYKUŁU „70-LECIE BITWY NA WZGÓRZU „MOGIŁA” (5 X 1944 R.)”

Kwików - Anna Walczak w kuchni swojego domu (8.10.1989 – fot. Marek Mietelski)

Marek Mietelski

Część II

Przybyłych przyjęto uroczyście, byli bardzo wzruszeni. Kapela ludowa przywitała ich krakowiakiem: „Bartoszu! Bartoszu! Hej nie traćwa nadziei...”. Kilka godzin temu rozpoczął się dzień 26 lipca. Dzień, w którym gospodyni obchodziła zwykle swoje imieniny. Tak więc emisariusze przybyli z Brindisi, byli jej - można powiedzieć - pierwszymi gośćmi. Oto jeszcze kilkanaście następnych zdań z tego pamiętnika:

„W obszernej izbie tłoczno jest i radośnie. Oprócz naszej zbrojnej eskorty, „Włodka” i pasażerów „Mostu” zjawili się licznie sąsiedzi. Poczęstunek jest obfity; żaden lunch w najlepszej restauracji w londyńskim Soho tak nie smakował, jak te grube pajdy wiejskiego razowca na pół palca posmarowane świeżym masłem, twaróg ze szczypiorkiem, jajka na twardo i mięso wieprzowe zakrapiane suto bimbrem. Popędza nas jakiś energiczny gospodarz, który od chwili kiedy samolot poszedł w powietrze, objął komendę nad całością. Występuje pod pseudonimem „Skory”. Z rozmowy dowiaduję się, że jest komendantem miejscowego Obwodu Batalionów Chłopskich i ma stopień porucznika. Nie pozwala nam zabawiać się zbyt długo, przynagla do pośpiechu. Przewiduje, że Niemcy, którzy bali się ruszyć w nocy, zaczną lada godzinę przetrząsać teren. Obliczam, że Kwików, wieś, w której znaleźliśmy się, musi być oddalona o kilkanaście kilometrów od lądowiska.

Gospodarze, sąsiedzi i żołnierska brać chłopska, żegnają nas z wylewną serdecznością. „Skory” dyryguje wszystkim w wojskowym trybie. Rozmieszcza nas po dwóch na osobnych furmankach. Przy każdym siada gospodyni z pełnym koszykiem masła, sera albo drobiu. Ma to wyglądać jak jazda na jarmark, choć nasze „krajowe” ubranka z Londynu zdradzają mieszczuchów. „Skory” oznajmia, że nie pojedziemy na najbliższą stację, bo może już być obstawiona, lecz dalej, do Słotwiny-Brzeska. Pogania, bo pociąg do Krakowa odchodzi o wpół do siódmej. Żegnają nas od przyzby gorące okrzyki: Niech was Pan Bóg prowadzi! Szczęść Boże! Bóg z wami! (...) Z zadowoleniem obserwuję sprawność organizacyjną „Skorego”, który drobiazgowo przewidział każdy szczegół. Na stacji w Słotwinie-Brzesku rozstawił czujki, coś w rodzaju sztafety. Przy wjeździe do miasteczka stojący przy drodze chłop melduje półgłosem, że powietrze jest czyste, niczego podejrzanego nie zauważyli. Można jechać.

„Skory” zaopatruje nas w bilety, lecz nie idzie z nami na stację. Mocnym uściskiem dłoni żegnamy się z nim i z kobietami, które służyły nam za ubezpieczenie.”

(25.VII.1989 - 17h00, Kwików)

Zawsze mnie pasjonowała brawura Akcji III Mostu, o której od lat słyszałem nieraz z różnych źródeł. Jednak po lekturze wspominanych wyżej – wydanych w drugim obiegu - pamiętników Jana Nowaka-Jeziorańskiego oraz pracy „Akcja V-1, V-2” Michała Wojewódzkiego postanowiłem udać się podczas wakacji 1988 r. do Kwikowa, aby odnaleźć ślady pobytu tej czwórki pasażerów z Dakoty. Niestety, w ferworze różnych wakacyjnych zajęć jakoś to przegapiłem. Przypilnowałem natomiast, aby w następnym, 1989 roku, doszło do zrealizowania tego zamiaru.

I tak przyszedł dzień 25 lipca. Jeszcze tylko kilka godzin brakowało do dokładnie 45-tej rocznicy lądowania Dakoty. Zaproponowałem mojej żonie wspólną jazdę i wczesnym popołudniem wyruszyliśmy z Zakliczyna *via* Brzesko, Szczurową, Zaborów do Kwikowa. Pogoda była wspaniała. Wjeżdżając już do wsi zauważyłem zupełny brak domów w najbliższej piaszczystej i równinnej okolicy. To zapewne efekt zmasowanej emigracji zarobkowej z tego nadwiślańskiego terenu do USA i Francji po katastrofalnej powodzi w 1910 r. i po I-ej Wojnie Światowej. Dojeżdżamy do rozwidlenia drogi, gdzie jechać? – na prawo tylko pola, daleko na lewo kilka domów. Może tam? Na szczęście zbliża się jakaś kobieta w średnim wieku prowadząca rower z przymocowanymi na nim grabiami i jakimś koszykiem. Opuściłem szybę i – mając przed sobą „literaturę” – zagadnąłem ją, pytając o wymienione tam postaci bohaterów ówczesnych wydarzeń. Na początku o obu woźniców furmanek powożących do stacji kolejowej Słotwina-Brzesko. Znała ich, ale od dawna już są na drugim świecie. Potem o dwie kobiety pozorujące jazdę na targ – również nie żyją. Wreszcie o Jana Walczaka, w którego zagrodzie goście zatrzymali się na krótki, nocny poczęstunek. Ten również nie żyje. Opadają mi ręce. Widząc, że ślady się urywają, zaczynam myśleć o powrocie (wszystko to odbywa się na środku drogi bez obawy o tamowanie ruchu kołowego, bo takowego praktycznie tam nie było). Ale moja interlokutorka nagle się ożywia, i mówi:

- Ale żyje wdowa po Janie Walczaku.

Wstąpiła we mnie otucha. Jedziemy! To przecież ona, będąc solenizantką, 45 lat temu obsługiwała swoich pierwszych „imieninowych” gości. Po uzyskaniu opisu jej domu pojechaliśmy na lewo kilkaset metrów.

Znaleźliśmy bardzo romantyczny domek z ogrodem, tonący w kwiatach. Zaparkowałem samochód obok i wchodzimy w obejście. W przydomowym ogródku widzimy krzątającą się kobietę w średnim wieku. Gdy przekazałem jej powód naszej wizyty, podeszła do progu i zawołała w głąb sieni:

- Mamo, ktoś do ciebie!

Po chwili we drzwiach ukazała się Anna Walczak. Przedstawiłem jej cel naszej wizyty i dla lepszego dookreślenia wypadków sprzed 45 lat rozpocząłem jej czytać pewne ustępy z zabranych ze sobą wspomnianych już książek. Gdy skończyłem, usłyszałem od niej:

- Ha, tyle tu do nas różnych ludzi przychodziło...

Zacząłem więc podawać dodatkowe dane dotyczące tamtej sytuacji, że ten lot był z Brindisi, o transporcie części V-2... Na nic. Pomyślałem, że to już może pamięć nie ta. Dopiero, gdy wyjaśniłem, że ci goście przylecieli co prawda z Brindisi, ale byli kurierami z Londynu – zobaczyłem, że gospodyni zaczyna kojarzyć już usłyszane ode mnie treści z wypadkami tamtych dni... Rozmowa nasza zaczęła szybko „nabierać rumieńców”. Przybyliśmy w wigilię jej imienin. Złożyliśmy życzenia. Wzruszona gospodyni zadysponowała wyniesienie stolika do ogrodu, zaproponowała kawę i różne rodzaje ciast, przygotowywanych zapewne na następny dzień. Nasza rozmowa przebiegała w powiększonym o kilka członków z jej rodziny gronie, schodziła czasem na inne tematy. Opowiadaliśmy dużo o naszym, stosunkowo niedawnym, ponad 7-mio tygodniowym pobycie w Ziemi Świętej. Słuchała z najwyższym zainteresowaniem. Trudno o bardziej serdeczną atmosferę. Przyznam tutaj, że ten nastrój udzielił się trochę również i mnie. Dlatego zaproponowałem, że całą naszą wizytę w Kwikowie opiszę i wyślę listem do Jana Nowaka-Jeziorańskiego. Wtenczas od gospodyni usłyszałem:

- Proszę mu powiedzieć, że go pozdrawiam i gorąco zapraszam!

Podczas naszego pożegnania powtórzyła to raz jeszcze. Zapewniłem ją, że to zrobię. I w ten sposób znalazłem się w przysłowiowej kropce. Bo gdy nastrój naszego spotkania opadł, zaczęły pojawiać się myśli: czy to nie będzie śmieszne, czy ja się nie skompromituję takim listem przed adresatem, który organizując i kierując przez ponad 20 lat Rozgłośnią Polską Radia Wolna Europa krzepiącego serca milionów

Kwików – od lewej: Anna Walczak, jedna z jej czterech córek, Krystyna Mietelska (25.07.1989 – fot. Marek Mietelski)

Polaków w czasie nocy zniewolenia sowieckiego - wpływał na losy nie tylko Europy Wschodniej, a teraz prowadząc nadal w Stanach Zjednoczonych działalność publicystyczną i polityczną, ma setki, ba – tysiące bez porównania ważniejszych spraw na głowie.

Tak czy owak – na wszelki wypadek – któregoś sierpniowego dnia poszedłem do Biblioteki Jagiellońskiej i w jakiejś zagranicznej encyklopedii znalazłem amerykański adres Jana Nowaka-Jeziorańskiego. Rozterkę – pisać, czy nie pisać – przeżywałem nadal. Za kilka dni nastąpiło przyspieszenie: telewizja polska podała, że ma on przylecieć do Warszawy, po 45-ciu latach pobytu na obczyźnie. Stało się to w dniu 29 sierpnia. Kilka dni potem dowiedziałem się, że dnia 8 września na być w Krakowie, w Redakcji „Tygodnika Powszechnego" a nazajutrz wygłosi odczyt w Auli Collegium Novum Uniwersytetu Jagiellońskiego. Trzeba się było decydować. List postanowiłem napisać i zanieść do Redakcji. Wolałem to, niż potem żałować, że tego zaniechałem.

Rano, dnia 8 września w Redakcji Tygodnika zastałem tylko spacerującego Krzysztofa Kozłowskiego (niedługo ministra spraw wewnętrznych w rządzie Tadeusza Mazowieckiego). Przyjął ode mnie list i powiedział, że wręczy go adresatowi jeszcze dzisiaj. Ponieważ miałem kilka spraw do załatwienia w mieście – wróciłem do domu na obiad trochę później niż zazwyczaj. Zaraz po obiedzie zadzwonił telefon. Podniosłem słuchawkę i zdębiałem – dzwonił Jan Nowak-Jeziorański! Moje obawy o śmieszność natychmiast prysnęły, gdy w ekspresji jego głosu i sposobie zadawania pytań dotyczących treści listu wyczułem autentyczne zainteresowanie, zdradzające wciąż żywe u niego wspomnienia sprzed blisko pół wieku. Moja satysfakcja była ogromna! Pisząc ten list do niego liczyłem na to, że tak, jak u każdego żołnierza – niezależnie czy walczącego jawnie czy też w podziemiu – wspomnienia tych przeżyć są bardzo osobiste i bardzo żywe. Nie pomyliłem się! W zakończeniu mój rozmówca powiedział, że – jeśli przed powrotem do USA zostanie jakaś suma z jego zasobów finansowych, pozostawi ją dla Anny Walczak. Od tego momentu, przez cały czas jego zamieszkiwania w Stanach Zjednoczonych prowadziliśmy bardzo serdeczną korespondencję.

Pod koniec września zadzwonił telefon. Z Instytutu Socjologii UJ telefonował jego pracownik naukowy – Wojciech Wróblewski (uczestnik obrad Okrągłego Stołu, niedługo dyplomata na Litwie i w Estonii). Poinformował mnie, że jest w posiadaniu pewnej sumy, którą Jan Nowak-Jeziorański pozostawił dla Anny Walczak. Następnie spotkaliśmy się w tym Instytucie przy ul. Grodzkiej i ustaliliśmy termin wyjazdu do Kwikowa, do Anny Walczak. Wybór padł na niedzielę 8 października. Wybraliśmy się w 4 osoby – towarzyszyła nam moja żona a samochodu udostępnił i prowadził go Stanisław Kracik (niedługo poseł na Sejm i burmistrz Niepołomic – obaj panowie pochodzący z tego miasta). Wizyta nasza była niedługa i przebiegała w bardzo sympatycznej atmosferze. W jakiś czas potem Jan Nowak-Jeziorański na moją prośbę przysłał jeszcze pismo jako załącznik, popierający starania Anny Walczak o jednorazową zapomogę. W czasie okupacji wraz z mężem i braćmi gościła często i podejmowała członków różnych podziemnych ugrupowań, lecz ona sama nie składając nigdy przysięgi nie mogła mieć statusu kombatanta i podstawy do otrzymywania takich zapomóg. Annę Walczak odwiedzałem wraz z żoną przynajmniej raz w roku do końca jej życia.

Kwików – Anna Walczak przed swoim domem (12.09.1992 – klatka z video, fot. Marek Mietelski)

Kilka dni później zadzwoniłem do Pawła Chwały - ps."Skory". Umówiłem się z nim na dzień 13 października. Gościł mnie w swoim domu w Wieliczce przy ul. Pięknej. Rozmawialiśmy o „Akcji III Most" i o współczesnych problemach politycznych świata. Podziwiałem jego wnikliwe spojrzenie i dojrzałość polityczną. Uwieczniłem go wtenczas na trzech przeźroczach: jedno dla niego, drugie dla Jana Nowaka-Jeziorańskiego, trzecie dla mnie. Po kilku latach spotkał się z nim powtórnie i z pilotami Dakoty podczas wspomnieniowej uroczystości na lądowisku „Motyl".

Na tej łące nocą, dnia 26 lipca 1944 w miejscu, z którego dopiero co wystartowała w drogę powrotną Dakota – dowódca lądowiska ppłk. Władysław Kabat powiedział do stojących przy nim podwładnych: *„Zapamiętajcie wszystko, to była historyczna chwila"*. Obecnie stoi tam kilka obelisków. Na jednym z nich, odsłoniętym w 65-tą rocznicę tego wydarzenia, jest umieszczona tablica z napisem, którego pierwsze zdanie brzmi: „Oni ocalili Londyn".

Dwa oblicza wojskowej mitręgi

Część VII

Mrzeżyno

Mijały kolejne turnusy, a na kuchnię przychodził gość po gorącą wodę, bo mówił, że parzy sobie kawę, i korzystając, że na kuchni byłem sam, zagadnąłem go: - Pan to ma chyba wyjątkowe znajomości, kolejny turnus jest pan na wczasach. On odchyla marynarkę i pokazuje mi pistolet, tzw. tetetkę o długiej lufie, w którą byli wyposażeni oficerowie podczas wojny, jak i po wojnie. Bardzo skuteczna, celna i dalekonośna broń. - A, to taka sprawa - mówię - bo nieraz upał, a pan w marynarce. - Tak trzeba - on na to - bo ja tu pracuję jako strażnik. Jest nas dwóch na zmianę, ale tamten to lubi piwo i dlatego na kuchnię nie przychodzi. Gość się rozgadał. Opowiadał, że obaj byli na Syberii, tylko że każdy w innym obozie. Pochodzą z Białorusi, walczyli w bitwie pod Lenino.
- To była straszna masakra, gdy przecinaliśmy nożycami ostatnie zasieki, a co czwarty żołnierz miał nożyce, to Niemcy w bunkrach byli zagrożeni, bo jakby udało się nam przeskoczyć te kilkadziesiąt metrów, obsypalibyśmy ich granatami. Nadleciały jednak niemieckie samoloty z bombami, cięli też z broni pokładowej, a gdy odleciały samoloty po kilku okrążających nalotach, to nadciągały potężne czołgi - leopardy - o kilka ton cięższe od słynnych tygrysów, a mimo to zwinniejsze. Słysząc jęki rannego żołnierza, którego miażdżyła gąsienica czołgu, to chciałem być robakiem i głęboko skryć się pod ziemię. Mimo ciężkich ran starałem się nie poruszyć i udało się. W nocy ściągnęli mnie z pola bitwy sanitariusze. Wspomniałem strażnikowi jak to opowiadał mi, 16-letniemu chłopakowi, o tej bitwie też jeden Sybirak, ale oszczędził mi tych drastycznych scen, może z racji mojego młodego wieku. Gość ciągnął dalej: - Zdobywałem Mrzeżyno i w piąty dzień zostałem ranny, jak i mój kolega, ożeniliśmy się z pielęgniarkami, bo leżeliśmy w szpitalu w Gryficach, i tam mieszkamy do dzisiaj. Ja na to, że widziałem niedaleko ośrodka te pola walk, najbardziej zainteresowałem się tym jednym bunkrem, co widoczny jest z daleka. Od północy jest wejście, od południa na półtora metra, mniej więcej, jest półkolisty otwór, wysoki na pięć centymetrów na lufę karabinu, i w posadzce kolucho z łańcuchem. Jest tam jeszcze ta obręcz, którą zakładano żołnierzom na nogę, żeby nie uciekł, bo tak wiązano uciekinierów z pola walki. Taki bunkier to nawet dla lekkiego działa był dobrym celem, a podobnych bunkrów pomiędzy tymi potężnymi, co miały ściany o grubości 80 cm, splecionych stalowymi prętami, było dużo. Ten pozostał nienaruszony, bo żołnierz z niego nie strzelał, inaczej wnet wyleciałby w powietrze. Siedział tylko skulony i płakał dopóki nie zauważyli go, że nie strzela z bunkrów z tyłu, bo dostałby kule od swoich. Te doły, co mówią, że mały dom by się schował, to po bombie 400-kilogramowej, która nie trafiła w bunkier, bo w piąty dzień, pomimo silnego ognia z cięższych naszych dział i kilku szturmów, bunkry nadal zionęły ogniem. Nadleciały radzieckie samoloty i zrobiły porządek, tak że po tym bombardowaniu bez większych przeszkód wojsko doszło do morza. Powiedziałem mu, że parę dni temu byliśmy w Gryficach i wracaliśmy na bliższe polnymi drogami, kilku pobłądziło, bo posłuchali kaprala, znam te pola, bo nieraz pomagam rolnikom w pracach polowych, za co dostaję od rolników na zimę płody rolne. Strażnik wspominał dalej: - Raz trafił się oficer-pyszałek i prowadził wojsko prosto w paszczę lwa, na pewne zatracenie, żołnierz, który widział co się dzieje, a nie mógł nic zrobić, bo przecież musiał słuchać rozkazów przełożonego dowódcy, zdezerterował. Miał na tyle odwagi, choć wiedział, że za niewykonanie rozkazu na wojnie czekała go kula w łeb. Znam taką sytuację z początku wojny, że cały pluton wraz z dowódcą zginęli całkiem niepotrzebnie, został tylko dezerter, ale ten żołnierz do końca wojny dobrze przyczynił się jeszcze do zwycięstwa. Opowiadałem mu, jak to na poprzednim turnusie dwóch wczasowiczów przychodziło na kuchnię, żebym im usmażył węgorze, jednego zdegustowaliśmy od razu przy dobrej wódce, jaką jeden z nich nosił ze sobą. Nie wyjaśnili mi, dlaczego jest tak dużo węgorzy w morzu k. Kołobrzegu, bo okazało się, że niedaleko brzegu zostały zatopione dwa okręty niemieckie. Na jednym było 8 tys. ludzi, cywilów i rannych żołnierzy niemieckich, a na drugim 6 tys. Węgorze lubią taki pokarm, dlatego ja do końca życia węgorza nie wezmę do ust. Pytam go o stopień wojskowy tych smakoszy węgorzy. Jeden to generał ze sztabu w Warszawie, a drugi pułkownik po dwuletnim przeszkoleniu w Moskwie. Niedługo też zostanie generałem. Mówię mu, że na wczasach to są bardzo równi goście, żeby zawsze byli tak wyrozumiali jak wdzieją mundury.

Po trzech miesiącach nad morzem, dostałem list z domu. Mama pisała mi, że rozmawiała z jedną panią z Wesołowa, która ubolewała, że jej syn jest w wojsku w Mrzeżynie już dziewiąty miesiąc i jeszcze w domu nie był. Prosiła, żebym go odwiedził. Nie był mi najbliższym kolegą, bo młodszy o cztery lata, ale znaliśmy się, poszedłem się z nim zobaczyć. Zaraz za mostem na redzie szlaban i budka wartownicza. Mówię, że przyjechałem z Tarnowa i chciałem odwiedzić żołnierza. Powiedziałem o kogo chodzi. Wartownik mnie się pyta - ku mojemu zaskoczeniu - w której jednostce, bo tu za Regą jest cztery. Będzie dalej dzwonił, bo u nich takiego na pewno nie ma, bo sam pochodzi z Tarnowskiego, to by wiedział. Po jakimś czasie informuje mnie, że na warcie na bramie stoi w trzeciej jednostce ktoś taki. Kazał mi poczekać ok. godziny, bo ma pojechać tam auto, to im przedzwoni, żeby podjechali pod bramę, to mnie wezmą. Wesołowiak bardzo się ucieszył, gdy mnie zobaczył na bramie trzeciej jednostki. Dowódca warty dał mu godzinę wolnego i poszliśmy do kantyny na kawę. Nie chciało mi się wierzyć, że tu za Regą jest aż cztery jednostki, bo często chodzimy przez centrum Mrzeżyna nad morze i nigdy nie spotkaliśmy się z żołnierzami. Okazało się, że parę lat temu kilku żołnierzy tak narozrabiało na przepustce, że teraz jest zakaz opuszczania koszar. -
A z mojego rocznika - opowiadał dalej rodak - dwóch wybrało się przez bagna do wioski za zachodzie, bo któryś stary żołnierz pochwalił się, że przeszedł, to obaj nie wrócili; pochłonęły ich bagna, tak że odlicza się każdy dzień do cywila, a czas tu płynie bardzo wolno.

Gdy wyjeżdżaliśmy już po trzech miesiącach do domu, to w Kołobrzegu był na dworcu niezwykły widok; pełno wojska, dwa pociągi po kilkanaście wagonów, każde załadowane rozśpiewanym wojskiem i jeden pociąg towarowy z załadowanymi czołgami i działami. Pytam się żołnierza, co się dzieje. Odpowiedział, że wyjeżdżają na manewry. Dopiero gdy wojsko wyjechało, zaczęto podstawiać opóźnione pociągi osobowe, i grupkami rozjechaliśmy się w każdą stronę do swojej małej ojczyzny.

Jestem dumny, że z godnością wypełniłem obowiązek wobec ojczyzny w czasie, w jakim przyszło mi żyć. Po paru latach okazało się, że moja życiowa karta związana z wojskiem jeszcze się nie zakończyła, bo gdy za miesiąc po raz pierwszy miał przyjechać do Polski Papież Jan Paweł II, to dostałem wezwanie z WKU, żebym się zgłosił w Krakowie na tydzień przed wizytą papieża, ale że zbliżał się okres wytężonych prac polowych, pan Bolesław Ogonek, ówczesny sekretarz gminy, napisał mi odpowiednie pismo z własnym podpisem i z pieczątką gminy, za co mu jestem bardzo wdzięczny, bo na tej podstawie zostałem zwolniony z tego obowiązku.

KONIEC

Kazimierz Jerzy Biel
Wesołów

Szachowe rozmaitości

Drużynowo

21 września br. odbył się Drużynowy Turniej Szachowy o Puchar Prezesa Stowarzyszenia Przyjaciół Łęgu Tarnowskiego. Był to zarazem trzeci turniej w ramach Amatorskiej Ligi Powiatu Tarnowskiego współorganizowanej przez MUKS Jordan. Drużyna zakliczyńskich szachistów w składzie: Piotr Okoński, Paweł Bober, Kazimierz Świerczek oraz Sławomir Gilar zajęła 5 miejsce na 10 drużyn.

Wygrała drużyna WWSA Janosiki Tarnów, która prowadzi w całej lidze. Drużyna MUKS Jordan zajmuje piątą lokatę, dwa punkty za drużyną Gold Janowice. Finałowy turniej odbędzie się 14 grudnia w Tarnowie. Już dziś wiemy, że w 2015 roku liga będzie kontynuowana, a turniej finałowy odbędzie się w Zakliczynie.

Grand Prix Łowczowa

12 października odbył się kolejny turniej w ramach Grand Prix Łowczowa 2014, w którym udział wzięło 10 zawodników z Zakliczyna. Bezkonkurencyjny tego dnia okazał się nasz reprezentant – Mirosław Stec, któremu serdecznie gratulujemy sukcesu. Należy też poinformować, że wiceliderem całej tegorocznej edycji jest inny zawodnik MUKS Jordan, pochodzący z Janowic - Jerzy Sowiński.

Akademia dla Aktywnych

W ramach tegorocznej Akademii dla Aktywnych organizowane są szkolenia i turnieje szachowe w Świetlicy ZCK w Rudzie Kameralnej. Za nami kolejne dwa turnieje Ligi P-5. Pierwszy ze wspomnianych odbył się 19 września. W tym turnieju triumfował Sławomir Gilar, który uzyskał 7,5 pkt. Drugą lokatę z tym samym dorobkiem punktowym zajął Paweł Bober. Trzeci był Szymon Świerczek (7 pkt). Drugi turniej odbył się 17 października. Zwyciężył w nim Jerzy Sowiński (7,5 pkt). Drugi był Piotr Okoński, trzeci Paweł Bober. Obaj zdobyli po 6,5 pkt.

Liderem Ligi P-5 pozostał Paweł Bober (27,5 pkt). Wiceliderem jest Sławomir Gilar (27 pkt). Najniższe miejsce na podium zajmuje Jerzy Sowiński (25,5).

Nillo Zakliczyńska Liga Szachowa

28 września odbył się czwarty turniej w ramach tegorocznej edycji NILLO Zakliczyńskiej Ligi Szachowej. Jak co roku jeden turniej ligowy odbywa się w Szkole Podstawowej w Janowicach dzięki przychylności dyrektora wspomnianej szkoły pana Maksymiliana Mrzygłóda. W tym turnieju zwyciężył reprezentant Janowic - Jerzy Sowiński, który tym samym powrócił na fotel lidera Nillo Zakliczyńskiej Ligi Szachowej. Drugą lokatę w tym zestawieniu zajmuje Piotr Okoński. Kolejna odsłona Ligi już 7 listopada. Będą to X Mistrzostwa ZSP w szachach.

Ponadto zapraszamy na naszą stron internetową: www.szachyzakliczyn.jimdo.pl.

Paweł Bober

REKLAMA

Na inaugurację sezonu

INDYWIDUALNE BIEGI PRZEŁAJOWE

Po dwóch miesiącach odpoczynku i kilkunastu dniach nowego roku szkolnego przyszedł czas na to, aby zainaugurować sportową rywalizację w ramach sportu szkolnego na terenie gminy Zakliczyn.

W ramach „Małopolskiego Systemu Współzawodnictwa Sportowego Dzieci i Młodzieży" Szkolnego Związku Sportowego w roku szkolnym 2014/ 2015 uczniowie szkół podstawowych i gimnazjów gminy Zakliczyn rywalizować będą w kilkunastu dyscyplinach. W tym roku po raz pierwszy to całoroczne współzawodnictwo gminne będzie toczyć się o Puchary Burmistrza Miasta i Gminy Zakliczyn. Placówki oświatowe będą zdobywać punkty za poszczególne dyscypliny i suma punktów danej szkoły za wszystkie zawody w roku szkolnym 2014/2015 da podstawę do ustalenia klasyfikacji końcowej.

Tradycyjnie juz indywidualne biegi przełajowe były pierwszą imprezą, w któej wzięło udział **161 uczniów** ze szkół podstawowych i gimnazjów. Zawody zostały zorganizowane przez Gminnego Organizatora Sportu Szkolnego Ryszarda Okońskiego i Uczniowski Klub Sportowy Gulon Zakliczyn na obiektach LKS Dunajec Zakliczyn. Rywalizacja była bardzo zacięta, ponieważ do finału powiatowego awans mogły uzyska tylko cztery osoby z każdej kategorii. Biegi zostały rozegrane z podziałem na klasy: w Igrzyskach Młodzieży Szkolnej osobno dla dziewcząt i chłopców z klas IV, V i VI, a w Gimnazjadzie Młodzieży osobno dla dziewcząt i chłopców z klas I, II i III. Poniżej najlepsze szóstki w poszczególnych biegach.

Igrzyska Młodzieży Szkolnej

Dziewczęta

Klasa IV /rocznik 2004/: 1. Aleksandra Czermak Szkoła Podstawowa Zakliczyn, 2. Natalia Wypasek Szkoła Podstawowa Zakliczyn, 3. Adrianna Kot Szkoła Podstawowa Zakliczyn, 4. Patrycja Olszańska Szkoła Podstawowa Zakliczyn, 5. Natalia Gębarowska Szkoła Podstawowa Filipowice, 6. Gabriela Salamon Szkoła Podstawowa Filipowice.

Klasa V/rocznik 2003/: 1. Monika Kaczor Szkoła Podstawowa Filipowice, 2. Weronika Kulak Szkoła Podstawowa Zakliczyn, 3. Nikola Czajka Szkoła Podstawowa Zakliczyn, 4. Julia Świder Szkoła Podstawowa Zakliczyn, 5. Magdalena Kuzera Szkoła Podstawowa Zakliczyn, 6. Oliwia Łopatka Szkoła Podstawowa Zakliczyn.

Klasa VI /rocznik 2002/: 1. Weronika Ogórek Szkoła Podstawowa Filipowice, 2. Dagmara Kołdras Szkoła Podstawowa Paleśnica, 3. Patrycja Kubacka Szkoła Podstawowa Filipowice, 4. Patrycja Robak Szkoła Podstawowa Zakliczyn, 5. Joanna Wierzchowiec Szkoła Podstawowa Zakliczyn, 6. Kinga Różycka, Szkoła Podstawowa Paleśnica.

Chłopcy

Klasa IV /rocznik 2004/: 1. Paweł Przybylski Szkoła Podstawowa Zakliczyn, 2. Michał Czuba Szkoła Podstawowa Filipowice, 3. Filip Turczak Szkoła Podstawowa Filipowice, 4. Eryk Biel Szkoła Podstawowa Zakliczyn, 5. Kacper Fior Szkoła Podstawowa Zakliczyn, 6. Waldemar Spieszny Szkoła Podstawowa Filipowice.

Klasa V /rocznik 2003/; 1. Mikołaj Smółka Szkoła Podstawowa Zakliczyn, 2. Igor Jamróz Szkoła Podstawowa Zakliczyn, 3. Kacper Pytko Szkoła Podstawowa Filipowice, 4. Krystian Kubik Szkoła Podstawowa Zakliczyn, 5. Kacper Olszański Szkoła Podstawowa Zakliczyn, 6. Kamil Borzykowski Szkoła Podstawowa Paleśnica.

Klasa VI /rocznik 2002/: 1. Kamil Jaszczur Szkoła Podstawowa Zakliczyn, 2. Grzegorz Urban Szkoła Podstawowa Filipowice, 3. Adam Ogórek Szkoła Podstawowa Filipowice, 4. Jakub Maciak Szkoła Podstawowa Zakliczyn, 5. Sławomir Pyrek Szkoła Podstawowa Zakliczyn, 6. Adrian Pazdan Szkoła Podstawowa Faściszowa.

Gimnazjada Młodzieży

Dziewczęta

Klasa I /rocznik 2001/: 1. Anna Jankosz Gimnazjum Zakliczyn, 2. Adrianna Sikoń Gimnazjum Zakliczyn, 3. Kornelia Klimek Gimnazjum Zakliczyn, 4. Sara Słowińska Gimnazjum Zakliczyn, 5. Katarzyna Zielińska Gimnazjum Zakliczyn, 6. Kamila Foryś Gimnazjum Zakliczyn.

Klasa II /rocznik 2000/: 1. Laura Karecka Gimnazjum Zakliczyn, 2. Marta Oleksyk Gimnazjum Zakliczyn, 3. Justyna Strojny Gimnazjum Zakliczyn, 4. Aleksandra Wzorek Gimnazjum Zakliczyn, 5. Kinga Wójcik Gimnazjum Zakliczyn, 6. Adrianna Nowak Gimnazjum Zakliczyn.

Klasa III /rocznik 1999/: 1. Natalia Kołdras Gimnazjum Paleśnica, 2. Natalia Koza Gimnazjum Zakliczyn, 3. Katarzyna Łazarz Gimnazjum Zakliczyn, 4. Laura Piech Gimnazjum Zakliczyn, 5. Sandra Serafin Gimnazjum Zakliczyn, 6. Gabriela Olszańska Gimnazjum Zakliczyn.

Chłopcy

Klasa I /rocznik 2001/: 1. Patryk Czermak Gimnazjum Zakliczyn, 2. Szymon Krzyżak Gimnazjum Zakliczyn, 3. Bartosz Pater Gimnazjum Zakliczyn, 4. Marcin Pajor Gimnazjum Zakliczyn, 5. Bartosz Łazarz Gimnazjum Zakliczyn, 6. Piotr Ojczyk Gimnazjum Paleśnica.

Klasa II/rocznik 2000/: 1. Sławomir Wolak Gimnazjum Zakliczyn, 2. Maksymilian Mietła Gimnazjum Zakliczyn, 3. Dawid Żychowski Gimnazjum Zakliczyn, 4. Piotr Nowak Gimnazjum Zakliczyn, 5. Marek Krakowski Gimnazjum Zakliczyn.

Klasa III /rocznik 1999/: 1. Dawid Pachota Gimnazjum Paleśnica, 2. Ireneusz Sobol Gimnazjum Paleśnica, 3. Wojciech Ojczyk Gimnazjum Zakliczyn, 4. Łukasz Hołda Gimnazjum Zakliczyn, 5. Krystian Magiera Gimnazjum Zakliczyn, 6. Kamil Wolak Gimnazjum Zakliczyn.

Najlepsze zawodniczki i zawodnicy zostali uhonorowani dyplomami, a pierwsze trójki każdego biegu pamiątkowymi medalami zakupionymi ze środków przeznaczonych na działalność sportu szkolnego przez Radę Miejską w Zakliczynie. Wyłoniono także reprezentację Gminy Zakliczyn na zawody powiatowe – najlepsze czwórki każdego biegu.

Tekst i fot.
Ryszard Okoński

KRZYŻÓWKA NR 66

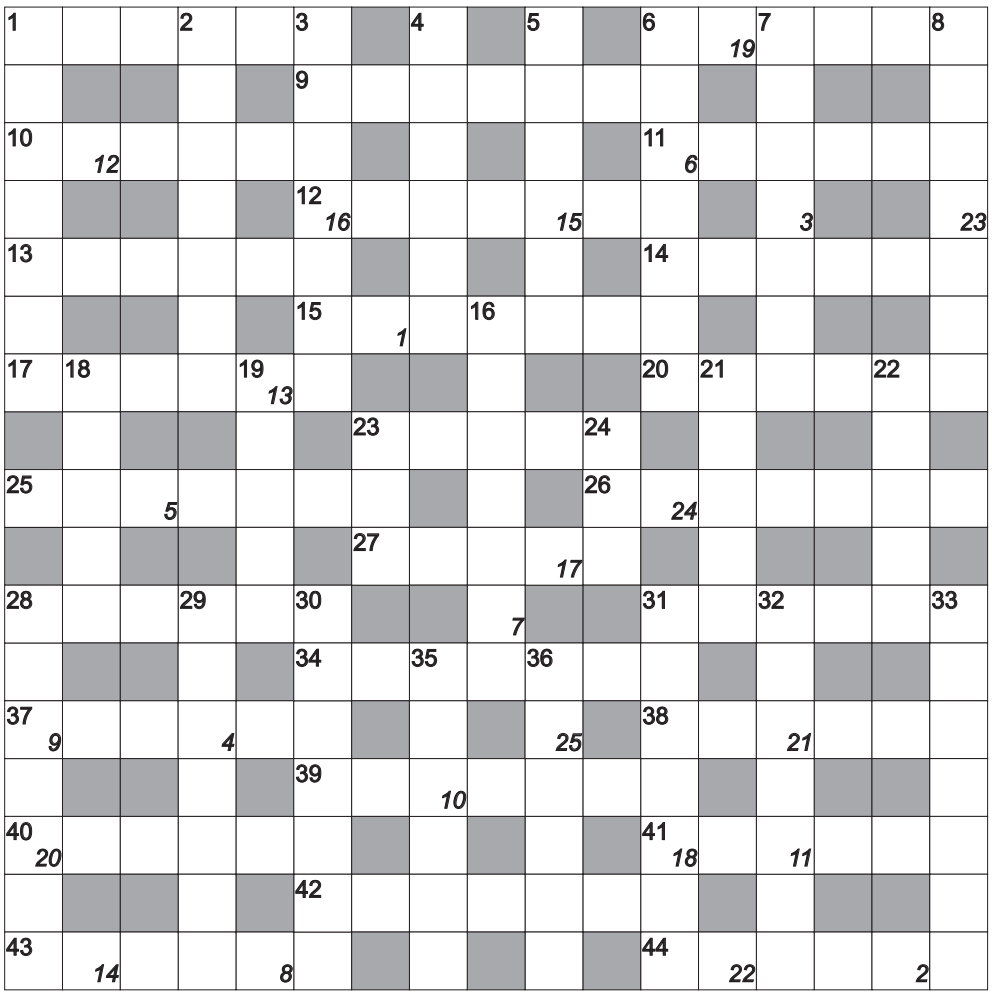

Poziomo:
1) np. taneczna
6) tajemnica
9) pod okiem
10) sława
11) gat. wełny
12) jap. wojownik
13) krezus
14) kwiat
15) rosną na rabatce
17) niejedna w zeszycie
20) ...Saudyjska
23) lanie
25) sałatka z ogórków
26) krótka broń biała
27) odrobina
28) busola
31) drewniany strop
34) w kole roweru
37) zapisany w testamencie
38) bronił jej Ordon
39) wada
40) typ pieca hut.
41) pieniądze
42) pododdział w lotnictwie
43) broń sieczna
44) zwierzę futerkowe

Pionowo:
1) wynagrodzenie
2) gbur
3) wiązana na szyi
4) na boisku są dwie
5) fotograficzny
6) w niej konie
7) na niej adres
8) tryton
16) zanik pamięci
18) producent przypraw
19) siedziba biskupa
21) przemijająca moda
22) coś doskonałego
23) rośnie w zbożu
24) „cięty" owad
28) np. senny
29) do zapłacenia
30) okręt żaglowy
31) przenośna zasłona
32) statek z płatami nośnymi
33) stan w USA
35) wstrzykiwany pod skórą
36) nudna przemowa

Litery z pól ponumerowanych w prawym dolnym rogu utworzą hasło - myśl J. Filimona. Treść hasła wraz z kuponem kontrolnym (na marginesie strony) prosimy nadsyłać na adres redakcji: Głosiciel, Rynek 1, 32-840 Zakliczyn (rozwiązanie krzyżówki przyjmiemy też w redakcji w ratuszu, p. nr 5 na poddaszu). Spośród prawidłowych rozwiązań wylosujemy dwa, ich autorzy otrzymają bony towarowe o wartości 50 zł każdy, ufundowane przez **Supermarket Leader w Zakliczynie**. Termin nadsyłania rozwiązań upływa **10 grudnia br. Uwaga! Prosimy nadsyłać rozwiązania krzyżówki i konkursu Głosiciela na odrębnych kartkach, to ułatwia losowanie.**

Hasło Krzyżówki nr 65: „Prawdziwy wybraniec nie ma wyboru". Nagrody wylosowały: **Bożena Knapik** z Lusławic i **Halina Malik** z Łapanowa. Laureatki otrzymują bony towarowe o nominale 50 zł, do odebrania w redakcji.

opr. Antoni Sproski

KRZYŻÓWKĘ SPONSORUJE

KRZYŻÓWKA NR 66
KUPON KONTROLNY

KONKURS GŁOSICIELA
KUPON KONTROLNY 11/2014

KONKURS GŁOSICIELA

Rozpoznaj – Wyślij – Wygraj zakupy!

FOT. MAREK NIEMIEC

Pana Józefa trzeba koniecznie zobaczyć przy robocie w jego kuźni. Godzinami może rozprawiać o nuiansach kowalstwa, wszak to mistrz rzemiosła. Przy miechu i kowadle uwija się ze znawstwem sztuki, mając się przeróżnych zleceń, wszak podkuwanie koni to ginące zajęcie. Na życzenie zagranicznych mecenasów wykonał misterne ogrodzenie przy żydowskim cmentarzu wojennym z I wojny światowej w Zakliczynie. Robota – nie robota, alarm z pobliskiej remizy sprawiał, że rzucał wszystko i migiem stawał do akcji, wszak dh Józef Grochola to wieloletni kierowca zakliczyńskiej jednostki OSP, obchodzącej w tym roku 140-lecie istnienia.

Nagrody w konkursie – 50-złotowe bony towarowe Lewiatana – otrzymują **Halina Kwiek** z Faściszowej i **Damian Zych** z Zakliczyna.

„Patrząc obiektywnie na moje umiejętności, wiem, że muszę się ciągle uczyć, ale jednak czas mija. Nie wystarczy już tylko sama jazda. By nie pozostać w tyle za rówieśnikami, stawiam przed sobą konkretne cele. Są nimi w sezonie 2015 regularne starty w rozgrywkach I lub II ligi, awans do finału Brązowego Kasku i walka o tytuł, czym - jak mi się uda - ugruntuję swoją pozycję. To pozwoli mi w roku 2016 sięgać dalej" - powiedział na spotkaniu ze sponsorami w ratuszu młody, ambitny żużlowiec z Wesołowa, należący do szerokiej kadry zasłużonego klubu Grupa Azoty Unia Tarnów. Jak nazywa się ten obiecujący zawodnik tarnowskiego klubu?

Odpowiedzi prosimy nadsyłać na adres: Redakcja Głosiciela, Rynek 1, 32-840 Zakliczyn (przyjmiemy je również w redakcji w ratuszu). Pamiętajcie o dołączeniu kuponu kontrolnego (na marginesie strony).Wśród autorów prawidłowych rozwiązań rozlosujemy dwa 50-złotowe bony towarowe, ufundowane przez PHZ Zachęta, do realizacji w Supermarkecie LEWIATAN w Domu Towarowym w Zakliczynie, Rynek 20. Na odpowiedzi czekamy do **10 grudnia br.**

SPONSOREM QUIZU JEST LEWIATAN

DELIKATESY ZACHĘTA
POLSKA SIEĆ HANDLOWA LEWIATAN
ZAWSZE - TANIO - MIŁO

ZAKLICZYN, Rynek 20
ŁONIOWA 147
JURKÓW 304B
ZAPRASZAMY!!!

GŁOSICIEL
Miesięcznik Miasta i Gminy Zakliczyn

Tu kupisz Głosiciela

Zakliczyn:
- Drogeria (dawny Krzychpol) – Rynek
- Delikatesy Eko – Rynek
- Delikatesy Centrum – Rynek
- SPAR, ul. Jagiellońska
- Lewiatan – Rynek
- Drew–Dom – ul. Malczewskiego
- Leader – ul. Polna
- Express, salonik prasowy – ul. Polna
- WASBRUK – stacja paliw
- ZCK – Ratusz

Charzewice - sklep S. Biel
Gwoździec – Euro-sklep Z. Jankowski
Gwoździec – „Cichy Kącik" D. Cicha
Wesołów – sklep M. Drożdż
Faściszowa – sklep M. Osysko
Faściszowa – sklep H. Kochan
Dzierżaniny – sklep Z. Sacha
Paleśnica – sklep St. Woda
Paleśnica – Hitpol D. Hajdecka
Olszowa – sklep G. Łazarz
Filipowice – sklep T. Damian
Słona - sklep S. Biel
Stróże – sklep W. Biel
Stróże – sklep P. Soska
Ruda Kameralna – sklep GS Zakliczyn
Faliszewice – sklep remiza
Wola Stróska - sklep S. Biel
Zdonia - Ramix

firma usługowo-handlowa ASTORIA

ZAPRASZAMY!

MYCIE POJAZDÓW

POLEROWANIE i WOSKOWANIE KAROSERII

PRANIE i SUSZENIE DYWANÓW i MEBLI TAPICEROWANYCH

Sylwia Mytnik zaprasza do
RĘCZNEJ MYJNI SAMOCHODOWEJ
Zakliczyn, ul. Malczewskiego 53
tel. 14-66-53-742, kom. 530-090-042
czynnej w godz. 8:00-20:00

CENY PROMOCYJNE!

Jesień DARZY na BOGATO

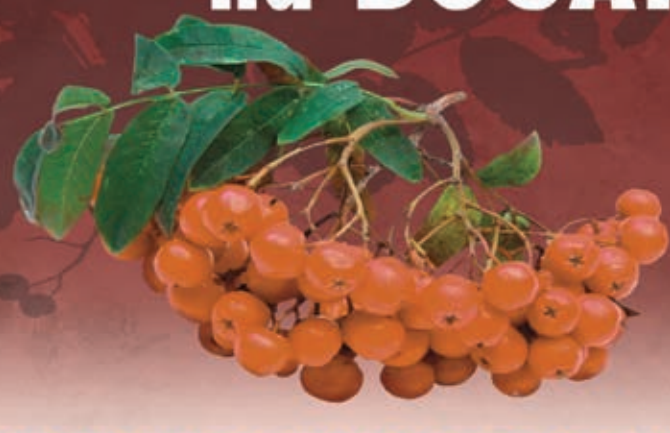

KREDYTEM CZTERY PORY ROKU

OPROCENTOWANIE KREDYTU
jest stałe w całym okresie kredytowania
i wynosi w stosunku rocznym:

do 1 roku 8,4% | do 2 lat 9,0%

PROWIZJA ZA UDZIELENIE KREDYTU:
1,00% dla Klientów posiadających rachunek ROR i kartę debetową VISA
1,50% dla Klientów posiadających rachunek ROR
2,00% dla pozostałych Klientów.

PROMOCJA DOTYCZY KLIENTÓW, KTÓRZY ZŁOŻĄ WNIOSKI O KREDYT "CZTERY PORY ROKU" w okresie od dnia 01.09.2014 r. do dnia 31.10.2014 r.

Roczna Rzeczywista Roczna Stopa Oprocentowania dla reprezentatywnego przykładu wynosi 10,81% przy następujących założeniach: oprocentowanie stałe w okresie obowiązywania umowy w wysokości 8,40% w skali roku, niezmienne, całkowita kwota kredytu 6.000,00 zł, umowa zawarta na okres 12 miesięcy, wysokość miesięcznej raty kapitałowo-odsetkowej 435,72 zł, Całkowity koszt kredytu wynosi 276,67 zł, na który składają się: odsetki w wysokości 228,67 zł, prowizja za udzielenie kredytu w wysokości 60,00 zł. Całkowita kwota do zapłaty przez Kredytobiorcę wynosi 6.276,67 zł. Informacje podano według stanu na dzień 01.09.2014r.

Bank Spółdzielczy Rzemiosła w Krakowie

Szczegółowe informacje dostępne są w Oddziałach Banku.

Z A P R A S Z A M Y

www.bsr.krakow.pl

Niniejsza informacja ma charakter wyłącznie reklamowy i informacyjny oraz nie stanowi oferty w rozumieniu ustawy z dnia 23.04.1964r. Kodeks Cywilny.

Zakliczyn, Rynek 4
Oddział czynny od 7:30 do 14:00
oraz w 2 i 3 sobotę miesiąca od 7:30 do 12:00
Bankomat 24h

ZAKŁAD KOMINIARSKI

WYKONUJEMY USŁUGI W PEŁNYM ZAKRESIE:

- PRZEGLĄDY STANU TECHNICZNEGO PRZEWODÓW KOMINOWYCH
- CZYSZCZENIE PRZEWODÓW KOMINOWYCH
- ODBIORY PRZEWODÓW KOMINOWYCH
- MONTAŻ WKŁADÓW KOMINOWYCH

tel. 14 651 67 73, tel.kom.695 804 412, 603 346 350

POGÓRZANIN

Firma Produkcyjno-Usługowo-Handlowa
Renata Starostka

ul. Spokojna 13, 32-840 Zakliczyn
tel./fax 14-66-53-313, 14-628-34-13,
kom. 503-694-175

F.P.H.U „Pogórzanin" świadczy usługi **wod-kan-co-gaz**
Sklep z artykułami sanitarnymi oferuje:

> oryginalne meble łazienkowe
> lustra i kinkiety
> okleiny meblowe i paski ozdobne
> dywaniki i maty antypoślizgowe
> elektronarzędzia

Kompetentne doradztwo, możliwość zakupu na raty.

Sklep czynny: pon. - pt 8-16; sob. 8-13

Pensjonat Modrzewiowe Wzgórze w Faściszowej poleca:

- zabiegi rehabilitacyjno-relaksacyjne (hydroterapia, kinezyterapia, fizykoterapia, gimnastyka indywidualna i korekcyjna, konsultacje medyczne gratis)
- masaż klasyczny, bańką chińską, kamieniami bazaltowymi, antycellulitis, drenaż limfatyczny
- zajęcia w wodzie dla grup zorganizowanych, co najmniej 30 osób - bilet 2,50 zł
- przyjęcia weselne jednodniowe od 115 zł, dwudniowe od 145 zł
- imprezy okolicznościowe - chrzciny, komunie, spotkania integracyjne - od 65 zł/osoba
- oferta szkoleniowa dla firm (noclegi, sala szkoleniowa z wyposażeniem, wyżywienie)
- pobyty weekendowe z pakietem relaksacyjno-rehabilitacyjnym od 128 zł/ osoba (przypadku grup zorganizowanych)

Kontakt:
14-66-53-995,
501-160-703,
501-160-704,
508-068-709

BETONIARNIA ROZTOKA

www.tk-beton.pl

TK - Beton

BETON TOWAROWY
ZAPRAWY CEMENTOWE
BETON POSADZKOWY
BETON NA STABILIZACJĘ GRUNTU
TRANSPORT
POMPA DO BETONU - 28 METRÓW
BETONIARNIA: tel. 600 665 659
BIURO: tel. 733 555 513
ZAPRASZAMY

www.ramcar.pl - designerskie elementy wystroju wnętrz
- schody szklane - balustrady szklane samonośne - balustrady nierdzewne

Ram-Car

32-840 Zakliczyn
ul. A. Mickiewicza 20
tel. 14) 66 52 158 , 503 097 880

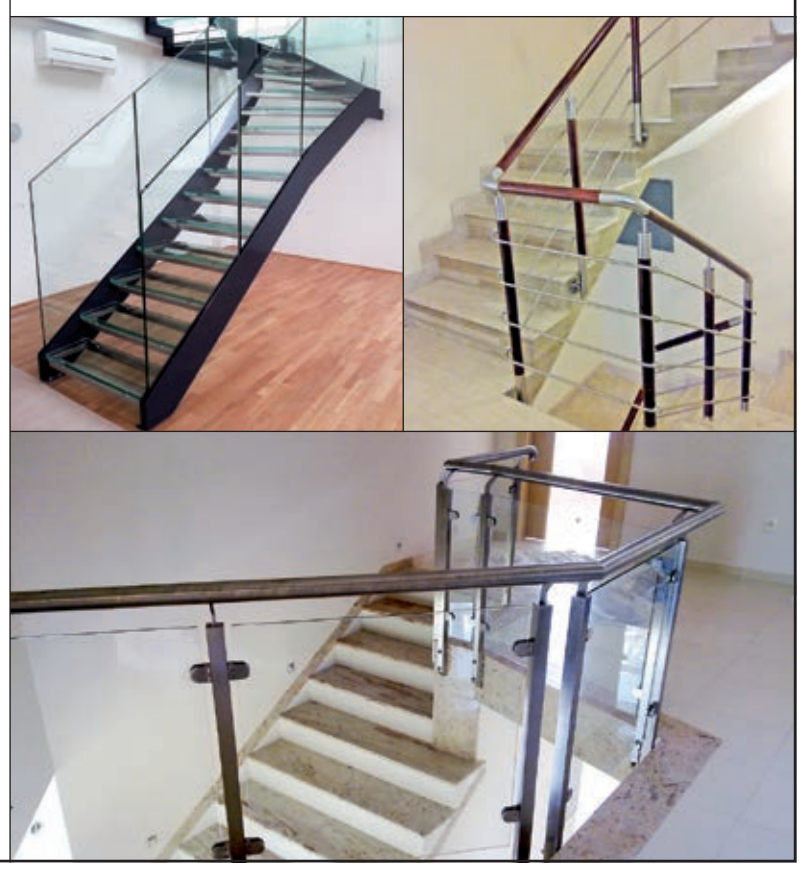

Spółdzielnia Produkcyjno-Usługowa
ZAKPOL
32-840 Zakliczyn, ul. Grabina 6
tel./fax 14-66-53-484, 14-66-63-321

Wykonawstwo i montaż:
- konstrukcje stalowe, ślusarka budowlana, więźby dachowe, stalowe i drewniane, usługi dekarskie

Produkcja:
- konstrukcje stalowe

Usługi:
- spawalnicze, ślusarskie i agrotechniczne

Handel:
- częściami do maszyn rolniczych, materiałami budowlanymi, tarcicą budowlaną, paliwem, skup złomu i metali kolorowych

Zapraszamy do korzystania z naszych usług!

Asortyment skupowanych surowców, jak i ceny, prosimy uzgadniać telefonicznie.
Uwaga! Prosimy o niedostarczanie makulatury, toreb jednorazowych z folii oraz plastików po artykułach spożywczych (do odwołania).

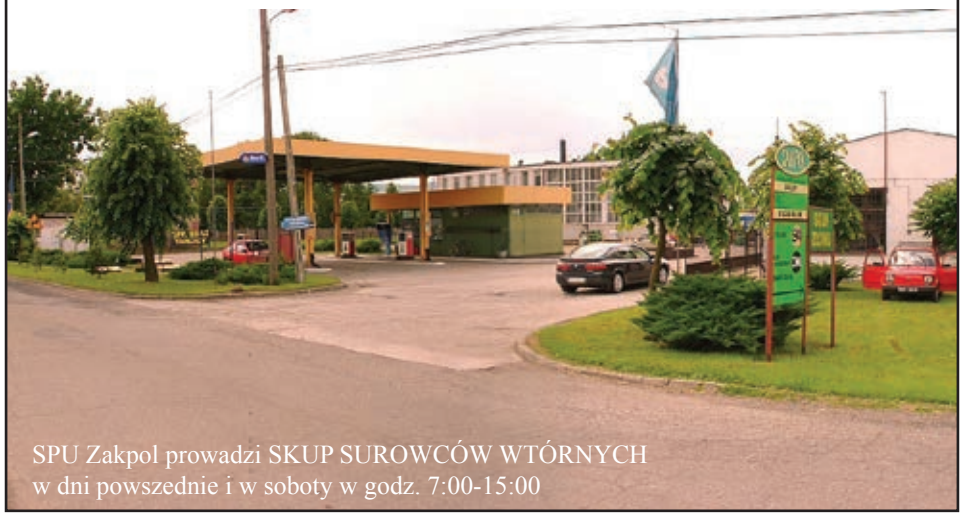

SPU Zakpol prowadzi SKUP SUROWCÓW WTÓRNYCH
w dni powszednie i w soboty w godz. 7:00-15:00

F.P.U.H KRĘG-BUD Grzegorz Kwiek
Hurtownia Pasz
Zakliczyn, ul. Kamieniec
(obok Domu Towarowego)
tel. 14-66-52-156; tel. kom. 608-336-783

- koncentraty, mieszanki dla trzody, drobiu, bydła, królików i innych
- śruta sojowa i rzepakowa
- folie kiszonkarskie
- artykuły zootechniczne, karmniki i poidła
- wysłodki buraczane

NAWOZY – atrakcyjna cena!

TRANSPORT!

Centrum
Leśno
Ogrodnicze

www.agrotech-g.pl

Agrotech-G
Rynek 6, 32-840 Zakliczyn
tel. 14 66 53 417 wew. 16

Otwarte w godzinach:
Pon-Pt od 8^{00} do 16^{30}
w Soboty od 8^{00} do 13^{00}

PILARKA
OLEO-MAC GS 350

699 zł

PROMOCJA!

MOC: 2,2 KM

ODŚNIEŻARKI

PROMOCJA!

już od

1599 zł

Oferta ważna do wyczerpania zapasów. Niniejsza ulotka nie stawnowi oferty w rozumieniu przepisów Kodeksu Cywilnego. Przedstawione fotografie mogą nieznacznie odbiegać od rzeczywistego wyglądu. Firma zastrzega sobie prawo do błędów w druku i przygotowaniu.